

**prenumerata
wspólnoty**
zapisy do **20 września**
na pocztę i u listonosza



**Fontanna w Dębowej
Kłodzie po ośmiu
latach znów działa**

strona 22

strona 23



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

13 - 19 września 2022 r. ■ nr 37 (756) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ■ DĘBOWA KŁODA ■ JABŁOŃ ■ MILANÓW ■ PODEDWÓRZE ■ SIEMIEŃ ■ SOSNOWICA



**To najlepsi uczniowie
Gminy Siemień**

„Gra o plon” Rolnik spod Parczewa robi furorę w internecie

**Już dziesiątki tysięcy osób
obserwują kanał YouTube
prowadzony przez Grzegorza
Jastrzębskiego z Miłkowa
w gminie Siemień.**

STRONA R2



- Praca na roli wymaga więcej czasu, niż chciałem jej poświęcić, a pieniądze są mniejsze, niż się spodziewałem. - mówi Grzegorz i właśnie codziennymi zmaganiem dzieli się na kanale

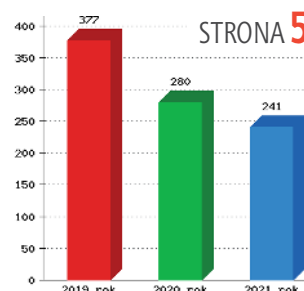
**Gmina Parczew zaciągnie
kredyt na pokrycie deficytu.
Bank został już wybrany** **S.3**

**Program Inwestycji
Strategicznych. Gmina
Sosnowica zadowolona
z wyników** **S. 22**

**Strażacy z Milanowa odebrali
wymarzone auto** **S.22**

**Powiatowi ubyło pół tysiąca
mieszkańców**

To ok. 1,6 proc., porównując do statystyk za 2020 rok. Są też jednak pozytywne - znacząco spadła liczba przestępstw, a zdawalność matury w placówkach prowadzonych przez samorząd powiatowy - poprawiła się.



STRONA 5

Stopniały oszczędności pani sekretarz, a wystrzeliła pensja zastępcy burmistrza



Marzanna Panasiuk

Jolanta Lichosyt

Agnieszka Hawryluk

Beata Greś

Michał Bożym

Agnieszka Hawryluk zarabia bardzo dobrze, bo ma kilka źródeł dochodu, lecz jej oszczędności stopniały o ponad 50 tysięcy złotych. Oto oświadczenia majątkowe osób zajmujących kierownicze stanowiska w gm. Parczew oraz w gminnych jednostkach.

STRONA 2

Tak pożegnaliśmy wakacje



Na pl. Wolności stanął wóz strażacki, można było także zagrać w „plenerowe szachy”, swoje stoisko miała również Fundacja Rozwoju Umysłu.

STRONA 2

REKLAMA

**KASACJA
POJAZDÓW**
Tel. 500 813 500

KASACJA POJAZDÓW



500 644 661

SKUP SAMOCHODÓW

S T O P K A
Wspólnota**NOWY ADRES REDAKCJI**
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl**Redaktor prowadzący**
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186**Dziennikarze**
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184**Dyrektor ds. marketingu i reklamy**
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl**Skład**
Jarosław Pałys**Wydawca**
Wydawnictwo Wspólnota**Redaktor naczelny**
Mateusz Orzechowski**Druk**
Seregni Printing Group S.A.**Księgowość:** tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIEPOWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW

- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW

- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA

- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**Brak planowanych wyłączeń****MASZ
TEMAT?****ZADZWOŃ
791 186 007**

Parczewianie pożegnali wakacje

W imprezie z okazji pożegnania wakacji wzięli udział mieszkańcy Parczewa.

Została ona zorganizowana na placu Wolności. W programie wydarzenia był m.in. koncert czy pokazy udzielania pierwszej pomocy, nie zabrakło też atrakcji dla najmłodszych – np. malowania twarzy, puszczenia baniek mydlanych.

Na pl. Wolności stanął wóz strażacki, można było także zagrać w „plenerowe szachy”, swoje stoisko miała również Fundacja Rozwoju Umysłu. Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem.

Pożegnanie wakacji to kolejna, m.in. po Jarmarku Jagiellońskim, impreza zorganizowana na centralnym placu w Parczewie. Burmistrz Paweł Kędracki podkreślił, że to jeden z głównych atutów przeprowadzonej kilka lat temu rewitalizacji, która wiązała się z wycinką drzew.



W programie wydarzenia był m.in. koncert

– Dzięki rewitalizacji miasta zyskało „przestrzeń do organizacji imprez”. Wszystko odbyło się pod nadzorem wojewódzkiego

konserwatora zabytków. Przedstawiliśmy trzy koncepcje dotyczące rewitalizacji tego miejsca i tylko ta jedna uzyskała aprobatę konser-

watora, dlatego zadanie zostało zrealizowane w taki sposób – powiedział niedawno burmistrz.

GR



Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem



Najmłodsi mogli się uczyć udzielania pierwszej pomocy



WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA
NA FACEBOOKU

Niedawno pisaliśmy o wynagrodzeniu Waldemara Wezgraja, który od niedawna jest zastępcą wójta gminy Dębowa Kłoda. Na naszym forum wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja.

Przypomnijmy. Wiosną Grażyna Lamczyk powołała na swojego zastępcę 67-letniego Waldemara Wezgraja, w latach 2005-2014 starostę parczewskiego. Sprawa budziła spore emocje, autor facebookowego bloga Jawny Parczew zauważył, że w 2009 roku Wezgraj był przewodniczącym komisji rekrutacyjnej, która wybrała męża Grażyny Lamczyk na specjalistę ds. transportu i dróg w starostwie. Małżonek pani wójt pracuje tam do dziś.

– Jest mi bardzo przykro, że zarzuca mi się kumoterstwo, nie mam wobec p. Wezgraja żadnych długów wdzięczności – zapewniła pani wójt.

Znamy już pensję jej zastępcy, który jest zatrudniony

na pół etatu. Wynagrodzenie zasadnicze Wezgraja wynosi 2800 złotych brutto, do tego dochodzi 800 złotych dodatku funkcyjnego oraz dodatek za wysługę lat, który jest wypłacany pracownikom samorządowym na zasadach ogólnych (po pięciu latach pracy wynosi 5 proc. pensji podstawowej, a jego maksymalna wysokość to 20 proc.). Wezgrajowi będzie też przysługiwać trzynasta pensja, a zastępca wójt gm. Dębowa Kłoda pobiera również emeryturę. Grażyna Lamczyk oceniła, że wynagrodzenie wicewójta nie jest imponujące.

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów:

Jaś: Skoro emeryci tak rwą się do pracy, niech zakładają firmy i działają, a najlepiej być zatrudnionym na garnuszku podatnika.

Każda pliszka swój ogonek chwali: Czyli idealnie,

wprost cudownie jest w tej gminie, rzesza emerytów zasila jej szeregi. Załatwienie czegoś za pierwszym razem graniczy z cudem. Skoro chcą pracować, to niech pracują, ale nie na decyzyjnych stanowiskach.

LPA: Emeryci i pracownicy w wieku emerytalnym powinni być na emeryturze, a nie pracować. To chyba jedyna gmina, która trzyma tylu emerytów. Dajcie możliwość pracy młodym, wykształconym ludziom. Nie mówię o ludziach wybranych w demokratycznych wyborach (wójt Grażynie Lamczyk – dop. aut.), ale ile osób w Urzędzie Gminy mogłoby być już na emeryturze? Siedzą i będą siedzieć do końca kadencji, chociaż pracownicy z nich kiepscy.

Emeryci: Nie dziwię się emerytom, że chcą pracować pomimo wieku, bo przy tak niskich świadczeniach, zwyczajnie nie opłaca się przechodzić na emeryturę.

Trzeba pracować tak długo, jak tylko zdrowie pozwoli.

Hmm:

To jedyna gmina w powiecie, która zatrudniła zastępcę. Chcecie powiedzieć, że inni wójtowie nie przestrzegają przepisów? Żenada i tyle, a pani wójt na tej decyzji poległ. W gminie Dębowa Kłoda nie ma ludzi do pracy?

Więcej rozsądku: Ludzie, o co macie pretensje? Najpierw głosujecie, popieracie, wybieracie sobie takie władze i takich ludzi, a później jest narzekanie, że jest źle. Wybierzcie takie osoby, do których nie będziecie mieć zastrzeżeń.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej”.

Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul. Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Zabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa
Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego
budynków: kominiarskie,
gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19, sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

Gmina Parczew zaciągnie kredyt na pokrycie deficytu. Bank został już wybrany

Umowa z bankiem nie została jeszcze podpisana, ale gmina Parczew wybrała już kontrahenta. Mowa o 2 milionach złotych kredytu, na którego zaciągnięcie zgodzili się miejscy radni.

Jego uruchomienie jest niezbędne, bo 2022 rok ma się zamknąć deficytem budżetowym w wysokości 5,4 mln złotych, a źródłem jego pokrycia ma być m.in. nadwyżka na rachunku bieżącym gminy. Chodzi o kwotę 3,4 mln zł, która wynika z rozliczeń wyemitowanych papierów wartościowych, kredytów i pożyczek z lat ubiegłych.

Pozostałe 2 miliony złotych ma właśnie pokryć kredyt długoterminowy, a uchwałę w tej sprawie na czerwcowej sesji podjęli parczewscy radni.

– Uruchomienie kredytu jest niezbędne dla zapewnienia płynności finansowej. Ujemny wynik budżetu w 2022 roku wynika z zakresu wydatków majątkowych, w tym inwestycyjnych – czytamy w uzasadnieniu, pod którym podpisał się Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej.

Liczne inwestycje

Przedstawiciele gm. Parczew dodają, że tzw. wieloletnia prognoza finansowa na lata 2022-2040 zakłada realizację licznych inwestycji. Gmina ma np. pokryć część kosztów zadań drogowych realizowanych przez samorząd powiatu parczewskiego.



Radni oddali 11 głosów za, 2 osoby wstrzymały się od głosu, a 2 były nieobecne

go. Chodzi o przebudowę: al. Zwycięstwa w Parczewie, jezdni powiatowej od ul. Lipowej w Parczewie do Wierzbówki oraz drogi w Jasionce.

Starostwo Powiatowe uzyskało w sumie 22,3 mln złotych dofinansowania z Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład, a wynoszącym ok. 1,5 mln złotych wkładem własnym po połowie podzielił się samorząd powiatu oraz gm. Parczew (to standardowa procedura).

Przewodniczący Naumiuk dociekał czy kredyt zostanie przeznaczony m.in. na pokrycie wsparcia, jakiego gmina udzieli samorządowi powiatowemu. Burmistrz Paweł Kędracki wyjaśnił, że zobowiązanie nie będzie przypisane do konkretnej inwestycji. – Kredyt nie musi też zostać wykorzystany w całości, zostanie natomiast przeznaczony przede wszystkim na tegoroczne zadania (a zatem prawdopodobnie

nie trafi na pokrycie wsparcia dla samorządu powiatowego – aut.) – tłumaczył.

W czerwcu radcy zgodzili się na zaciągnięcie kredytu przez gm. Parczew: oddali 11 głosów „za”, 2 osoby wstrzymały się od głosu, a 2 były nieobecne na sesji. Uchwałę w tej sprawie radni mieli podjąć już w maju, ale wówczas zabrakło bezwzględnej większości głosów.

Agnieszka Hawryluk, sekretarz gm. Parczew poinformowała nas w ubiegłym tygodniu, że gmina na razie nie zaciągnęła zobowiązania.

– Umowa z bankiem nie została też podpisana – dodała.

Weksel in blanco

Gmina wybrała już jednak podmiot, w którym kredyt zostanie zaciągnięty. Przetarg wygrał Bank Gospodarstwa Kredytowego, który zaproponował

wynoszący 1,3 mln złotych koszt obsługi zobowiązania (chodzi głównie o odsetki). Nieco więcej zaproponował PKO Bank Polski, a nie trzeba było dokładać brakujących pieniędzy, bo gmina zarezerwowała 1,6 mln złotych.

Kredyt będzie spłacany w latach 2024-2040 z dochodów gminy, a jego zabezpieczeniem ma być weksel in blanco wraz z tzw. deklaracją wekslową.

Czy będzie kolejny kredyt?

W trakcie czerwcowej sesji przewodniczący Naumiuk zauważył, że 380 tysięcy złotych wspomnianego wsparcia gm. Parczew chce przekazać samorządowi powiatowemu w 2023 r., a 380 tys. zł - dopiero w 2024 r.

– Czy w związku z tym będziemy musieli zaciągnąć kolejny kredyt? – dopytywał.



Paweł Kędracki
Burmistrz

Zobowiązanie nie będzie przypisane do konkretnej inwestycji, kredyt nie musi też zostać wykorzystany w całości.



Mirosław Naumiuk
Przewodniczący

Uruchomienie kredytu jest niezbędne dla zapewnienia płynności finansowej. Ujemny wynik budżetu w 2022 roku wynika z zakresu wydatków majątkowych, w tym inwestycyjnych.

Przetarg wygrał Bank Gospodarstwa Kredytowego, który zaproponował wnoszący 1,3 mln złotych koszt obsługi zobowiązania. Nieco więcej zaproponował PKO Bank Polski, a nie trzeba było dokładać brakujących pieniędzy, bo gmina zarezerwowała 1,6 mln złotych

Burmistrz nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi. Dodał, że oprócz inwestycji realizowanych we współpracy z pow. parczewskim, gmina chce wykonywać samodzielne zadania. Chodzi np. o modernizację Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji czy budowę parkingów w centrum miasta.

Trudno powiedzieć, czy uda nam się je zrealizować w ramach wolnych środków z lat ubiegłych, które przejdą w ramach dochodów oraz wydatków

majątkowych czy też będziemy zmuszeni do zaciągnięcia kredytu – przyznał.

Burmistrz Kędracki dodał wówczas, że gm. Parczew chce złożyć do Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych wniosek o dofinansowanie zakupu autobusu dla Środowiskowego Domu Samopomocy w Laskach. Pojawił się też pomysł dostosowania budynku Urzędu Miejskiego dla osób niepełnosprawnych.

Grzegorz Rekiel

Dramat w Woli Tulnickiej. Proces znowu nie ruszył

Znowu nie wystartował proces kierowcy dostawczego fiata, który - zdaniem prokuratury - latem ubiegłego roku śmiertelnie potrącił w gm. Siemień 55-letniego mężczyznę.

Dramat rozegrał się w połowie lipca ubiegłego roku w Woli Tulnickiej. Zdaniem śledczych 29-latek obecnie Kamil D. cofał dostawczym fiatem ducato i potrącił idącego prawidłową stroną jezdni 55-latką.

Wezwano karetkę pogotowia, okazało się jednak, że obrażenia, jakich doznał pieszy, były poważne. – Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie – relacjonowała Anna

Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

55-latek zmarł w szpitalu, a śledztwo ws. wypadku wszczęła parczewska prokuratura. Śledczy zarządzili sekcję zwłok ofiary, powoływali też biegłych. Dopiero kilka miesięcy po tragedii kierowca usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym, a Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała w Radzynie Podlaskim.

Właściwy proces miał ruszyć w ubiegłym tygodniu przed radzyńskim sądem, ale w praktyce tak się nie stało.

– Sąd nikogo nie przesłuchał, a rozprawa została odroczona bezterminowo – mówi Anna Stelmach z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Śledczy zarządzili sekcję zwłok ofiary, powoływali też biegłych. Dopiero kilka miesięcy po tragedii kierowca usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym, a Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko kierowcy akt oskarżenia

Przypomnijmy, że proces miał wystartować w lipcu, ale obrońca oskarżonego złożył wniosek o odroczenie rozprawy. Wcześniej odwołany został również termin czerwcowy.

Parczewska prokuratura chciała, aby kierowca został skazany bez rozprawy, a taki wniosek został dołączony do aktu oskarżenia. Sąd go nie uwzględnił, bo sprzeciw złożyła osoba, która ma status pokrzywdzonego. Sprawa zostanie zatem rozpoznana na rozprawie, na której będą

m.in. przesłuchiwać świadkowie.

Kamilowi D. grozi kara od sześciu miesięcy do ośmiu lat więzienia. Wobec mężczyzny zastosowano jedynie tzw. zabezpieczenie majątkowe. – Zdarzenie miało charakter typowo nieumyślny, nieco inaczej patrzymy np. na osobę, która jedzie z zawrotną prędkością w gęstej mgle – tłumaczył Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Grzegorz Rekiel

Powalone drzewo spowodowało... pożar. Niecodzienna interwencja straży

Drzewo, które przewróciło się na linię energetyczną, spowodowało pożar w miejscowości Królewski Dwór (gm. Parczew).

Wszystko rozegrało się w sierpniu. Służby ratunkowe dostały zgłoszenie o pożarze ścierniska w leżącej wzdłuż drogi wojewódzkiej numer 815 miejscowości Królewski Dwór. Na miejsce pojechali m.in. druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Koczergach (5 osób).

– Zastaliśmy nadpalone ściernisko oraz drzewo przewrócone na linię energetyczną średniego napięcia, które było powodem zwarcia oraz wystąpienia pożaru – relacjonują ochotnicy.

Na miejscu pracowali też strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew oraz druhowie z OSP Jasionka, którzy zabezpieczyli miejsce zdarzenia do przyjazdu pogotowia energetycznego. Akcja trwała godzinę.

GR

R E K L A M A

AUTO KASACJA SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

Zmarł ksiądz Henryk Prządka (74 l.)

Radzyń Podlaski: W niedzielę zmarł wieloletni dziekan dekanatu komarowskiego. Tę informację przekazał podczas sumy w radzyńskim sanktuarium MBNP, ks. Michał Gosk.

W 2017 roku, po 18 latach posługi duszpasterskiej (od 1999 r.) rozstawał się z parafią Najświętszego Serca Pana Jezusa w Komarówce Podlaskiej jako wieloletni dziekan dekanatu komarowskiego. Świecenia kapłańskie przyjął w 1972 r.

Chciał być pochowany w Komarówce

Na miejsce zamieszkania w czasie emerytury wybrał Radzyń, gdzie na początku swojej pracy duszpasterskiej, przez 6 lat, pracował jako wikary. W publicznie ogłoszonym testamencie zawarł pragnienie, by spocząć na komarowskim cmentarzu.

Odebrał patent oficera od Macierewicza

3 grudnia 2016 r. w katedrze polowej Wojska Polskiego wraz



W niedzielę, 11 września zmarł ks. kan. Henryk Prządka – emerytowany kapłan diecezji siedleckiej. Miał 74 lata. Świecenia kapłańskie przyjął w 1972 r.

z grupą 255 kapłanów (w tym. m.in. ówczesnym prałatem ks. Henrykiem Hołowniako) z całej

Polski odebrał z rąk ówczesnego ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza patent

18 lat trwała posługa duszpasterska w Komarówce

Pogrzeb w środę, o godz. 12

Pogrzeb odbędzie się w środę (14 września), Mszy świętej pogrzebowej o godz. 12 będzie przewodniczył ks. biskup Kazimierz Gurda. Nabożeństwo poprzedzi czuwanie przy trumnie o godz. 10.

Na pogrzebie spodziewana jest nawet setka kapłanów. Za tydzień we Wspólnocie obeszna relacja z uroczystości.

oficerski. Został wyróżniony jako ksiądz, który jako student wyższego seminarium duchownego został przymusowo wcielony do służby w tzw. klerycznych jednostkach Ludowego Wojska Polskiego.

Wielokrotnie obecny na opłatkach środowisk prawniczych. Fan sportu, był na meczach radzyńskich Orłąt.

Ostatnio przebywał w Domu Księża Emerytów w Siedlcach.

Jakub Hapka

Morawiecki w Białej. Zmniejszona luka vat, pomoc przedsiębiorcom

BIAŁA PODLASKA: Premier Morawiecki w Białej Podlaskiej zachwalał zmniejszenie luki vat oraz pomoc dla przedsiębiorców w trudnym czasie. - Tylko poważne i ambitne państwo jest w stanie pomóc firmom, mieszkańcom pracownikom.

Premier Mateusz Morawiecki przebywał z wizytą w Białej Podlaskiej. Najpierw złożył kwiaty pod pomnikiem Marii i Lecha Kaczyńskich, później spotkanie przeniosło się do Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego. Premier mówił o tym, że rząd wspiera Polaków poprzez obniżkę podatków czy realizację Rządowej Tarczy Antyinflacyjnej. Uważa, że stan polskiej gospodarki jest stabilny.

Budżet dla Polaków

- Budżet państwa polskiego wcześniej symbolicznie należał chyba do kogoś innego. Częściowo do mafii vatowskich



Premier spotkał się z pracownikami Lubelskiego Urzędu Celno-Skarbowego w Białej Podlaskiej

czy przestępców podatkowych. Dziś oddaliśmy ten budżet obywatelom Polski - mówił Morawiecki

Premier Morawiecki wizytował firmę Bialcon.

- Ta firma była w tarapatkach, w momencie, kiedy zapadła pandemia wirusa. Dla nas podstawowym

postulat jest ratowaniem miejsc pracy.

Pomoc rządu skuteczna

Jakub Chwesiuk, prezes Bialcon S.A. podkreślił: - W momencie, kiedy pandemia się rozpoczęła w 2020 roku, to

jakbyśmy uderzyli w ścianę. Z dnia na dzień nasze obroty zredukowały się o 95 procent. Wynikało to z zamknięcia galerii handlowych i sklepów.

Firma Bialcon działa na rynku już od ponad 25 lat. Zatrudnia tam ok. 200 pracowników.

(McM)



WSPOMNIENIA



Ireneusz Demianiuk

Wójt gminy Komarówka

Na kocu dzielili się przemyconym ukradkiem Najświętszym Sakramentem

Księdza dziekana poznałem bliżej w 1999 roku, kiedy chrzciliśmy najstarszego syna. Potem współpracowałem z nim jako wójt gminy przez 11 lat. Wspólnie odsłanialiśmy tablice, wspólnie wydaliśmy tom o historii gminy i parafii. W 2010 roku obchodziliśmy 300-lecie parafii. W 2013 r. - 80-lecie odbudowy kościoła.

Pracowałem w radzie parafialnej, stąd wiem, jak dobrym był gospodarzem. Zostały odnowione - ambona, ołtarze i organy. Przed przyjazdem biskupa została położona kostka.

Ks. dziekan pasjonował się sportem i czynnie grał w siatkówkę. Lepiej ode mnie orientował się w różnych rozgrywkach, np. piłce ręcznej. Kiedy później bolało go biodro i nie mógł grać w siatkę, jeździł na rowerze, słynne stały się te jego przejażdżki, jeździł w kapelusiku. Czasami do mnie zajechał, pogawędziliśmy chwilę, po czym jechał dalej.

Zapamiętałem go, jako zawsze gotowego do wyspowiadania, czekającego w konfesjonale.

Z ogromnym wzruszeniem opowiadał o wojsku, jednostce na Dolnym Śląsku, gdzie wcielono go razem z innymi klerikami. Oficerowie polityczni próbowali go odwozić od Kościoła. Szczególnie emocjonalnie opowiadał jak na łóżku, na kocu dzielili się przemyconym ukradkiem Najświętszym Sakramentem.

Do ostatniego okresu, zwłaszcza gdy przebywał w szpitalu w Białej Podlaskiej, utrzymywałem z nim kontakt telefoniczny.



Elżbieta Filipiuk

Przewodnicząca Akcji Katolickiej

Nie dbał o to, by go lubiano. Był człowiekiem prawych zasad

Nie był człowiekiem, który zabiega o poklask, który sili się na sztuczne słówka czy uśmiechy. Nie dbał o to, by go lubiano, by ciągnąć tłumy. Był człowiekiem prawych zasad. Zależało na dobru wszystkich. Zależało mu, by ludzie przystępowali do sa-

kramentu pokuty. - Trzeba wyrabiać nawyki. - Zwykł mawiać. - My sobie nie wyobrażamy nawet, co nam Bóg przygotował.

Mam nadzieję, że on już teraz wie, co nam przygotował Bóg.

Ksiądz dziekan był moim nauczycielem jeszcze w Radzynie, gdzie mieszkaliśmy, zanim wyszłam za mąż, a on był tam wikarym.

Pomysłem księdza było działanie Akcji Katolickiej, jako formacji duchowej.

Ksiądz odwiedzał nas w domu, gdy czułem się samotny. A czułem się samotny. Mówił: - Jak siadacie do stołu wigilijnego, wiedźcie, że wtedy ksiądz jest sam....

Ksiądz, mimo surowej powierzchowności, miał niezwykle wrażliwe serce. Dlatego bardzo bolały go anonimowe wysyłane do władz zwierzchnich. Mówił, że go to boli, ale nie opowiadał o szczegółach, o tym, co było w anonimach.

Często pytał nas o zdanie. Na przykład, gdy kościół został odmalowany pod okiem plastyka Marka Leszczyńskiego, pytał, jak nam się to podoba, bo „ludzie przychodzą i mówią, że to bohomyzy”.

A kościół został odnowiony z gustem.

To był naprawdę ksiądz z powołania. Można mu było zaufać, a kiedy ktoś potrzebował pomocy, on nie zadawał dodatkowych pytań, tylko pomagał.

Naprawdę kochał Boga.

Jego gospodyni, Irena mówiła, że ksiądz dziekan powtarza: - Boleję, że nie będę mieć swojego kościoła.



Bogdan Wetoszka

Były radny parafialny, szef Akcji Katolickiej, chórzysta

Nie stosował półśrodków, słuchał dobrych rad. Kochał ludzi

Trzeba było księdza dziekana naprawdę dobrze poznać, żeby wiedzieć, jakim był człowiekiem. Lubił ludzi, zależało mu na tym, żeby parafia żyła, a ludzie się w niej angażowali. Potrafił być im wdzięczny. Zawsze chciał być z chórem. Kiedy obchodziliśmy święto chóru, tzw. „Cecylkę” czyli imieniny Cecylii 22 listopada, zawsze musiał być z nami. Lubił muzykę i proponował nam pieśni dla chóru, pamiętam np. „Krzyż będzie stał na wieki”. Zapamiętałem go jako dobrego gospodarza, wyremontował kościół, odnowił teren wokół kościoła, zadbał o zieleni, co zupełnie zmieniło charakter tego obszaru. Przy czym nigdy nie stosował półśrodków, zawsze zatrudniał fachowców, potrafił słuchać dobrych rad. Na przykład przy odnawianiu kościoła, zaprosił do współpracy radzyńskiego plastyka - Marka Leszczyńskiego. Ksiądz dziekan kochał ludzi.

Mniej mieszkańców i mniej porodów, ale są też pozytywy

562 mieszkańców, czyli ok. 1,6 proc., porównując do statystyk za 2020 rok, stracił w ubiegłym roku powiat parczewski. Są też jednak pozytywy – znacząco spadła liczba przestępstw, a zdawalność matury w placówkach prowadzonych przez samorząd powiatowy – poprawiła się.

Omawiamy raport o stanie powiatu za 2021 rok. To dokument, który samorządy są zobligowane publikować na mocy obowiązujących od kilku lat przepisów. W raporcie omawiana jest m.in. sytuacja demograficzna i finansowa powiatu, a także zrealizowane w danym roku inwestycje.

Z raportu za 2021 rok możemy wyczytać, że sytuacja demograficzna pow. parczewskiego pogarsza się – liczba mieszkańców wynosi obecnie 33 810 wobec 34 372 pod koniec 2020 roku. Oznacza to, że w ciągu dwunastu miesięcy pow. parczewski stracił 562 mieszkańców, czyli ok. 1,6 proc.

Niestety nie wiemy, czy wynika to z faktu, że więcej osób zmarło niż się urodziło, czy też utrata mieszkańców spowodowana jest np. ich przeprowadzką w inne zakątki województwa lubelskiego czy też Polski. Trzeba jednak przypomnieć, że problem ma charakter ogólnokrajowy – z raportu Głównego Urzędu Statystycznego z 2021 roku wynika, że w ciągu dwunastu miesięcy Polska straciła prawie 120 tysięcy mieszkańców.

Mniej porodów, więcej hospitalizacji

Spadła liczba porodów w parczewskim szpitalu – z 280 w 2020 roku do 241 w 2021 r. Na pogorszenie statystyk prawdopodobnie wpłynęła głośna sprawa Elizy, dziewczynki, która po mającym miejsce wiosną 2020 r. porodzie w parczewskim szpitalu, przez wiele miesięcy walczyła o życie, a w ubiegłym roku – zmarła.

PAR

Prokuratura nie dopatrzyła się winy miejscowych lekarzy, ale zbieżność porodu Elizy z pogorszeniem statystyk jest zastanawiająca – w 2019 roku w parczewskiej lecznicy na świat przyszło bowiem 377 dzieci.

Wzrosła zaś liczba hospitalizacji – z 4941 w 2020 r. do 5155 w ubiegłym roku. Do dyspozycji pacjentów pozostawało 216 łóżek, ich średnie wykorzystanie w skali roku wyniosło 63,2 proc. wobec 58,16 proc. w 2020 r., a przeciętny czas pobytu w szpitalu wyniósł nieco ponad 5 dni.

W Szpitalnym Oddziale Ratunkowym udzielono 4681 świadczeń, a w poradniach specjalistycznych udzielono ogółem 60573 porady wobec około 49 tysięcy w 2020 roku.

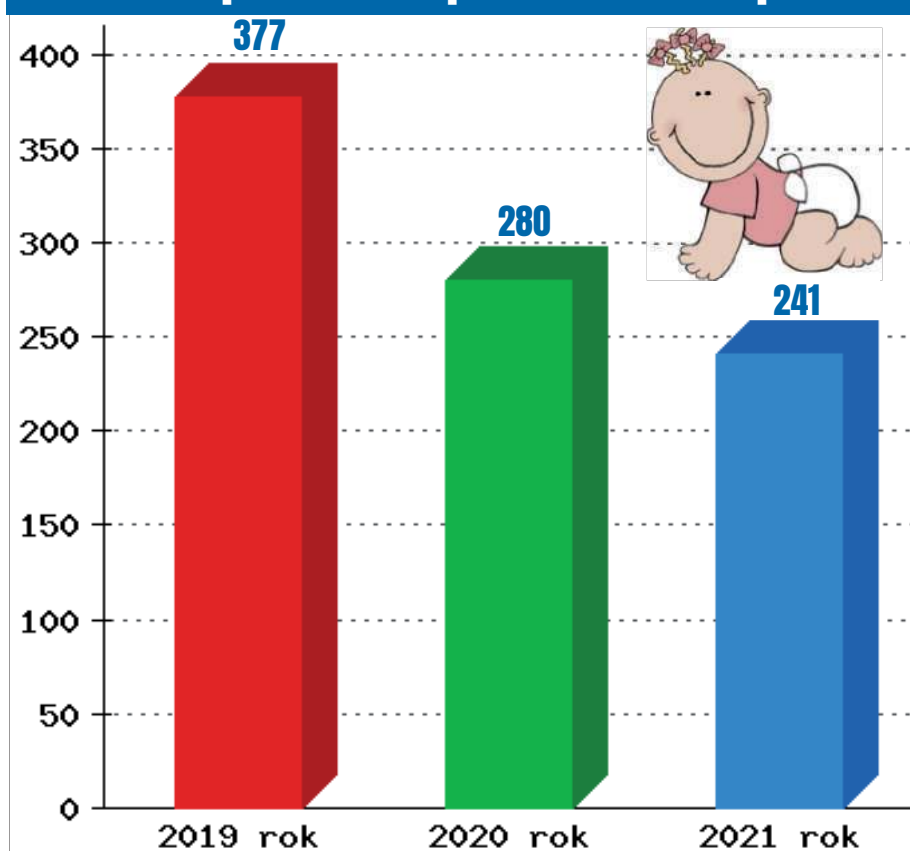
Było bezpieczniej

Są też dobre informacje – na terenie powiatu parczewskiego znacząco spadła liczba przestępstw. W 2021 r. funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Parczewie stwierdzili popełnienie 464 czynów zabronionych, podczas gdy w 2020 roku przestępstw było o 165 więcej.

„Mundurowi podjęli 4928 interwencji, z czego 361 stanowiły tzw. interwencje domowe. W związku ze stwierdzeniem różnych form przemocy w rodzinie, policjanci sporządzili 89 Niebieskich Kart, które zostały przekazane poszczególnym zespołom interdyscyplinarnych w gminach” – czytamy w raporcie.

Bezpieczniej było też na naszych drogach – w 2021 r. doszło do 233 zdarzeń, w tym do 17 wypadków (oznacza to, że ktoś doznał obrażeń na „okres powyżej 7 dni”), a resztę stanowiły kolizje. W 2020 r. w pow. parczewskim odnotowano w sumie 233 wypadki i kolizje. Mniej pracy od policjantów mieli, co nie jest zaskoczeniem, parczewscy strażacy, którzy wyjeżdżali do akcji 666 razy, z czego 139 razy dogaszenia pożarów, 517 – do usuwania tzw. miejscowych zagrożeń (np. powalonych przez wiatr gałęzi), a 10 alarmów było fałszywych.

Liczba porodów w parczewskim szpitalu



Lepsze wyniki maturzystów

W ubiegłym roku poprawiła się zdawalność matur w placówkach prowadzonych przez samorząd powiatowy, czyli w Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika oraz w Zespole Szkół im. Stanisława Staszica.

W pierwszej z placówek wyniosła 97 proc. wobec 91,6 proc. w 2020 roku, a w ZS im. Staszica – 82,1 proc. wobec 78,9 proc. w 2020 roku.

W liceum egzamin dojrzałości zdały 64 osoby na 66, które do niego przystępowały, a w zespole szkół – 46 na 56 (15 absolwentów nie podchodziło do matury). W roku szkolnym 2021/2022 do LO im. Kopernika uczęszczało 292 uczniów, a do ZS im. Staszica – 456.

Wpływ wirusa

Starosta Janusz Hordejuk przypomniał w podsumowaniu, że 2021 r. upływał jeszcze pod znakiem pandemii Covid-19.

– Mimo wielu trudności był to rok wielu inicjatyw, co pokazuje,

że nie przerwaliśmy realizacji i dokończyliśmy ważne dla społeczeństwa projekty, np. termomodernizację obiektów Zespołu Szkół w Parczewie – podkreślił i dodał, że „w 2021 roku obrany został najbardziej optymalny kierunek rozwoju powiatu parczewskiego z realizacją inwestycji, zwłaszcza drogowych we współpracy z gminami”.

Burzliwa dyskusja

Przypomnijmy, że nad raportem o stanie powiatu debatowali na jednej z sesji radni. Najwięcej emocji budziła wspomniana termomodernizacja Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica. Radny Adam Wróblewski przypomniał, że w trakcie prowadzonych prac okazało się, że inwestycja będzie o ponad 400 tysięcy złotych droższa, niż planowano.

– Wyszło na jaw, że w starej części budynku trzeba wyremontować dach. Musieliśmy na szybko szukać tych pieniędzy, nie byliśmy do tej inwestycji przygotowani, nie mieliśmy nawet czasu, aby pozyskać zewnętrzne

dofinansowanie na prace związane z dachem – powiedział radny i ocenił, że wicestarosta Arturowi Jaszczukowi „należy się czerwona kartka za nadzór nad oświatą”.

– Za co brał pan pieniądze? Zastanawiam się, czy w ogóle był Pan w tej szkole – powiedział pod adresem Jaszczuka.

Tymi słowami wyprowadził wicestarostę z równowagi, Jaszczuk podkreślił, że „to nie pierwsza wycieczka radnego Wróblewskiego pod jego adresem”.

– Wiem, że pan mnie bardzo nie lubi, ale gdyby pan ocenił obiektywnie naszą działalność, to zauważyłby, że nabór do naszych szkół jest coraz lepszy, poprawia



Janusz Hordejuk,
starosta

Rok inicjatyw

– Mimo wielu trudności 2021 rok był rokiem wielu inicjatyw, co pokazuje, że nie przerwaliśmy realizacji i dokończyliśmy ważne dla społeczeństwa projekty, np. termomodernizację obiektów Zespołu Szkół w Parczewie

W związku ze stwierdzeniem różnych form przemocy w rodzinie, policjanci sporządzili 89 Niebieskich Kart

są też zdawalność matur, a zajmuje się pan tylko jedną inwestycją. W trakcie ostatnich lat do ZS im. Staszica chodziłem bardzo często, wypraszam sobie takie insynuacje wobec mojej osoby. Jeśli takie wycieczki personalne będą się powtarzać, to będziemy inaczej rozmawiać – zapowiedział, nie precyzując czy ma na myśli np. wystąpienie na drogę sądową. Ostatecznie po długiej dyskusji, Zarząd Powiatu dostał wotum zaufania od radnych. Oddano 8 głosów „za”, radny Wróblewski był przeciw, a sześć osób wstrzymało się od głosu.

Grzegorz Rekiel

REKLAMY

KUPIĘ
ZBOŻA PASZOWE I KONSUMPCYJNE:
jęczmień, żyto, pszenicę, pszenżyto, owies
KAŻDEJ JAKOŚCI, RÓWNIEŻ GORSZEJ Z PRZEZACNIENIEM DO GORZELNI
Zapewniam transport i odbiór z gospodarstwa
Płatne po zataudunku
518 048 715

Wielodniowy protest zdopingował ministerstwa

Zaczopowane wąskie gardło z Ukrainą

Polscy przewoźnicy zablokowali przejście graniczne w Dorohusku, od minionej poniedziałku uniemożliwili ruch ciężarówek w obu kierunkach. Początkowo ministerstwa zbagatelizowały ten protest, w czwartek zapadły pierwsze decyzje spełniające żądania transportowców, doszło nawet do rozmów na ten temat premiera Mateusza Morawieckiego z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim. Protest został zawieszony.

Tak, jak przed tygodniem informowaliśmy, impulsem do blokady polsko-ukraińskiego przejścia było zatrzymywanie i atakowanie przez ukraińskich kierowców polskich ciężarówek powracających z Ukrainy po przewiezieniu tam pomocy humanitarnej i artykułów spożywczych.

Protestujący postawili trzy postulaty: 1. Powroty z Ukrainy na pusto bez kolejki, osobnym pasem; 2. Wprowadzenie 24-godzinnej odprawy fitosanitarnej-weterynaryjnej; 3. Przywrócenie zezwoleń dla przewoźników ukraińskich.

Organizujący w Berdyszczu, w rejonie przejścia granicznego w Dorohusku, blokadę z udziałem ponad 20. ciężarówek przedsiębiorcy skupieni w Zamojskim Komitecie Protestacyjnym uzyskali wsparcie Zrzeszenia Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce, które wskazało, że za blokadę granicy odpowiadają



Ustawione pod Dorohuskiem tiry spowodowały impas na granicy polsko-ukraińskiej

tylko i wyłącznie przedstawiciele administracji państwowej i ich nieustająca ignorancja.

- Daliśmy kolejną szansę urzędnikom, by w drodze koncyliacyjnej można było ustalić konkretny harmonogram działań, które mogłyby odblokować granicę z Ukrainą. Była szansa na to, by nie musiało dojść do tej blokady - informował uczestniczący we wtorek w protestie Jan Buczek, prezes ZMPD.

Przewoźnicy uzyskali formalne pozwolenie na protest w Dorohusku do 5 października, planowali go rozszerzyć na inne przejścia, ale wcześniej nie wystąpili o wymagane pozwolenia.

Przewodniczący regionu lubelskiego ZMPD, Sławomir Kostjan, zarazem wiceprezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Przewoźników z Białej Podlaskiej, powiedział nam, że w tym proteście uczestni-

czą także samorzutnie przedsiębiorcy z pow. bialskiego.

- Nasi przewoźnicy podejmowali indywidualne decyzje o udziale w proteście rotacyjnym. Dobrze, że wreszcie w czwartek podjęto daleko idące działania rządowe. Dobrze, że wreszcie uruchomiono na przejazdy pustych ciężarówek przejście graniczne w Zosinie. Ta sytuacja zmierzała do zakończenia protestu - mówił Sławomir Kostjan.

Od wielu dni rozmawiał z przewoźnikami gotowy im pomóc wojewoda lubelski Lech Sprawka, zabiegał o otwarcie przejścia w Zosinie dla przejazdu pustych ciężarówek. Przedsiębiorcy jednak widzieli, że długo nie miał wsparcia w ministerstwach.

Wreszcie w czwartek do wojewody lubelskiego Lecha Sprawki przyjechał minister infrastruktury

Andrzej Adamczyk i zapadła decyzja, aby w kierunku z Ukrainy do Polski, w drogowym przejściu granicznym Zosin-Ustług, odprawiano pojazdy ciężarowe nieprzeznaczające ładunku.

- Będziemy doskonalić proces związany z przejściem granicznym, ale również ten związany z bytem kierowców w kolejkach po naszej stronie - zapowiedział wojewoda.

W piątek rano już spełniono pierwszy postulat strajkujących. Wieczorem jeszcze trwała blokada, ale ostatecznie protest został zawieszony.

Tegoż dnia na Ukrainie przebywał premier Morawiecki i jednym z tematów w Kijowie było udrożnienie przejść granicznych.

Marek Pietrzela

Przez oszustów straciła część pieniędzy. Ale mogło być gorzej

Biała Podlaska: Niemal 3,5 tys. zł straciła 63-latka. Straty byłyby wyższe, gdyby nie pracownica banku, która zablokowała kolejne przelewy.

63-letnia mieszkanka gminy Biała Podlaska zainstalowała grę internetową i wówczas na jej telefonie zaczęły pojawiać się reklamy dotyczące m.in. inwestycji na giełdzie kryptowalut za pomocą aplikacji.

- podała numer kontaktowy. To wystarczyło, by w połowie lipca br. skontaktował się z nią nieznajomy, który twierdził, że jest doradcą finansowym. Przekonał kobietę do zainstalowania na telefonie programu do zdalnej obsługi tego urządzenia, jak też na przelanie na podane przez mężczyznę konto tysiąca złotych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Na początku sierpnia z 63-latką skontaktował się kolejny mężczyzna, prosząc o dodatkowy przelew. Powiedział, że początkowo przelana

kwota jest zbyt mała i dlatego pokrzywdzona nie zarabia na giełdzie. Kobieta po raz kolejny przelała pieniądze, bo była przekonana, że rozmawia z osobą, która chce jej pomóc.

- Sprawcy stwarzali pozory, że pokrzywdzona gra na giełdzie i zarabia. Otrzymała również dokument wskazujący na zarobek i kwotę wypracowanej przez doradców prowizji. Polecili jej też uregulować należność. Na początku tego miesiąca kobieta zaczęła wykonywać kolejne przelewy - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla. - W trakcie wykonywania tych operacji skontaktowała się z nią pracownica banku. Miała bowiem podejrzenie, że doszło do próby oszustwa.

63-latka została zaproszona do banku, żeby wszystko wyjaśnić. Zapobiegło to utracie przez pokrzywdzoną niemal 10 tys. zł. Teraz oszustów szukają policjanci.

Joanna Niecko

Miała zarobić na sprzedaży kurtki. Straciła pieniądze

45-letnia kobieta na internetowym portalu ogłoszeniowym wystawiła na sprzedaż kurtkę jeansową.

- Osoba zainteresowana zakupem przesłała wiadomość, w której poprosiła o potwierdzenie sprzedaży. Kobieta bez wahania kliknęła przesłany link, a następnie została przekierowana na stro-

nę łudząco przypominającą stronę jej banku. Zgodnie z wyświetlanymi polami wpisała swoje pełne dane - informuje starszy aspirant Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Okazało się, że z konta 45-latki został wykonany przelew na kwotę ponad 15 tys. zł.

Joanna Niecko

Chciała chronić swoje pieniądze. Oddała je oszustom

BIAŁA PODLASKA: 25 tys. zł straciła seniorka, która została oszukana przez mężczyznę podającego się za policjanta.

W poniedziałek (5 września) 81-letnia mieszkanka Białej Podlaskiej odebrała telefon od mężczyzny podającego się za policjanta. W trakcie rozmowy mężczyzna ustalił, że kobieta ma w domu oszczędności, po czym oświadczył, że są one zagrożone kradzieżą. Dodał, że dom kobiety jest obserwowany przez sprawców i do kradzieży może dojść tej nocy. Dlatego seniorka musi zwrócić uwagę, kogo wpuszcza do domu oraz nikomu nie mówić o tym, że dostała taki telefon.

- Przekonał również pokrzywdzoną, że jeżeli przekaże mu posiadane pieniądze, będą one bezpieczne. Zostały sfotografowane, a później oddane właścicielce. By potwierdzić swoją tożsamość, poprosił 81-latkę o wykonanie po-

łączenia na numer 997. Kobieta postąpiła zgodnie z poleceniem, prawdopodobnie nie kończąc trwającego połączenia. Gdy uzyskała potwierdzenie, że rozmawia z policjantem, zdecydowała się przekazać oszczędności, nie informując o tym członków rodziny - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. Rzekomy policjant polecił, żeby kobieta przygotowała banknoty i przekazała je „zaufanemu człowiekowi” pod najbliższym sklepem. Miał podać jej ustalone hasło. Z kolei pieniądze miały wrócić do niej późnym popołudniem.

- Niestety zgodnie z instrukcją pokrzywdzona oddała reklamówkę z pieniędzmi nieznajomemu. Dopiero kiedy o określonej godzinie, pomimo obietnic, nikt nie skontaktował się z nią, 81-latka zadzwoniła pod numer alarmowy. Teraz oszusta szukają policjanci - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niecko

BIA

Samochód potrącił pieszego. Mężczyzna zmarł na miejscu

W wyniku potrącenia przez samochód zmarł pieszy. Mężczyzna nie miał elementów odblaskowych, a droga była nieoświetlona.

We wtorek (6 września) w miejscowości Germanicha w powiecie łukowskim 25-letni mieszkaniec gminy Krzywdą, kierując samochodem osobowym marki Audi, potrącił pieszego poruszającego się w tym samym kierunku.

- Do wypadku doszło na drodze gminnej, w nieoświetlonym obszarze zabudowanym, na prostym odcinku drogi - informuje podinspektor Andrzej Dudzik z KPP w Łukowie.

Mężczyzna miał elementów odblaskowych. Mimo reanimacji życia 67-latka nie udało się uratować.

Kierowca był trzeźwy.

Joanna Niecko



Samochód potrącił pieszego. Mężczyzna zmarł na miejscu

Kucharski: Czynię starania, by na stulecie przyjechała Legia Warszawa

W następnym roku łukowskie Orleńta będą obchodziły stulecie. Najbardziej znany wychowanek klubu Cezary Kucharski czyni starania, by żółto-czerwoni zagrali na własnym boisku z Legią Warszawa.

Kucharski w ostatnich dniach zawitał do rodzinnego miasta. - Odwoziłem mamę do Łukowa. Od wielu lat mieszkalem w Warszawie. Przyzwyczaiłem się do dużej metropolii. Z rodzinnych stron wyjechałem 32 lata temu, ale sentyment pozostanie na zawsze. W Łukowie mamy rodzinę, przyjaciół, znajomych oraz bliskich, którzy odpoczywają na cmentarzu. Lubię wracać w miejsce, gdzie się wychowałem. Ponadto spotkałem się z moim kolegą Tadeuszem Grulą i jego małżonką. Razem graliśmy w Sierce Tarnobrzeg. Przyjaźnimy się od wielu lat - mówi Cezary Kucharski.

50-latek odwiedził siedzibę klubu Orleńta Łuków. - W przyszłym roku jest stulecie istnienia. Rozmawialiśmy o teraźniejszości oraz przyszłości. Byłem ciekawy, jak wygląda szkolenie, ilu zawodników szlifuje swoją formę w żółto-czerwonych barwach. Spędziłem czas bardzo sympatycznie. Zadeklarowałem, że w miarę swoich możliwości będę wspierał Orleńta - dodaje.

Popularny „Kucharz” czyni sta-



Cezary Kucharski odwiedził siedzibę klubu. Przy okazji kupił kamet na Orleńta. - Z przyjemnością wydałem 500 złotych - mówi

rania, by za rok w Łukowie pojawiła się Legia Warszawa. - W najbliższych mam spotkanie w tej sprawie z władzami klubu ze stolicy. Myślę, że gdyby doszło do meczu Orleńta z Legią, stadion pękałby w szwach. Nie jest tajemnicą, że w naszych okolicach to najpopularniejsza drużyna w kraju. Ma wielu kibiców, którzy pojawiają się w Warszawie oraz na wyjazdach „Wojskowych”. W ekipie Kosty Runjaicia gra przecież Czarek Miszta - mówi Kucharski.

Wychowanek klubu zakupił kamet uprawniający do oglądania wszystkich meczów Orleńta na żywo. - Kupiłem najdroższą „wejściówkę”. Wiadomo, że ciężko będzie regularnie przyjeżdżać na spotkania do Łukowa, ale przede wszystkim chciałem dołożyć cegiełkę

do rozwoju klubu, w którym się wychowałem. Bardzo przyjemnie wydałem 500 złotych - przyznaje.

W najbliższy weekend „Kucharz” zawita ponownie do Łukowa. 17 września ma spotkanie klasowe z czasów liceum. - Miałem nadzieję, że Orleńta zagrali u siebie. Niestety, jadą do Poniatowej. Liczę, że w najbliższej przyszłości obejrzę swoich młodszych kolegów na żywo w akcji - mówi.

Kucharski na początku roku zachorował. Spędził 74 dni w szpitalu. Przez 41 dob przebywał na intensywnej terapii, a 30 dni był w stanie śpiączki farmakologicznej. Schudł aż 30 kilogramów. Teraz wraca do zdrowia. - Jest stabilnie. Czuję się dobrze. Uprawiam sport, co jest dla mnie szalenie istotne i ważne w życiu. Staram się wró-

cić do takiej codzienności, jaka towarzyszyła mi przed chorobą. Aktywność jest dużo mniejsza niż w przeszłości, ale mi w zupełności odpowiada. Moim priorytetem jest wyjście z tej przewlekłej choroby - dodaje.

50-latek mówi wprost. - Miałem i mam silny organizm, który uchronił mnie przed śmiercią. Chcę i muszę dbać i wzmacniać swoje ciało. Gram w piłkę. Liczę, że szybko wrócę do swojej formy fizycznej. Za rok mamy stulecie Orleńta. Będę robił wszystko, by móc wyjść na boisko i jeszcze raz zagrać dla swojego klubu. Z drugiej strony to dodatek do tego wszystkiego. Najważniejszy będzie udział w tak pięknej uroczystości - kończy.

mp

Powstało Łukowskie Stowarzyszenie Przedsiębiorczości. Możesz dołączyć

Nowo powstałe stowarzyszenie zaprasza do swojego grona tych, którzy na co dzień dźwigają ciężar prowadzenia własnej firmy i tych, którzy swoje przedsiębiorcze talenty rozwijają w takich obszarach, jak prowadzenie domu, organizacja życia i realizacji życiowych celów.

- Prowadzenie swojej firmy jest trochę jak samotna podróż, taka podróż bywa trudna i przytłaczająca, lecz w tej podróży możemy spotkać fantastycznych pełnych entuzjazmu „pomocnych i mądrych ludzi. W tym właśnie celu powstało Nasze Stowarzyszenie - zapewniają Marlena Zakrzewska z firmy „Tren” i Jolanta Miłkowska, szefowa „Kucharka”, obie z Łukowskiego



Członkowie Łukowskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorczości w wakacje zachęcali nad Zalewem Żymna Woda do wstąpienia w ich szeregi i wspólnego działania

go Stowarzyszenia Przedsiębiorczości.

- Jesteśmy grupą ludzi, którzy chcą się wspierać, rozwijać, mieć realny wpływ na niełatwe dla małych przedsiębiorców realia

gospodarcze, dzielić się doświadczeniem bez względu na branżę i obszar działania, poznawać problemy z jakimi borykają się na co dzień prowadząc swoje firmy czy gospodarstwa domowe.

Każdego, kto chciałby spotkać się z nami, poświęcić chwilę swojego cennego czasu, serdecznie zapraszamy na otwarte spotkanie. Zapraszamy przedsiębiorców powiatu łukowskiego oraz wszystkie przedsiębiorcze kobiety i przedsiębiorczych mężczyzn - mówią panie.

Spotkanie 17 września

Łukowskie Stowarzyszenie Przedsiębiorczości zaprasza na otwarte spotkanie w barze „Kucharek”. Organizatorzy zapewniają konstruktywne rozmowy, wymianę doświadczeń oraz burzę mózgów przy kawie. Spotkanie odbędzie się w sobotę 17 września o godz.18.00 w Łukowie, w barze „KUCHAREK”, ul. Staropijarska 6d.

mo

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Bogusław Kaproń
64 lata, zm. 1 września,
Biała Podl.

Jan Nitychoruk
96 lat, zm. 4 września,
Biała Podl.

Wiesław Matejek
68 lat, zm. 4 września,
Biała Podl.

Edmund Jezierski
89 lat, zm. 4 września,
Radzyń Podl.

Zygmunt Sudewicz
67 lat, zm. 5 września,
Biała Podl.

Wanda Pacyńska
78 lat, zm. 5 września,
Biała Podl.

Teresa Tymieńska - Surówka
60 lat
zm. 6 września, Lublin

Artur Danik
67 lat, zm. 7 września,
Husinka

Antonina Samociuk
91 lat, zm. 7 września,
Międzyrzec

Stanisław Charczuk
54 lata
zm. 8 września, Strzakły

Zenon Kot
50 lat
zm. 8 września, Polskowola

Jan Krulikowski
94 lata, zm. 9 września,
Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

PARCZEW

Anna Rukawiczkin
78 lat, zm. 1 września,
Parczew

Teresa Wawszczak
74 lata, zm. 1 września,
Sosnowica

Kazimiera Skrzeczkowska
86 lat, zm. 5 września,
Milanów

Zygmunt Furman
76 lat, zm. 6 września,
Parczew

Helena Kobylewska
77 lat, zm. 7 września,
Parczew

Wiesława Krychowska
64 lata, zm. 7 września,
Suchowola

Marian Sak
72 lata, zm. 7 września,
Kolano

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel.604 28 22 48

Zderzenie dwóch samochodów w Tuchowiczu



Wypadek spowodował kierowca, który wskutek złego samopoczucia zjechał na przeciwny pas (fot.PSP Łuków)

W poniedziałek 5 września około godziny 17 w Tuchowiczu czołowo zderzyły się dwa auta.

- 68-letni mieszkaniec gminy Stanin najprawdopodobniej w wyniku innych dolegliwości medycznych utracił chwilowo przytomność, w wyniku czego zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z jadącym z naprzeciwka pojazdem - poinformował mł. asp. Marcin Zdunek, z policji w Łukowie.

Mercedesem kierowała mieszkanka gminy Stanin, która przewoziła ze sobą 3-letnią córkę.

Ranni zostali przetransportowani do szpitala w Łukowie i helikopterem do szpitala w Lublinie.

Na miejscu pracowali: JRG Łuków, OSP Tuchowicz, policja, zespół ratownictwa medycznego

mst

Znowu ludzie drżą przed śmieci na granicy Lubart

Zakład ma powstać w gm. Lubartów na granicy z miastem. Tylko w ciągu dwóch dni sprzeciw wyrazili mieszkańcy miasta i wsi Annobór. Powstał komitet protestacyjny w silnym składzie, z zaprawionymi w sporach Jackiem Tomasiakiem, Radosławem Szumcem, prawnikiem Maciejem Polakiem.



Sala w świetlicy była wypełniona przez mieszkańców Annoboru i Lubartowa

Firma STENA Recycling sp. z o.o. chce budować w gminie Lubartów zakład zbierania i przetwarzania odpadów m.in. niebezpiecznych. W lipcu złożyła do Urzędu Gminy „Wniosek o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na budowie zakładu przetwarzania i zbierania odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną”.

STENA Recycling sp. z o.o. to firma zajmująca się przetwarzaniem i odzyskiwaniem odpadów. W 19 lokalizacjach w Polsce przetwarza 500 tys. ton odpadów rocznie. Zajmuje się kilkoma rodzajami odpadów: metalami żelaznymi i nieżelaznymi, papierem i plastikiem oraz odpadami niebezpiecznymi.

Plany inwestora

Bomba wybuchła w ub. tygodniu, gdy Urząd Gminy w Lubartowie poinformował, że o „wszczęciu postępowania z udziałem społeczeństwa” w sprawie inwestycji.

W raporcie o oddziaływaniu na środowisko można przeczytać, co firma Stena Recycling sp. z o.o. chciałaby zbudować pod Lubartowem. Sprawa dotyczy zwłaszcza mieszkańców Lubartowa, bo inwestycja ma powstać blisko ich domów.

- Przedmiotem opracowania jest przedsięwzięcie polegające na uruchomieniu działalności gospodarczej w zakresie kompleksowej gospodarki odpadami polegająca na zbieraniu odpadów niebezpiecznych i innych niż niebezpieczne, jak również prowadzeniu przetwarzania odpadów w gminie Lubartów we wsi Annobór - Kolonia, z użyciem następujących instalacji:

Instalacja do przetwarzania odpadów z papieru i tworzyw sztucznych,

Instalacja do przetwarzania odpadów złomu – metali żelaznych i nieżelaznych,

Instalacja do mycia odpadów stanowiących opakowania po substancjach niebezpiecznych,

Odzysk drewna (proces prowadzony poza instalacją).

- Planowane gospodarowanie odpadami obejmować będzie zbieranie, transport, przetwarzanie i wytwarzanie odpadów, łącznie z nadzorem nad tego rodzaju działaniami oraz działania wykonywane w charakterze sprzedawcy odpadów lub pośrednika w obrocie odpadami. Przedsięwzięcie będzie realizowane na terenie dotychczas niezagospodarowanym i wiąże się z budową lub montażem: obiektów o funkcji biurowej i socjalnej (zabudowa kontenerowa), obiektów produkcyjnych i magazynowych, placów magazynowych do magazynowania odpadów luzem w zadaszonych i niezadaszonych bokсах z blocków, wagi najazdowej, parkingów, dróg wewnętrznych w tym pożarowych, placów manewrowych i postojowych dla środków transportu i kontenerów, zjazdów z drogi gminnej, niezbędnej infrastruktury technicznej, w tym m.in. przyłączy mediów, zbiornika magazynowego na olej napędowy o pojemności 5 m³, stojaków na butle LPG do wózków widłowych - napisano w raporcie.

Trochę historii: jak powstrzymano sortownię

Tego zakładu obawiają się mieszkańcy Annoboru i Lubartowa. Podobna sytuacja miała już miejsce w Lubartowie kilkanaście lat temu, kiedy proponowano budowę sortowni odpadów w obrębie ulic Lipowa - Nowodworska - Gazowa. Zakład miał powstać z udziałem funduszy szwajcarskich. Utworzono komitet protestacyjny, działał w nim ówczesna radna Bogumiła Lisek - Jublewska, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Jacek Tomasiak, radny Grzegorz Gregorowicz, społeczniczka Elżbieta Wąs. Sprzeciw dużej części mieszkańców Lubartowa wobec proponowanej lokalizacji miał wpływ na przegraną Jerzego Zwołańskiego, ówczesnego burmistrza w wyborach w 2010 r.

Protesty trwały, kiedy burmistrzem był już Janusz Bodziacki. Ostatecznie lokalizację zmieniono, sortownia budowana przez Związek Komunalny Gmin Ziemi Lubartowskiej powstała w Wólce Rokickiej.

Mieszkańcy Annoboru: nikt nas nie pytał!

Mieszkańcy Annoboru i położonych blisko niego ulic Lubartowa są przeciwni budowie nowego zakładu w pobliżu ich domów. Już w sobotę, w okolicy dworca PKP w Lubartowie, pojawiło się ponad 50 osób.

- Jesteśmy przerażeni tym, co się dzieje bez naszej wiedzy. Zakład ma powstać na terenie gminy Lubartów, ale w 60 - 70 procentach będzie dotyczył mieszkańców miasta. Zastanawia nas, dlaczego gmina nie poinformowała własnych mieszkańców, nie poinformowała Urzędu Miasta, który powinien nas poinformować - mówili ludzie, którzy przyszli na spotkanie.

Obawiali się, że taka inwestycja będzie dla nich uciążliwa, a wartość działek w pobliżu zakładu spadnie.

Z Rady Gminy jedna radna, z Rady Miasta - pięciu

W niedzielę mieszkańcy Lubartowa i Annoboru zebraли się w świetlicy remizy w Annoborze. Spotkanie zorganizowała radna gminna Jagoda Włoch. Była jedyną radną gminną uczestniczącą w zebraniu. Przyznawała, że radni nie wiedzieli, że taka inwestycja jest planowana, na żadnej komisji nie poruszano tego tematu. Dopisali za to radni miejscy z Lubartowa - przyjechali Jacek Tomasiak, Marek Polichańczyk, Tomasz Krówczyński, Robert Błaszczak, Przemysław Kural, przybył też Radosław Szumiec, były zastępca burmistrza Lubartowa, obecnie sekretarz gminy Uścimów. Jak zaznaczył, mieszka w Lubartowie, ale pochodzi z Annoboru. Dlatego pojawił się na ze-

braniu w swojej rodzinnej miejscowości. W spotkaniu uczestniczył też znany lubartowski prawnik, mecenas Maciej Polak.

Radna Włoch skontaktowała się z firmą Stena Recycling sp. z o.o. Jej przedstawiciele przyjadą do Annoboru w środę. Zapowiedział się burmistrz Krzysztof Paśnik.

Mieszkańcy Annoboru domagają się, żeby przyszedł także wójt gminy Lubartów. Zapowiadają, że jeśli nie przyjdzie, sami pójdą pod Urząd Gminy. - Byłam na spotkaniu z kierownictwem firmy. Powiedziała, że dziwi mnie lokalizacja takiego zakładu. Nie oszukujmy się, tereny pod przemysł w gminie Lubartów są dosyć młode z punktu widzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Mimo że postępowanie trwało ponad 8 lat i skończyło się zmianą 200-metrowego kawałka, to jest to coś nowego i mnie bardzo zdziwiło, że ktoś w ogóle zainteresował się tymi terenami. Miasto Lubartów ma dosyć prężnie działającą strefę ekonomiczną i naturalną kolejną rzeczą było lokalizowanie zakładów przy ul. Nowodworskiej, Gazowej - mówiła radna. - Firma ma w Polsce 16 oddziałów. Dlaczego nowa lokalizacja w Lubelskiem? Z tego, co przedstawili dyrektorzy firmy w Niemczech, wynajmują plac, na którym nie mają możliwości lokowania inwestycji. Mogą tam składować różne rzeczy, ale nie mogą postawić niczego trwale związanego z gruntem. Jest to ogromna międzynarodowa korporacja należąca do szwedzkiej rodziny. Jej właściciele są jednocześnie właścicielami statków towarowych i osobowych, które pływają po Bałtyku. Każdy zna firmę Stena Line. To uświadamia państwu, z kim mamy do czynienia. Jak powiedziałam, że będą protesty, panowie się tylko uśmiechnęli - mówiła radna Włoch. Najwięcej emocji wśród mieszkańców budzi perspektywa powstania zakładu przetwarzającego pojemniki po odpadach niebezpiecznych. - Firma deklaruje, że to nie będą pojemniki po toksynach,

tylko po farbach. Twierdzą, że z firmą Stena współpracuje Biedronka i Dako. Jak Dako używa farb drukarskich, to te pojemniki są przez firmę odbierane, myte i nadaje im się nowe życie - mówiła radna. - Przetwarzanie złomu ma polegać na magazynowaniu złomu i przygotowaniu go do dalszej obróbki. To polega na cięciu go, dalej będą go wywozić - mówiła. Woda po myciu pojemników ma nie być oddawana do ścieków, tylko magazynowana i wywożona. - Oni wyraźnie powiedzieli, że to będzie odprowadzone do ścieków, na co wydała zgodę gospodarka komunalna. Co prawda ma to być gromadzone w zbiorniku 10 metrów sześciennych, który już nie podają, że tu budują. Będą dosypywać jakiś proszek, sorbent, natomiast jeśli to nie będzie spełniać parametrów, to nie będą wrzucać do ścieków, tylko wtedy samochodami będą wywozić, nie napisali nawet, do kogo - do kogoś, kto będzie miał pozwolenie - mówił radny Przemysław Kural.

Janusz Pożak: nie chciałem blokować inwestycji

Według radnej między firmą a właścicielami gruntów są podpisane umowy wstępne, a umowy przyrzeczenia są zaplanowane na 18 października. Firma ma powstać na gruntach, które jeszcze są w prywatnych rękach. Jedną z działek należy do Janusza Pożaka, przedsiębiorcy i radnego powiatowego. Potwierdza, że zgodził się na sprzedaż działki.

- Firma zgłosiła się do mnie w zeszłym roku. Początkowo jak dowiedziałem się, że ma powstać zakład przetwarzający odpady, przeraziłem się. Zażądałem wyjaśnień, czym firma się zajmuje. Przedstawiono mi jej działalność i czym ma się zajmować planowany zakład. Będzie tam przetwarzany plastik, będą odbierali puszki po farbach, olejach, będą je myć. Puszki będą oddawane na złom, pozostałości po myciu będą wywożone cysternami. Według mnie nie ma



Jagoda Włoch była jedyną radną gminną uczestniczącą w zebraniu. Przyznawała, że radni nie wiedzieli, że taka inwestycja jest planowana, na żadnej komisji nie poruszano tego tematu

tu zagrożenia dla środowiska. To jest szwedzka firma, więc ma odpowiednie procedury. Gdyby było zagrożenie, nigdy bym się nie zgodził na sprzedaż. Firma tłumaczyła, że moja działka jest pośrodku terenu przeznaczonego pod planowany zakład, bez niej nie można będzie go zbudować. Ponieważ sam jestem przedsiębiorcą, nie chciałem blokować komuś jego działalności. Moja działka ma około hektara, z tego pod zakład ma być przeznaczone około 30 arów, reszta pod drogę - mówi Janusz Pożak. Uważa, że na spotkaniu przedstawiciele Stena Recycling sp. z o.o. z mieszkańcami Annoboru i Lubartowa sytuacja będzie wyjaśniona.

- Miałem wiele telefonów, że ma powstać spalarnia śmieci. Żadnej spalarni nie będzie, firma wyjaśni mieszkańcom, czym się zajmuje. Może emocje opadną. Działki jeszcze nie sprzedam, jeśli po spotkaniu mieszkańcy nadal będą mieli obawy i będą protestować, będę myślał, nad tym, czy ją sprzedać - mówi Janusz Pożak. Na spotkaniu w Annoborze padło też nazwisko jednego ze znanych urzędników z Urzędu Miasta w Lubartowie, który miałby być właścicielem kolejnej działki. Zapytany przez nas o tę sprawę, odpowiedział, że na razie nie chce sprawy komentować, za kilka dni może się umówić z nami na rozmowę.

Konkurencja dla sortowni ZKGZL

Głos na zebraniu zabrał Radosław Szumiec. Przypominał historię budowy sortowni. - Sortownia powstała w Wólce Rokickiej i sortownię czuć. Trudno jest nam wmawiać, że jeśli w zakładzie będą przetwarzane papiery, to nie będzie ich czuć. To jest nieprawda. Zapachu nie da się zamknąć. Dlatego lokalizacja takiego zakładu nie powinna być w terenie zabudowanym, gdzie do domów mamy 350 metrów - mówił. - Po co nam drugi zakład zagospodarowania odpadów? Gmina Lubartów jest

przetwórnia owa



Protest przeciw sortowni w Lubartowie

członkiem Związku Komunalnego Gmin Ziemi Lubartowskiej. Do związku należy sortownia w Rokitnie. - Myślę, że druga sortownia ograniczyłaby dochody tego zakładu, czyli gminom członkowskim, głównie gminie Lubartów i miastu Lubartów po prostu by szkodziła. Nie byłoby mowy o obniżce cen śmieci - mówił Szumiec.

Boją się o ujęcie wody

Radny Jacek Tomasiak deklarował pracę w Komitecie protestacyjnym. Jego zdaniem budowa takiego zakładu nie ma sensu, bo odpady, które nie są odpadami niebezpiecznymi, przyjmuje ZZO w Wólce Rokickiej. - Natomiast jeśli ja słyszę, że ma być przetwarzany odpad niebezpieczny, to proszę sobie znaleźć definicję. To rtęć, to oleje, to farby. To jest w bezpośrednim sąsiedztwie Krańcowej, Powstańców Warszawskich, dużych osiedli. Z drugiej strony mamy niedaleko ujęcie wody w Lubartowie. Argumentów na „nie” trochę już na tym etapie jest. Samo przetworzenie to pal go licho, ale tam będzie składowany odpad niebezpieczny. Te big bagy z Dako, o których pani radna wspominała, one są czyszczone. To jest ciężka chemia, która nie może nam się dostać do wody - mówił radny. Radny Marek Polichańczuk pytał władze ZKGZL, czy wiedzą coś o planowanej inwestycji.

- ZKGZL nic o niej nie wiedział. Trochę mnie to dziwi, ponieważ w związku są przedstawiciele różnych gmin, w tym gminy Lubartów. Powinniśmy jako partnerzy się nawzajem wspierać i informować - mówił radny. Radny Tomasz Krówczyński niepokoi się o ujęcie wody przy ul. Nowodworskiej.

- Jak nie będziemy mieli wody, to nie ma nas. Jeszcze człowiek sobie poradzi, ale tu jest teren wiejski, potrzebna jest woda do upraw, potrzebna jest woda dla zwierząt. Co ja krowie powiem, że nie dostanie wody, bo jest skażona? - mówił radny. Lubartowscy samorządowcy deklarowali, że podejmą działania



Radosław Szumiec

Trudno jest nam wmawiać, że jeśli w zakładzie będą przetwarzane papiery, to nie będzie ich czuć



Janusz Pożak

radny powiatowy, właściciel jednej z działek

Gdyby było zagrożenie, nigdy bym się nie zgodził na sprzedaż

Podczas niedzielnego zebrania powstał komitet protestacyjny. W jego skład weszli m.in. Radosław Szumiec, Jacek Tomasiak, Maciej Polak, Przemysław Kural

w celu niedopuszczenia do powstania zakładu. Mają zamiar zwołać sesję nadzwyczajną Rady Miasta (do czego jako radni mają prawo), zaprosić radnych gminnych.

Komitet protestacyjny stworzy pismo z argumentami przeciw

Mecenas Polak radził, żeby czytając raport o oddziaływaniu na środowisko, zwracać uwagę nie tyle na to, co zostało tam napisane, ale na to, czego w nim nie ujęto. - Kiedy czytacie państwo o kwestii oddziaływania na środowisko, to czytacie państwo taki argument, że samochody czekające na rozładunek i załadunek będą mieć zgasszone silniki. Konia z rzędem temu, kto znajdzie szofera, który przy temperaturze minus 10 gasi silnik i zamara w szoferce, bo tak mu napisali w raporcie. Raport przewiduje 22 ciężarówki na dobę. Jeśli załadunek i rozładunek nie będzie szedł, jak trzeba, robi się korek, część samochodów będzie stać i czekać. Praktyczna strona funkcjonowania zakładu to także kierunki dojazdu. Powstaje pytanie, czy samochody nie będą oddziaływać w sposób uciążliwy na tereny, przez które będą przejeżdżać. Raport to w ogóle pomija - mówił prawnik. Radził, żeby dowiedzieć się, jak funkcjonują oddziały firmy w innych

miejscach w kraju. Podczas niedzielnego zebrania powstał komitet protestacyjny. W jego skład weszli m.in. Radosław Szumiec, Jacek Tomasiak, Maciej Polak, Przemysław Kural. Komitet ma opracować pismo, w którym będą zawarte argumenty przeciw lokalizacji nowego zakładu pod Lubartowem. Pismo ma zostać skierowane do wójta gminy Lubartów, burmistrza Lubartowa, Sanepidu, RDOŚ, Wód Polskich. Mieszkańcom Lubartowa i Annoboru chodzi o to, żeby wójt nie wydał decyzji środowiskowej. Na wyrażenie swego zdania mają 30 dni od ogłoszenia postępowania z udziałem społeczeństwa - obwieszczenie o jego wszczęciu nosi datę 2 września. W poniedziałek skontaktowaliśmy się z firmą Stena Recycling sp. z o.o. Jej przedstawiciel poprosił o zadanie pytań drogą elektroniczną. Potwierdził, że planowane jest spotkanie z mieszkańcami Annoboru i Lubartowa w środę. Wtedy firma będzie przedstawiała swoje racje, zaprezentuje swoją działalność. Firma obiecała również odpowiedzieć na nasze pytania. Odpowiedzi opublikujemy na naszej stronie internetowej.

Marcin Kusyk
Dariusz Jędryszka

To koniec UMCS w Puławach

Wydział Zamiejscowy UMCS w Puławach za trzy lata przestanie istnieć. Niebawem do zajmowanego przez uczelnię budynku wprowadzi się Muzeum Badań Polarnych.

Zanim w budynku przy ul. 4 Pułku Piechoty zagościła filia UMCS-u, w latach 1997-2014 funkcjonowała tu Puławska Szkoła Wyższa, która wykształciła ponad 5 tysięcy słuchaczy. Po jej likwidacji zastąpiono ją Wydziałem Zamiejscowym lubelskiej uczelni. W Puławach prowadził studia na takich kierunkach jak: fizjoterapia, chemia techniczna, administracja publiczna i wychowanie fizyczne. Od tego roku akademickiego uruchomiono dwa nowe - biobezpieczeństwo oraz techniki kryminalistyczne.

Muzeum zamiast uczelni

Okazuje się, że studenci, którzy w tym roku rozpoczną naukę w Puławach, będą ostatnimi absolwentami wydziału. Dlaczego? Wszystko ma związek z likwidacją filii UMCS i przejęciem zajmowanego przez niego budynku przez

Muzeum Badań Polarnych, działające aktualnie przy ul. Czartoryskich. Kilka tygodni temu senat uczelni podjął uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zbycie własności nieruchomości na rzecz samorządu województwa lubelskiego. Miejszem zainteresowane było właśnie Muzeum Badań Polarnych. W ubiegłym tygodniu marszałek Jarosław Stawiarski oraz dyrektor Muzeum Badań Polarnych w Puławach Krzysztof Jarosz podpisali porozumienie z rektorem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie prof. dr. hab. Radosławem Dobrowolskim dotyczące nabycia filii UMCS.

- Muzeum zostanie otwarte niezwłocznie po przeprowadzeniu prac adaptacyjnych (remontowo-budowlanych) oraz przygotowaniu i wykonaniu wystawy stałej i innych niezbędnych prac - mówi Remigiusz Małecki, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego.

Podkreśla, że przenosiny na chwilę obecną nie będą utrudniały prac wydziału. Muzeum Badań Polarnych ma zostać ulokowane na parterze budynku. Studenci natomiast zajmą pierwsze piętro. Aula będzie użytkowana wspólnie. Umowa najmu z uczelnią została zawarta na dwa lata.

Ostatnie trzy lata wyższej uczelni w Puławach

Rzecznik prasowy UMCS Aneta Adamska nie ukrywa, że do takiego obrotu sprawy przyczyniło się wiele czynników.

- W dobie postępującego niżu demograficznego, rosnących kosztów utrzymania obiektu oraz w związku z mniejszym zainteresowaniem kandydatów kształceniem w wydziałach i filiach zamiejscowych, spadek zainteresowania młodzieży ofertą kształcenia na WZ naszej Uczelni w Puławach jest widoczny - przyznaje Adamska i dodaje:

- Zarówno studenci, którzy w minionych latach rozpoczęli kształcenie na Wydziale Zamiejscowym w Puławach, jak i ci, którzy aktualnie są rekrutowani i rozpoczną studia 1 października, mogą być spokojni, bowiem ich nauka będzie kontynuowana i zostanie ukończona w puławskiej filii.

Wydział zostanie zamknięty w 2025 r.

Dominik Kęsik

Śmiertelne potrącenie pod Puławami

Nie żyje 24-letni mieszkaniec gminy Poniatowa. Zginął na miejscu.

Do zdarzenia doszło w minioną niedzielę wieczorem, ok. 22.00 w Kęble na drodze powiatowej z Wąwolnicy do Niezabitowa. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że powiatówką od strony Niezabitowa w kierunku Wąwolnicy seatem jechał 19-latek z powiatu lubelskiego. W tym samym czasie w tę samą stronę drogą poruszał się pieszo 24-latek z gminy Poniatowa. Szedł nieprawidłową stroną jezdni, środkiem prawego pasa, nie miał na sobie żadnych elementów odblaskowych. W tym miejscu poza terenem zabudowanym droga jest nieoświetlona. Swoje zrobiły także panujące na drodze wa-



Kierowca seata tłumaczył policji, że oślepiły go światła samochodu jadącego z naprzeciwka

runki - padający deszcz i słaba widoczność. Niestety kierowca seata nie zauważył pieszego i doszło do potrącenia. 24-letni mieszkaniec gminy Poniatowa zginął na miejscu.

Kierujący samochodem tłumaczył, że oślepiły go światła samochodu jadącego z naprzeciwka. Był trzeźwy.

Marta Pietroni

Puławy: Protest przeciwko ministrowi Czarnkowi i nowemu przedmiotowi



Młodym ludziom nie podoba się ani minister, ani jego podręcznik do nowego przedmiotu, który ich zdaniem jest w ogóle nie potrzebny

Członkowie Federacji Młodych Socjaldemokratów protestują w Puławach przeciwko ministrowi edukacji Przemysławowi Czarnkowi. Chcą usunięcia ze szkół wprowadzonego przez niego od tego roku szkolnego przedmiotu - historia i teraźniejszość. - Mamy przecież historię i wiedzę o społeczeństwie. Ten przedmiot jest niepotrzebny - podnoszą.

Czarnek do dymisji, podręcznik do HiT-u do kosza

Okazją do manifestacji była piątkowa wizyta Przemysława Czarnka w Puławach, gdzie w Zespole Szkół nr 3 im. M. Dąbrowskiej odbywała się wojewódzka inauguracja kształcenia zawodowego, połączona z oficjalnym oddaniem do użytku kompleksu nowym boisk sportowych. Placówkę wizytowała także lubelski kurator oświaty Teresa Miśsiuk oraz wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk.

Jeszcze przed rozpoczęciem się uroczystości przed budynkiem szkoły ustawili się przedstawiciele Federacji Młodych Socjaldemokratów z Puław i z Lublina. Przynieśli ze sobą transparenty, m.in. z wizerunkiem ministra Czarka, a z głośników puszczały muzykę. W ten sposób chcieli zwrócić uwagę na ich zdaniem złe posunięcia resortu edukacji. Chodzi przede wszystkim o wprowadzony od tego roku szkolnego nowy przedmiot, którego uczą się uczniowie szkół średnich - historia i teraźniejszość.

- Podręcznik do tego przedmiotu nie jest właściwie podręcznikiem, to ani historia, ani WOS, jest tylko daną ideologią przekazaną przez obecnego ministra Czarnka - tu-



Maryla Malinowska i Aneta Grzywacz dołączyły do manifestującej młodzieży

- Edukację zaczęłam 63 lata temu, za czasów komuny. Takiej komuny, jaką PiS wprowadza i Czarnek nie było. Ten nowy przedmiot to paranoja. Wiem, jak było - mówi Maryla Malinowska (z lewej)

maczy Amelia Chołaj, przewodnicząca FMS w Puławach i uczennica tutejszego ZSO nr 2.

- Podręcznik do HiT-u jest bardzo tautologiczny, przejawiają się w nim dogmatyczne poglądy autora i to świadczy o braku obiektywizmu historycznego. Przykładowo jest tam traktowanie dzieci in vitro jako gorszego sortu dzieci, albo to, że mordowanie niewinnych dzieci jest wolną wolą kobiet. A tak na prawdę kobiety chcą decydować o swoim ciele i zdrowiu, a autor całkowicie o tym zapomina. To główny mankament tego podręcznika - dodaje Patryk Kołbyko, student z Lublina i członek z Nowej Lewicy.

- Naszym zdaniem HiT w ogóle nie jest potrzebnym przedmiotem. Mamy już historię i WOS, więc to sztuczny wytwór, który ma tylko na celu wtłaczanie w głowy młodzieży konkretnej ideologii. W tym podręczniku nie ma miejsca na twórcze myślenie, tylko są podane konkretne rozwiązania. Szkoła powinna uczyć myślenia, a nie podsuwać szablony - przekonuje Wiktor Sawicki, przewodniczący FMS w województwie lubelskim.

Młodzi ludzie, którzy zjawili się przed szkołą, w której gościł minister edukacji nie mają o nim najlepszego zdania.

- Moim zdaniem to najgorszy z dotychczasowych ministrów edukacji. Mielśmy wielu ministrów, ale ten wyjątkowo zasłużył się tym, żeby zostać określony najgorszym ministrem edukacji, ponieważ jako minister powinien dawać swobodę edukowania i nauczania dla nauczycieli, a on przewiduje jedną drogę - dodaje Wiktor Sawicki.

Puławianie o ministrze i jego pomysłach

Manifestacji z uwagą przyglądał się przechodnie. Niektórzy nawet przystawali. Jak mieszkańcy Puław oceniają działania resortu edukacji i przewodzącego mu Przemysława Czarnka? Czy popierają młodych ludzi?

- Bardzo dobrze, że protestują. To, co dzieje się w edukacji, to jest makabra, nie mam na to nawet słów - komentuje starsza kobieta.

Do protestujących dołączyła także znana w Puławach społeczniczka, Maryla Malinowska.

- Edukację zaczęłam 63 lata temu, za czasów komuny. Takiej komuny, jaką PiS wprowadza i Czarnek nie było - mówi i dodaje:

- Ten nowy przedmiot to paranoja. Byłam dziennikarzem „Solidarności”, co tydzień bywałam w Gdańsku i ja wiem, jak było. To typowa propaganda.

Negatywnie o sytuacji w polskiej edukacji i swoich obawach mówi inny mieszkaniec Puław, którego wnuki aktualnie kształcą się.

- Materiał jest za obszerny dla młodzieży, a oprócz tego wprowadza się jeszcze nową teorię, jak ma wyglądać historia Polski. To teoria, która podoba się rządzącym. Młodzież powinna uczyć się nie tylko o przeszłości, ale powinna także patrzeć w przyszłość. Społeczeństwo jest oparte na tym, jaka będzie właśnie młodzież w przyszłości, a teraz propaganda jest nie dość, że na każdy krok w przestrzeni publicznej, to jest i w szkole - podnosi Michał Śródek.

Marta Pietróń

ZDARZENIA Z Lublin24.pl

Powiat lubelski: Śmiertelny wypadek na drodze ekspresowej



Kierujący samochodem land rover, jadąc w kierunku Kraśnika, najechał na tył stojącego na poboczu pojazdu ciężarowego marki Mercedes

Kierujący land roverem najechał na tył stojącego na pasie awaryjnym ciężarowego mercedesa.

Do wypadku doszło 9 września w nocy na trasie S19 na wysokości miejscowości Załucze. Kierujący samochodem land rover, jadąc w kierunku Kraśnika, najechał na tył stojącego na poboczu pojazdu ciężarowego mar-

ki Mercedes. Z relacji 57-letniego kierowcy wynika, że pojazd zatrzymał się, z uwagi na awarię.

W wyniku zdarzenia 34-letni pasażer osobówki zmarł na miejscu.

- Z kolei 26-letni kierowca trafił do szpitala. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Trwa wyjaśnianie dokładnych okoliczności zdarzenia - mówi nadkom. Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji.

(McM)

Lublin: Awanturnik zatrzymany po pościgu



Policjanci po pościgu zatrzymali 37-latkę, który uciekając trasą S19 i ulicami Lublina stwarzał zagrożenie w ruchu drogowym

Policjanci po pościgu zatrzymali 37-latkę, który uciekając trasą S19 i ulicami Lublina stwarzał zagrożenie w ruchu drogowym.

9 września około godziny 16:30 policjanci z Bełżyc zostali poinformowani o agresywnym mężczyźnie, który na stacji paliw w Kozubyszczynie groził śmiercią jednemu z klientów. Następnie uderzył 58-latkę. Sprawca odjechał ze stacji samochodem marki Volkswagen Golf i podjechał pod znajdujący się obok salon fryzjerski.

Tam po awanturze uszkodził dwie pary drzwi i odjechał. Policjanci zauważyli jego pojazd w pobliżu drogi ekspresowej S19. Próbowali go zatrzymać. Kierujący jednak zaczął uciekać. Wjechał na ekspresówkę. Następnie skręcił w al. Spółdzielczości Pra-

cy w Lublinie. Uciekający łamał przepisy ruchu drogowego, m.in. jazdą pod prąd, wyprzedzaniem na przejściu dla pieszych oraz niezastosowaniem się do sygnalizacji świetlnej. Volkswagen został zatrzymany na al. Tysiąclecia w pobliżu dworca PKS.

Za kierownicą siedział 37-latek z gminy Konopnica. Był trzeźwy. Została od niego pobrana krew do badań na zawartość substancji odurzających. W jego aucie policjanci znaleźli nóż.

37-latek w przeszłości był notowany za przestępstwa przeciwko mieniu, życiu i zdrowiu oraz wolności, a także za uprawę konopi.

- Mężczyzna będzie też odpowiadał za groźby i uszkodzenie ciała, zniszczenie mienia, a także za popełnione wykroczenia drogowe - informuje młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z lubelskiej policji.

(McM)

Nastolatki mają ogromny żal do zastępcy burmistrza Poniatowej za to, że nie sprawdziła, jaki był ich udział w całym zajściu, tylko bezpodstawnie oskarżyła ich o coś, czego nie zrobili

Doniosła na policję na młodzież z rodzinnej miejscowości. Z pieczętką: zastępca burmistrza

PONIATOWA: W tarapaty wpadło sześcioro nastolatków. Sąd skazał pierwszych z nich na grzywnę za zakłócanie spokoju pani burmistrz. - Jesteśmy niewinni - twierdzą młodzi.

Policja: Nikogo nie zastaliśmy na miejscu

Opolska policja potwierdza, że 27 lipca interweniowała w Niezabitowie po telefonicznym zgłoszeniu od Anety Poniatowskiej. Otrzymała je o godz. 21.50. Mówiło ono o zajściu, do którego doszło pod remizą Ochotniczej Straży Pożarnej.

- Dzwoniąc, pani Aneta Poniatowska powiedziała, że widziała z daleka i zna osoby uczestniczące w tym zajściu, ale nie wskazała ich z imienia - informuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Do Niezabitowa skierowany został patrol policji.

- Gdy policjanci pojechali na miejsce, nie zastali nikogo. Udokumentowali to w notatniku służbowym, tylko i wyłącznie - dodaje.

Na tym sprawa się nie zakończyła. Kilka dni później zastępca burmistrza udała się do Komisariatu Policji w Poniatowej.

- Pani Poniatowska była u komendanta, zostawiła pismo. I na tej podstawie wdrożone były czynności wyjaśniające w kierunku zakłócenia porządku publicznego - relacjonuje.

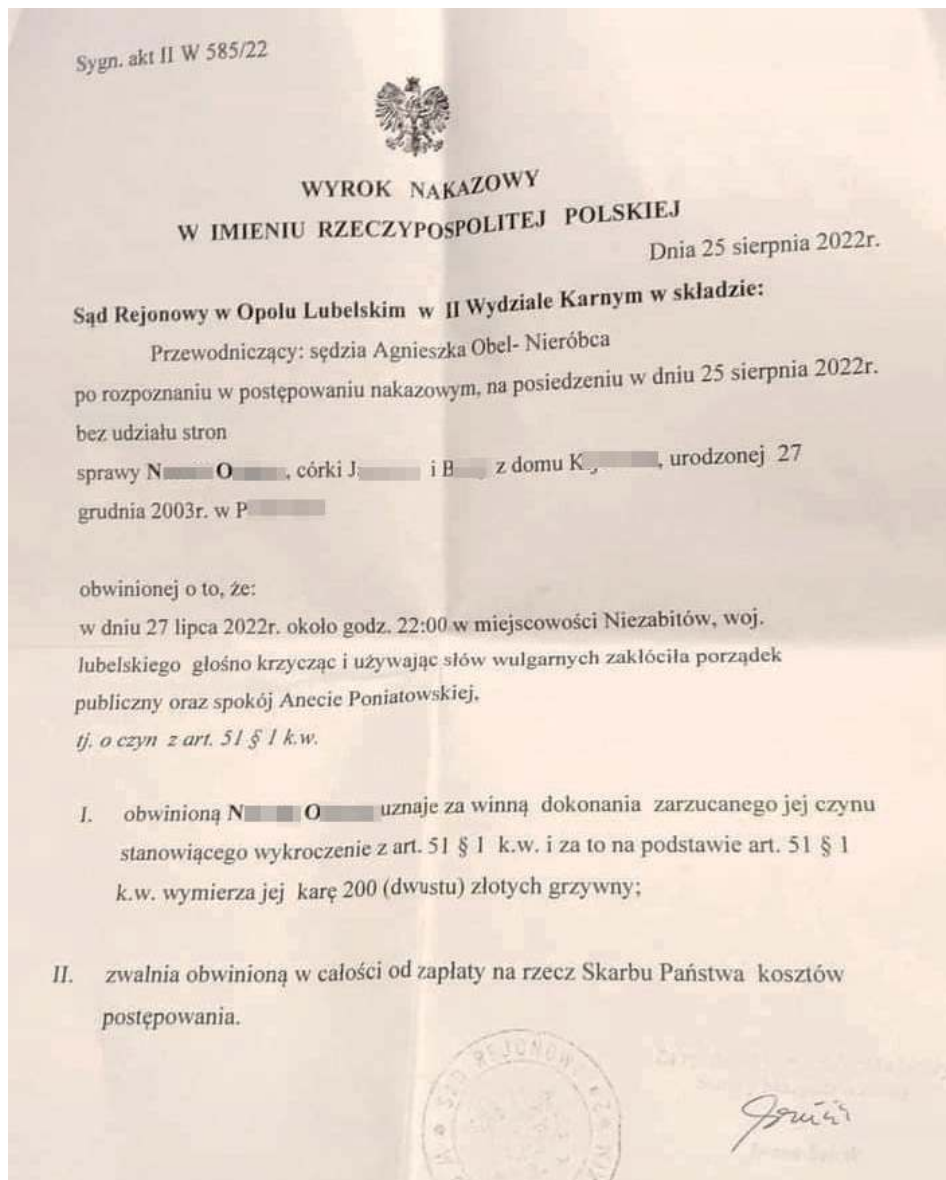
Zawiadomienie dotyczyło sześciu osób w wieku 14 - 22 lata. Cztery z nich to osoby nieletnie, dwie pozostałe z uwagi na wiek podlegają już odpowiedzialności karnej.

- W czterech przypadkach od razu zostały skierowane materiały do sądu rodzinnego, a w dwóch kolejnych skierowaliśmy wnioski o ukaranie za wykroczenie - mówi Piłat-Kozieł.

Policjantka potwierdza jednocześnie, że Aneta Poniatowska została przesłuchana w charakterze świadka. I na podstawie tylko jej zeznań skierowane zostały materiały do sądu. Policja natomiast nie zabezpieczyła innego dowodu w sprawie - nagrania z monitoringu znajdującego się na remizie OSP.

Wiceburmistrz wskazała winnych

Oficjalne, pisemne zawiadomienie w sprawie tego, co zadziało się w Niezabitowie, wpłynęło do Komisariatu Policji w Poniatowej 1 sierpnia. Aneta Poniatowska opatrzyła swoje pismo prywatnym adresem i pieczętką urzędową „zastępca burmistrza Poniatowej”.



25 sierpnia br. Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał pierwszy wyrok nakazowy skazujący jedną z młodych mieszkank Niezabitowa na 200 zł grzywny za zakłócanie porządku publicznego i spokoju Anecie Poniatowskiej

Prosi w nim policję o kontynuację interwencji z 27 lipca i prowadzenie jej w „odpowiedni sposób”.

Poniatowska w zawiadomieniu wskazuje też winnych, sześć młodych osób, które ona sama miała zidentyfikować w trakcie zdarzenia, choć stojących koło remizy było więcej. Ale nie wszystkich znała. W rozmowie ze Wspólnotą zastępca burmistrza przyznaje, że identyfikowała po głosie i posturze ciała. Niektórych po wózku inwalidzkim.

Ona sama - jak zapewnia - całe zdarzenie widziała, bo mieszka po drugiej stronie, ponad 100 m od remizy.

- Widziałam grupę młodzieży, około 15 osób. Nie liczyłam ich, bo byli rozproszeni. Dwóch z nich było na ziemi. Nie wiem, ilu ich trzymało. To była bójka, bicie się, rozbijanie butelek, przekleństwa, krzyki. Było dosyć głośno, stąd moje zainteresowanie - wspomina Aneta Poniatowska to, co wydarzyło się pamiętnego 27 lipca około godziny 22. - Myślę, że każdy normalny obywatel powinien to zrobić - dodaje.

Wyrok wydany

Nad sprawą zajścia w Niezabitowie już się pochylił Wydział Karny

Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim. Pierwszy wyrok nakazowy zapadł 25 sierpnia w stosunku do 22-latki.

Natalia została uznana za winną spowodowania wykroczenia - zakłócenia porządku publicznego oraz spokoju Anecie Poniatowskiej. Miała krzyczeć i używać wulgarnych słów.

Na wyrok czeka jeszcze 17-letnia Klaudia. Obie zamierzają złożyć sprzeciw od wyroków. Nie zgadzają się bowiem z nimi i z tym, że zostały uznane za winne. Obie otrzymały bezpłatną pomoc prawną. Zaoferował ją Michał Kramek, członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim.

- Jestem oburzony tym, że pani zastępca burmistrza Poniatowej zachowuje się tak w stosunku do ludzi młodych. Tak nie może być, że władza w XXI w. zachowuje się jak ZOMO w 1957 roku, zamiast służyć ludziom, występuje przeciwko nim i nasyła na nich policję. To jest karygodne - komentuje Kramek.

Pozostałymi nieletnimi, wskazanymi przez zastępcę burmistrza Poniatowej, zajmie się Wydział Nieletnich i Spraw Rodzinnych.

- Zostały wszczęte postępowania wyjaśniające, mające sprawdzić, czy nieletni ulegają demo-

ralizacji. Sąd nie zdecydował jeszcze w przedmiocie środków wychowawczych - informuje Radosław Pomorski, prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim.

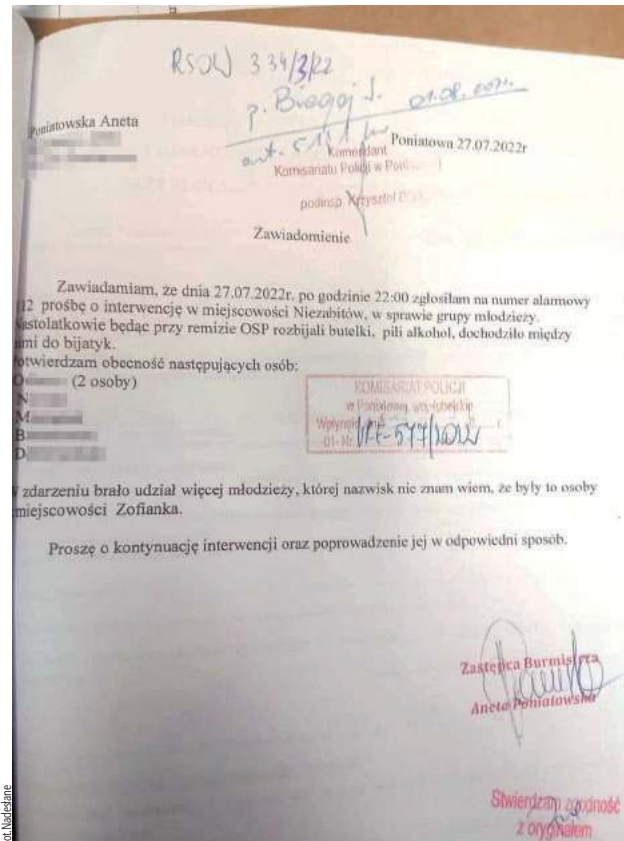
„Jesteśmy niewinni”

Młodzież z Niezabitowa po tym, co zrobiła zastępczyni burmistrza, jest w szoku. Do Poniatowskiej mają ogromny żal za to, że nie sprawdziła, jaki był ich udział w całym zajściu, tylko bezpodstawnie oskarżyła ich o coś, czego nie zrobili. Twierdzą, że zrobiła to, bo ich nie lubi.

- Nie uczestniczyłam w tej bójce i nic złego nie robiłam. Byłam, podobnie jak i pozostali, przypadkowym gapiem, który w tym czasie i w tym miejscu znalazł się zupełnie przypadkowo. Za chwilę stamtąd odeszłam, poszłam do sklepu, a potem wróciłam do domu - mówi załamana Klaudia.

17-latka o tym, że została o coś obwiniona, dowiedziała się, gdy dostała wezwanie na komisariat.

- Tam poinformowano mnie, że zostałam ukarana grzywną za zakłócanie spokoju pani Anecie Poniatowskiej. A ja naprawdę nic złego nie zrobiłam - dodaje.



Zawiadomienie złożone na policję przez Anetę Poniatowską, zastępcę burmistrza Poniatowej, dotyczące kontynuacji interwencji i „poprowadzenia jej w odpowiedni sposób”



Aneta Poniatowska,

zastępca burmistrza Poniatowej

- Nie wiem, czy pieczętkę powinienam stawiać, czy nie powinienam. Absolutnie nie było moją intencją wykorzystanie w tej sprawie stanowiska, jakie zajmuję. Jeżeli intencje są szczerze i pozytywne, to raczej nie widzę w tym nic niewłaściwego, że użyłam pieczętki



Radosław Pomorski,

prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim

- Zostały wszczęte postępowania wyjaśniające mające sprawdzić, czy nieletni ulegają demoralizacji. Sąd nie zdecydował jeszcze w przedmiocie środków wychowawczych



kom. Sabina Piłat-Kozieł,

KPP w Opolu Lubelskim

- Gdy policjanci pojechali na miejsce, nie zastali nikogo. - Pani Poniatowska była u komendanta, zostawiła pismo. I na tej podstawie wdrożone były czynności wyjaśniające w kierunku zakłócenia porządku publicznego

W podobnym tonie wypowiada się 15-letni Konrad.

- Z kolegami siedzieliśmy w parku w Niezabitowie. I nagle usłyszeliśmy, że coś się dzieje pod remizą. Poszliśmy we dwóch tylko zobaczyć - opowiada 15-latek.

„Zrobiłam to dla ich dobra”

Zastępca burmistrza Poniatowej przekonuje, że intencje miała dobre, a jej reakcja była konieczna, bo gdyby całą sprawę zostawiła bez echa, to mogłoby dojść do kolejnych tego typu zdarzeń.

- Chciałam zadbać o bezpieczeństwo młodzieży na swoim terenie. Tak naprawdę ta młodzież

potrzebuje pomocy, więc chciałam zainterweniować drogą oficjalną, stąd moja reakcja - tłumaczy Aneta Poniatowska.

Dlaczego nie podpisała się jako osoba prywatna na zawiadomieniu do policji, tylko użyła pieczętki urzędowej?

- Nie wiem, czy pieczętkę powinienam stawiać, czy nie powinienam. Absolutnie nie było moją intencją wykorzystanie stanowiska, jakie zajmuję. Uważałam, że drogą oficjalną zrobić to szybciej i lepiej. Jeżeli intencje są szczerze i pozytywne, to raczej nie widzę w tym nic niewłaściwego, że użyłam pieczętki - tłumaczy.

Agnieszka Ciekot

Zbiórka na rzecz pani Leokadii przekazana chorej dziewczynce



Po wybuchu butli z gazem dom runął. Przebywająca w budynku 74-letnia kobieta z obrażeniami ciała została przetransportowana śmigłowcem do Wschodniego Centrum Leczenia Oparzeń w Łęcznej. Jej życia nie udało się uratować

Do tragicznego wydarzenia doszło w gminie Borki 31 lipca. W niedzielę rano wybuchła butla z gazem w domu jednorodzinnym w Starej Wsi niszcząc budynek, a nawet samochód zaparkowany kilka metrów dalej. Właścicielka w wieku 74 lat z rozległymi poparzeniami ciała została przetransportowana śmigłowcem do specjalistycznego szpitala w Łęcznej.

Gmina z wójtem Radostawem Sałatą uruchomiła publiczną zbiórkę na odbudowę domu oraz leczenie i rehabilitację pani Leokadii. Akcja była organizowana w dzień dożynek gminno-parafialnych w Nowinach oraz w radzyńskim starostwie. Zebrano 3 097,35 zł. Jednak te pieniądze zostaną ofiarowane na inny cel. Pani Leokadia 22 sierpnia zmarła.

- W związku ze smutnymi okolicznościami, jakie wystąpiły po przeprowadzeniu zbiórki, zbiórka została zakończona. Najbliższa rodzina śp. Leokadii Choroś postanowiła, że zebrane pieniądze zostaną przekazane na rehabilitację Lenki Mazur - informuje wójt Sałata.

Lenka Mazur urodziła się w 2021 roku, jest mieszkanką gminy Borki. Stwierdzono u niej Zespół Downa. Od pierwszych dni życia jest pod stałą opieką



Problemy zdrowotne wpływają na to, że Lena jeszcze nie chodzi

wielu specjalistów (ortopeda, kardiolog, laryngolog, endokrynolog, neurolog i wielu innych) oraz jest intensywnie rehabilitowana. Lenka wraz z rodzicami uczęszcza na fizjoterapię, do logopedy i na zajęcia integracji sensorycznej. Dodatkowy chromosom wyrządził w organizmie Leny dość spore zamieszanie. Dziewczynka codziennie zmagają się z obniżonym napięciem mięśniowym, obniżoną odpornością, niedoczynnością tarczycy, a ostatnio największym problemem stała się wiotkość i koślawość stóp. Problemy zdrowotne wpływają na to, że Lena jeszcze nie chodzi.



Pomimo bólu i trudności Lenka jest bystrą, uśmiechniętą, otwartą i ufną dziewczynką. Pieniądze na rehabilitację i leczenie mogą przyspieszyć jej drogę do tego, by stanąć na nogi

mm

Rekord pasażerów na lotnisku. To najlepszy wynik od otwarcia

Lublin: Port Lotniczy
Lublin odnotował
najlepszy wynik w swo-
jej 10-letniej historii.
W sierpniu obsłużył 47
828 pasażerów.

- Największy ruch na lotniskach przypada na okres wakacyjny, kiedy do regularnej listy połączeń dołączają loty czarterowe. To wtedy pasażerowie chętnie ruszają na zwiedzanie Polski i innych krajów, co ma swoje odzwierciedlenie w statystykach. Sierpień był niezwykle udany dla naszego portu lotniczego. Obsłużyliśmy blisko 48 tysięcy pasażerów, co jest historycznym rekordem w działalności lotniska. Cieszymy się, że przypadający w tym roku jubileusz 10-lecia lotniska możemy świętować świetnym wynikiem - mówi prezes Portu Lotniczego Lublin, Andrzej Hawryluk.

Operacji lotniczych w sierpniu wykonano 448, a pasażerów

obsłużono 47828. Jak wyjaśnia lotnisko - rekordowa frekwencja to zasługa m.in. bardzo dobrze przyjętych przez mieszkańców Lublina i regionu rejsów w ramach akcji Lato 2022. W tym roku z Lublina, które reklamowano jako wylot nad cztery morza, można było polecieć do tureckiej Antalyi. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również połączenia obsługiwane przez linię lotniczą Wizz Air do chorwackiego Splitu oraz Bargas w Bułgarii nad Morzem Czarnym. Podobnie jak loty do Gdańska, które wykonywało dwóch przewoźników – Ryanair i PLL LOT.

Bez względu na czas największym zainteresowaniem cieszą się loty do Londynu, które oferuje dwóch przewoźników.

Od czerwca 2023 roku do siatki połączeń z Portu Lotniczego Lublin dołączają loty na grecką wyspę Rodos.

Joanna Niećko

Był poszukiwany listem
gończym. Policja zatrzymała
go na budowie



Był poszukiwany listem gończym. Policja zatrzymała go na budowie

Kilka miesięcy w zakładzie karnym spędzi mężczyzna, który był poszukiwany za jazdę po alkoholu. Zatrzymano go na budowie, gdzie pracował.

Funkcjonariusze ustalili, że mężczyzna opuścił Lubelszczyznę i uchylając się od wyroku, próbuje się ukrywać.

- Z informacji kryminalnych wynikało, iż mieszkańiec Bychawy często zamienia miejsca

poobyty i próbuje szukać zatrudnienia przy montażu rusztowań. Ostatnie ustalenia wskazywały, że przebywa na terenie województwa świętokrzyskiego - informuje nadkomisarz Kamil Gołębowski z KMP w Lublinie.

W efekcie 50-latek został zatrzymany na budowie, w trakcie skręcania przęsła. Z placu budowy trafił do celi. W zakładzie karnym spędzi najbliższe 5 miesięcy.

Joanna Niećko

Wieńce pod foliową osłoną. Wojewódzkie dożynki w strugach deszczu



Pogoda nie dopisała. Podczas tradycyjnego korowodu, w którym delegacje gmin z powiatu lubelskiego - będącego gospodarzem święta plonów - oraz pozostałych powiatów naszego województwa miały zaprezentować wieńce. Prezentacja nie do końca się udała, ponieważ większość delegacji... musiała schować swoje wieńce pod folię, by ochronić je przed deszczem. Reprezentacje gmin i powiatów przywiozły po dwa wieńce - jeden tradycyjny i jeden nowoczesny



Uroczystą mszę św. poprowadził arcybiskup Stanisław Budzik



Za akordeon chwycił Kamil Lewandowski - wójt gminy Puławy (na zdj. w środku). Do biesiady przyłączył się poseł z PiS Krzysztof Szulowski (na zdj. z lewej)



Swoje stoiska wystawiły wszystkie gminy z powiatu lubelskiego, w tym gmina Niemce. Wieńce i przysmaki zaprezentowali mieszkańcy Baszek i Nasutowa



O to, żeby goście odwiedzający dożynki wojewódzkie mieli co wrzucić na ząb, zadbały m.in. panie z Koła Gospodyń Wiejskich Hutownianki z gminy Baranów

Radawiec gościł tegoroczne Dożynki Wojewódzkie. Pogoda nie sprzyja rolnikom - zimno i deszcz sprawiły, że na imprezę zjechało niewielu gości. Pomimo tego reprezentanci gmin powiatu lubelskiego oraz pozostałych powiatów województwa zaprezentowali tradycyjne wieńce. Nie wszystkie można było jednak zobaczyć podczas korowodu...

Radawiec gości tegoroczne Dożynki Wojewódzkie. Pogoda nie sprzyja rolnikom - zimno i deszcz sprawiły, że

na imprezę zjechało niewielu gości. Pomimo tego reprezentanci gmin powiatu lubelskiego oraz pozostałych powiatów województwa zaprezentowali tradycyjne wieńce. Dożynki Województwa Lubelskiego zorganizowano na lotnisku sportowym w Radawcu w gminie Konopnica w po-

wiecie lubelskim. Pogoda nie sprzyjała w tym roku rolnikom - w niedzielę, 11 września, niemal przez cały dzień padał ulewny deszcz.

Tradycji stało się jednak zadość - delegacje ze wszystkich gmin powiatu lubelskiego, będącego gospodarzem wydarzenia, oraz ze wszyst-

kich powiatów województwa lubelskiego zjechały na dożynki, by m.in. zaprezentować najpiękniejsze wieńce.

Po prezentacji wieńców odbyła się msza, którą ze sceny poprowadził abp. Stanisław Budzik. Potem na scenie zaprezentowali się regionalni artyści. Gwiazdy muzyczne

tegorocznych wojewódzkich dożynek to: Cookies Band, Dejw, Dawid Kwiatkowski i Wilki.

Dominik Smagała

Jan Weyssenhoff (1774 - 1884) - od podporucznika „po protekcji” do generała Powstania Listopadowego (cz. I)

Żołnierskie dzieje pana na Samoklęskach

Generał Jan Weyssenhoff, kupując Samoklęski (powiat lubartowski), wydawał pieniądze swojej żony. Sam specjalnym majątkiem pochwalić się nie mógł, bo od piętnastego roku życia nosił mundur - wojna 1792 roku, Insurekcja Kościuszkowska, kampanie napoleońskie przynosiły mu żołnierską sławę, ale i niewiele więcej...

15 lipca 1824 w Kancelarii Ziemiańskiej Województwa Lubelskiego została zawarta transakcja, na mocy której książę Adam Czartoryski zbywał dobra ziemskie Samoklęski generałowi dywizji wojsk Królestwa Polskiego Janowi Weyssenhoffowi. Dobra zostały przy tym wydzielone z klucza dóbr Końskowola. Skądinąd (ustaliła to p. Ewa Leśniewska, autorka kilku artykułów poświęconych dziejom rodu Weyssenhoffów) wiemy, że generał nabywał majątek za pieniądze z posagu swojej żony Tekli z Otwinowskich, która była też potem ich rzeczywistą właścicielką. Cenę ustalono na 235 tysięcy rubli. Włość obejmowała około 2000 hektarów w połowie złożona z bardzo wartościowych lasów, posiadająca własne sady i stawy, folwark, młyny oraz rozwijającą się sieć dróg. Centrum był pochodzący z przełomu wieków dwór oraz kilkunastohektarowy park z oranżerią.

Kto ma posła w rodzie, tego bieda nie ubodzie

W inflanckim domu Weyssenhoffów było raczej ubogo, wydaje się, że ojciec nie należał do najbardziej gospodarnych, co Jan po latach skwitował w „Pamiętniku” delikatnie pisząc „hojna gościnność ojca mego wyczerpała dochody”. Może i bieda nie piszczała po kątach, ale już na inne wykształcenie niż od lokalnego plebana dzieci za bardzo nie mogły liczyć. Mecenasek wczesnego etapu kariery wojskowej był starszy brat Józef. On sam też wybił się zresztą dość szczęśliwie

i po protekcji - zresztą zasadniczo innej drogi w Polsce stanisławowskiej nie było. Po pierwsze, cieszył się finansowym wsparciem przyrodniego brata Stanisława Sołtyka. Po wtóre, został dość przypadkowo, po dość kabaretowej elekcji, wybrany posłem na Sejm Czteroletni. Polską rządził wtedy faworyt carcy Grigorij Potiemkin. Na wybór posłów z Inflant dał *carte blanche* Michałowi Zabielle. Ten słynny bardziej z urody niż osiągnięć wojskowych oficer, pozyskał jego życzliwość swoimi nader detalicznymi opowieściami o podbojach we Francji, przy czym oczywiście nie miały one charakteru militarnego. Zabielle zaś, niespecjalnie rozumiejąc chyba, czego Moskalisko od niego oczekuje, na kolegów posłów doprosił sobie wyjątkowo przyzwoitych ludzi: Antoniego Trębickiego (związanego potem z Kuźnicą Kołtatajowską!), młodzieńczego Juliana Ursyna Niemcewicza i Józefa Weyssenhoffa właśnie! Zgromadzonemu na sejmiku szlachciurów starczyło powiedzieć, że kandydatów wspiera Potiomkin i dawali kreski na wyścigi. A jak już starszy Weyssenhoff został posłem, to potem mógł sporo.

Kariera nastolatka

Młodszego brata wcisnął do wojska jako podporucznika do 8 pułku piechoty litewskiej hetmana Karola Stanisława „Panie Kochanku” Radziwiłła. Jan miał niespełna 16 lat. Oczywiście był to wiek zupełnie odpowiedni do rozpoczęcia wojskowej kariery, przesąd o konieczności cackania się z małolatami to pomysł dopiero XX wieku. Gdyby był np. Sapieha, jak Kazimierz Nestor z Kodnia, od progu mógłby zostać generałem.

Szybko młodemu oficerowi przyszło weryfikować swoje wojskowe talenty. W 1792 roku musiał bić się w wojnie w obronie Konstytucji 3 Maja. Z pamiętnika: ...Tu objął naczelne dowództwo tego litewskiego i koronnego wojska generał lejtnant Michał Zabielle. Wrócił do kraju ze służby francuskiej, gdzie służył w pułku Royal-Allemand w stopniu porucznika, lub kapitana, żaden tam doświadczenia nie



Jan Weyssenhoff zostawił po sobie zajmujące pamiętniki, dostępne m.in. w postaci cyfrowej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej <http://bc.wbp.lublin.pl/>. Dzieje Weyssenhoffów z Samoklęsk opisał też jeden z ich kolejnych dziedziców, znany pisarz Józef Weyssenhoff

Po zdobyciu Tczewa żołnierze otrzymali zgodę na płądrowanie miasta przez godzinę. Zabito kilkunastu mieszczan, kilku żołnierzy poległo z przepicia

Niemiecka rodzina Weissów osiadła w polskich Inflantach w XVII wieku i szybko się spolonizowała

nabył, gdyż w czasie służby jego pułk ten nie był w żadnej wojnie. Nauczył się tylko frazesów wojennych w salonach. Był bardzo pięknym mężczyzną, wielkie miał sukcesy u kobiet, i zdaje się, iż to świetne nic, czym się chlubiły salony francuskie, było jedyną korzyścią jego pobytu we Francji. Gdy jednak wszyscy dowódcy nas opuścili, a Michał Zabielle zdawał się mieć najwięcej obrażenia o wojnę, rząd przeznaczył go nam na dowódcę. Przybył z nim drugi Zabielle (Szymon podobno?), generał-major z dawnej służby polskiej. Ten drugi Zabielle objął dowództwo nad częścią piechoty, do której należał i nasz pułk 8. Niestety „ten drugi Zabielle” okazał się wodzem fatalnym, w bitwie stoczonej z Fersenem pod Brześciem Litewskim popełnił szereg błędów, stracił

kilkuset ludzi i musiał wycofać się pod Siedlce. Tam przez chwilę zanosilo się, że Stanisław August spróbuje zgromadzić jakieś siły i stanąć do boju, jednak kilka godzin po opuszczeniu Zamku dogoniły go panie Grabowska i Aleksandrowiczowa (dwie dość koszarne baby, których król się we wszystkim słuchał...), przedłożyły, że nie może się tak narażać, wobec czego monarcha zjadł obiad i opuścił wojsko. Wojna była przegrana.

Na litewskim froncie

W czasie Insurekcji został adiutantem dowodzącego na Litwie generała Jakuba Jasińskiego. Była to dobra szkoła wojskowa i polityczna: Jasiński nie podzielał umiarkowania Kościuszki wobec króla, nie wahał się surowo karać

W czasie wojny 1792 roku z bliska Jan przekonał się o kosztach niekompetencji dowódców i Stanisława Augusta

zdrajców, wojnę prowadził bardzo energicznie i skutecznie. Normalną koleją rzeczy stał się więc celem wielu intryg, w efekcie których został zaproszony na konsultacje do Warszawy, co było uprzejmą formą odwołania ze stanowiska. Zginął w obronie stolicy. Weyssenhoff z przegranej wojny wyszedł zaś ze stopniem majora kawalerii.

Po trzecim rozbiore spędzał czas przeważnie w rodzinnych stronach w Inflantach i w podróży po Europie. Wypada żałować, że jego pamiętnik został wydany z częściowym pominięciem opisu tych wojaży... W 1802 roku zostaje przedstawiony nawet Napoleonowi: Po prezentacji u pierwszego konsula i jego małżonki, staraliśmy się z moim towarzyszem, Tyszkiewiczem, widzieć przynajmniej nieco pierwsze towarzystwo parryskie, to widmo, które odurza świat cały...

Pod napoleońską gwiazdą

Kiedy zagrzmiały napoleońskie surmy, żołnierz znowu znalazł się w siodle. Sama tylko niemożliwość, pochodząca z wieku, stanu zdrowia, lub niepodobieństwa wymknięcia się z pod baczących straży wojsk nieprzyjacielskich, zajmujących jeszcze cały prawie kraj, prócz części Poznańskiego, była wymówką niestawienia się... Jan rychło zostaje więc adiutantem Dąbrowskiego i podpułkownikiem. Wchodzi w najlepszy okres w życiu. Wyróżnia się w lutym 1807 roku czasie bitwy pod Tczewem.

Dacie się wyprzedzić Niemcom?

Była to batalia obfitująca w zwroty akcji. Najpierw udało się łatwo miasto zająć, wziąć 400 jeńców, których jednak nikt nie pilnował, ani też nie zabezpieczył odebranej

im broni. Co gorsza, nikt nie pilnował też bram, więc kiedy po cichu weszły do miasta wroga piechota, Tczew został utracony. Drugi raz trzeba go było zdobywać już znacznie bardziej krwawo. W trakcie szturmowania jednej z bram Weyssenhoff ładnie zagrał na ambicji polskich piechurów: *Nie bardzo się chciało naszym świeżym ludziom iść do szturm. Ks. Sułkowski z majorem Moraczewskim stali na czele batalionu zwiniętego w kolumnę za domami i nie zdołali zmusić kolumny do rzucenia się na bramę. Ja przyrzekłem i na próżno zachęcałem; w tem postrzegłem, że batalion badenski zabierał się do ataku — zawołałem więc do wahających się żołnierzy: Cóż, dacie się uprzedzić tym Niemcom?! Ta apostrofa taki wywarła skutek, że cały batalion ruszył natychmiast mimo gradu kul i wparł się do bramy.*

Kiedy marszałek walił w bęben

Dwa tygodnie później wojska stanęły pod Gdańskiem i rozpoczęły trwające trzy miesiące oblężenie. Weyssenhoff zdobywa sobie sławę w całej armii: kiedy Prusacy, wykorzystując niefrasobliwość owych dzielnie atakujących pod Tczewem żołnierzy z Badenii, wyprowadzają kontratak, przytomność umysłu podpułkownika Jana pozwala utrzymać pozycję, zebrać zaskoczoną piechotę i uratować sytuację. W tym samym starciu do legendy wojen napoleońskich wchodzi wściekle odważny marszałek Lefebvre: oceniając, że piechota kontratakuję zbyt ślamazarnie, zeskoczył z konia, zabrał doboszowi bęben i sam walczył w niego co sił, poprowadził skuteczne natarcie! Cesarz nadał mu za to tytuł księcia Gdańskiego.

Weyssenhoff zaś otrzymał tytuł grosmajora (czyli zastępcy pułkownika) w czwartym pułku Legii Poznańskiej. A ponieważ dowódca Stanisław Poniński świetnie znał się na prawie, rolnictwie oraz ekonomii, ale na wojsku raczej słabo, to i faktycznie formacją dowodził zastępca.

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Dwa razy o mało tej cerkwi nie zburzono. 3 września poświęcono do niej dzwony

Jak proboszcz w Sławatyczach cerkiew uratował

Katolikom i prawosławnym w okolicach Sławatycz nie zawsze razem żyło się łatwo. Rywalizowano nie tylko o dusze, ale i - czasem niemałe - majątki i wpływy. Ale kiedy przyszła godzina próby, egzamin został zdany celująco. Katolicki proboszcz stanął w obronie cerkwi tak skutecznie, że prawosławni biskupi do dziś o tym pamiętają i opowiadają swoim wiernym.

Napisanie, że kościół i cerkiew w Sławatyczach stoją naprzeciwko siebie, grozi nieporozumieniem. Mimo że świątynie po dwóch stronach ulicy i ołtarze w przeciwnych kierunkach, mimo że architektonicznie krańcowo odrębne - właściwsze będzie słowo „obok”.

3 września w cerkwi pod wezwaniem Opieki Matki Bożej było wielkie święto: prawosławnym zwyczajem po generalnym remoncie dokonano poświęcenia całego „chramu”. Przy okazji pobłogosławiono też nowiuteńki zestaw dzwonów. Kazanie wygłosił arcybiskup przemyski i gorlicki Paisjusz. Skąd na Podlasiu hierarcha z Podkarpacia? W kościele prawosławnym biskupami mogą zostawać wyłącznie mnisi, więc naturalną kolejną rzeczą monaster w Jablecznej jest kuźnią kadr dla cerkiewnego Episkopatu. Władysław Paisjusz był mnichem w nadbużańskim klasztorze w latach 1989 - 1999, z czego ostatnie trzy jego zwierzchnikiem. A w latach 1992 - 1996 dojeżdżał rowerem do Sławatycz właśnie, gdzie pełnił obowiązki proboszcza... Oprócz wielu rzeczy pobożnych i dla ducha pożytecznych kaznodzieja przypominał piękny epizod z dziejów Nadbuża, jakim było uratowanie od zniszczenia sławatyckiej cerkwi w 1938 roku. A niebezpieczeństwo było potężne.

Kto i dlaczego chciał niszczyć cerkiew

Po śmierci Piłsudskiego władzę objęli ludzie, którzy ani intelektualnie, ani - zwłaszcza - charakterologicznie nie dorastali mu do pięt, a każdym ruchem i zachowaniem udowadniaли, że niczego się od Marszałka nie nauczyli. Jednym z dowodów była, podjęta latem 1938 r., akcja niszczenia cerkwi na Południowym Podlasiu i Chełmszczyźnie. Kilka „tęgich głów” umyśliło sobie, że w ten sposób zwrócą większą ludność, kiedyś prawosławną, potem unicką, teraz znowu prawosławną, w kierunku rzymskiego katolicyzmu i, co za tym idzie, polonizacji. W ciągu kilku tygodni zniszc-



„Prawosławne” dzwony dzwonią zupełnie inaczej niż „katolickie”. Kielich jest nieruchomy, porusza się wyłącznie serce. Wprawny dzwonnik potrafi z tego zrobić całe melodie: inaczej bije się w Wielkanoc, inaczej w czasie Liturgii, inaczej na smutek...

czono ponad sto cerkwi, kaplic i domów modlitwy. Były wśród nich też niemal nowe (Uhnin, Kijowiec), czasem zabytkowe (Biała!), niemal wszystkie otoczone pietyzmem i miłością parafian. Rano przyjeżdżało do wsi wojsko, przywoziło robotników (czasem więźniów albo miejscowych łobuzów...), na wyniesienie utensyliów i ikon dawano godzinę, albo i nie, zakładano na węgiel sznur i ciężarówka ruszała przed siebie... Mimo że w obronie świątyni występowali polscy i ukraińscy parlamentarzyści, a potępiające zdziczenie artykuły ukazywały się w europejskiej prasie, tylko w kilku wypadkach udało się cokolwiek zdziałać. W Konstantynowie zniszczenie cerkwi nakazano miejscowym strażakom - ochotnikom. Byli to przeważnie (jak to w międzywojennym Konstantynowie...) Żydzi, którzy odmówili niszczenia Domu Bożego. Trzeba było dawać wódkę miejscowym żułom, którzy podjęli się zadania, których gamoń sobie przy tej robocie krzywdę zrobił...

Sławatycze nad Bugiem od stuleci stanowią wyjątkowe, nawet jak na wyśrubowane w tej mierze standardy Podlasia, miejsce spotkania religii, narodów i kultur. Półki XX wiek i granica na Bugu nie przerwały naturalnych tkanek, żyli tu w harmonii i przeważnie zgodnie polscy rzymscy katolicy, rusińscy chłopci prawosławni albo unicy, holenderskiego pochodzenia spolonizowani protestanci Olędry oraz Żydzi.

To zacznijcie od kościoła!

W tej sytuacji wydarzenie w Sławatyczach ocenić należy jako szczególne. Owoż, kiedy w lipcowy poranek pod cerkwią na Głodnej Górze zjawily się ciężarówka, z położonego po drugiej stronie ulicy kościoła, poprzedzany przez ministranta z krzyżem, sam w komży i stule, wyszedł katolicki proboszcz (z zestawienia proboszczów rzymskokatolickiej parafii Sławatycze wynika, że był to albo ksiądz Aleksander Antoni Chróściel, albo - najprawdopodobniej - ksiądz Jan Samulak) i oświadczył wojakom i urzędnikom: jeśli chcą panowie jakąś świątynię rozbierać, to może spróbujcie najpierw mój kościół... Oczywiście nie spróbowali, pokreśli nosami, pogadali, spakowali się i pojechali.

Proboszcz zobaczył światłość

Co ciekawe, historia powtórzyła się po mniej-więcej 10 latach. Po drugiej wojnie światowej Akcja

Wisła w 1947 objęła także Nadbuże i znakomita większość prawosławnych wiernych ze Sławatycz została wysiedlona na tzw. Ziemię Odzyskane. Cerkiew została zamknięta i służyła a to za magazyn, a to miejsce libacji, a do czego jeszcze, to strach pisać. I znowu zaczęły się przymiarki, żeby „coś z tym zrobić”. Już komuniści mieli świątynię na oku... I znowu głos błogosławionego sprzeciwu rozległ się z drugiej strony ulicy. Wszem i wobec, w kościele i poza nim, proboszcz łaciński (ksiądz Bronisław Pastewski) zaczął głosić, że nocami widuje nad cerkwią, osobliwie nad jej prezbiterium, światłość nadzwyczajną. I że to znak ewidentny, że to Dom Boży i jako taki powinien być traktowany. I kto na niego rękę podniesie, to na drugim świecie będzie miał to srodze policzone, a za życia będzie miał z proboszczem do czynienia... A takich odważnych, żeby z proboszczem zadrzeć to, wiadomo, na wschód od Wisły nie ma.

I stała ta świątynia długie lata, aż w 1965 znowu zaczęto odprawiać nabożeństwa, a w 1997 roku zaczął się jeden z serii remontów, których zwieńczeniem była uroczystość z 3 września. Wspólnota liczy kilkadziesiąt osób, ostatnio jednak została poważnie zasilona grupą prawosławnych uchodźców z Ukrainy, zwłaszcza dzieciaki wwały do parafialnego życia sporo animuszu.

Odmawiając w niedzielę słowa: „Wierzę w jeden powszechny, apostołski Kościół” pomyślcie, proszę, chwilę o dzielnych proboszczach ze Sławatycz.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Ktoś ważny w Stoczku...

Zdjęcie znalazłem na, bardzo interesującym i pożytecznym profilu FB „Stary Stoczek”. Według zamieszczonego tam opisu wykonano je w latach trzydziestych. Największymi zgromadzeniami w mieście bywały wtedy słynne na całą Polskę targi końskie. Tym razem jednak, wnosząc z powiewających nad tłumem transparentów, widzimy raczej wiec polityczny. Wiemy, że przy okazji różnych kampanii miasteczko odwiedza m.in. Maciej Rataj i Wincenty Witos. Może więc wtedy?



PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Dwie różne połowy Górnika

Piłkarze pierwszoligowego Górnika z pewnością czują spory niedosyt po sobotnim meczu z GKS-em Katowice. Łęcznianie prowadzili bowiem po pierwszej połowie 2:0, a ich przewaga mogła być nawet większa. Skończyło się jednak na podziale punktów.

Podopieczni trenera Marcina Prasocha chcieli w sobotę zrehabilitować się kibicom za niefortunną porażkę z poprzedniej kolejki, gdy ulegli na wyjeździe ŁKS-owi Łódź 2:3 po голу straconym w samej końcówce spotkania.

„Górnicy” mogli szybko otworzyć wynik spotkania, ale Serhij Krykun i Łukasz Grzeszczyk nie potrafili za-

skoczyć bramkarza katowiczian strzałami z bliskiej odległości. Czego wspomniana dwójka nie była w stanie zrobić, kilkanaście minut później dokonał Damian Gąska. Pomocni zielono-czarnych wpadł w pole karne z piłką, którą odebrał chwilę wcześniej rywalom i mocno oraz skutecznie uderzył na bramkę gości.

Przed przerwą Krykun podwyższył na 2:0. Ukraińiec dostał podanie w pole karne i pomimo asysty obrońcy GKS-u obrócił się i oddał precyzyjny strzał.

Można było odnieść wrażenie, niestety dla kibiców łęcznian, że na drugą połowę wysłała zupełnie inna drużyna Górnika. Katowiczanie od początku mocno i groźnie naciskali, a gospodarze nie byli w stanie się przed tymi atakami skutecznie obronić.

W 70. minucie Michał Kołodziejcki strzelił dla przyjezdnych gola kontaktowego, trafiając z bliska po dośrodkowaniu z rzutu rożnego.



Marcin Prasoch
trener Górnika Łęczna

Niedługo później zrobiło się już 2:2, bo szybką akcję swojego zespołu wykończył Marko Roginić. Ekipa z Górnego Śląska mogła ten mecz wygrać, ale doskonale przy strzale Jakuba Araka zachował się bramkarz zielono-czarnych - Maciej Gostomski.

Ostatecznie Górnik zremisował na swoim terenie z GKS-em Katowice 2:2. To już czwarty remis łęcznian w tym sezonie. Dotychczas wygrali w lidze tylko raz.

Musimy poważnie prze-myśleć drugą połowę

To był mecz o dwóch obliczach. W pierwszej połowie potrafiliśmy wyjść z niskiej obrony i utrzymać się przy piłce, zmienić ciężar gry i kreować akcje. W drugiej części meczu przestaliśmy w ogóle grać i skupiliśmy się tylko na przeszkadzaniu. W efekcie goście mądrze operowali piłką, zaczęli stwarzać sytuacje i dostali nagrodę za grę do końca. My musimy sobie poważnie przemyśleć drugą połowę w naszym wykonaniu, bo gra drużyny nie może ulec aż takiej zmianie po 15 minutach przerwy

Górnik Łęczna – GKS Katowice 2:2 (2:0)

Bramki: Gąska 23', Krykun 35' – Kołodziejcki 70', Roginić 81'.

Górnik: Gostomski – Zbozień, Cisse, Łycho-wydko, Dziwniel – Tkacz (75' Pierzak), Lewkot (85' Szramowski), Kryeziu, Krykun (75' Podliński) – Grzeszczyk (90' Sobol), Gąska (85' Lobato).

Katowice: Kudła – Wasie-lewski (46' Brzozowski),

KONFRONTACJA SPADKOWICZÓW

W następnym ligowym meczu Górnik zagra na wyjeździe z Bruk-Bet Termalicą. Ekipa z Niecieczy, która tak jak zielono-czarni jest spadkowiczem z PKO Ekstraklasy, jest jednym z faworytów do wywalczenia awansu. W dziesięciu meczach zespół trenera Radosława Latała wygrał cztery razy, tyle samo razy remisował i zanotował dwie porażki. W poprzednim sezonie konfrontacje Górnika z Bruk-Bet Termalicą dwukrotnie kończyły się wynikiem 1:1

Jaroszek, Jędrych, Kołodziejcki, Rogala – Błąd (63' Szwedzik), Figiel, Repka (46' Urynowicz), Dudziński (46' Arak) – Roginić.

Żółte kartki: Lewkot – Kołodziejcki.

Sędziował: Łukasz Szczech (Warszawa).

Dominik Smagała

FORTUNA



Wyniki 10 kolejki:

Górnik - Katowice 2:2
Tychy - Odra 2:0
Skra - Arka 1:2
Puszcza - Sandecja 5:2
Stal - Wisła 2:1
Ruch - Zagłębie 2:0
Chojniczanka - Podbeskidzie 2:3
ŁKS - Termalica 1:1
Chrobry - Resovia (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Ruch Chorzów	10	21	14-7
2.	Arka Gdynia	10	20	16-7
3.	Puszcza Niepołomice	10	20	15-11
4.	ŁKS Łódź	10	19	14-10
5.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	10	16	16-13
6.	Wisła Kraków	10	16	14-11
7.	GKS Katowice	10	15	13-10
8.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	10	15	11-13
9.	Stal Rzeszów	10	14	17-13
10.	GKS Tychy	10	14	16-15
11.	Zagłębie Sosnowiec	10	14	10-10
12.	Skra Częstochowa	10	14	8-10
13.	Chrobry Głogów	9	13	13-14
14.	Chojniczanka Chojnice	10	10	13-17
15.	Górnik Łęczna	10	7	13-15
16.	Odra Opole	10	7	11-20
17.	Sandecja Nowy Sącz	10	6	6-17
18.	Resovia	9	4	6-13

Następna kolejka (16-18.09.):

Termalica - Górnik (17.09., g. 20), Podbeskidzie - ŁKS, Zagłębie - Chojniczanka, Wisła - Ruch, Sandecja - Stal, Resovia - Puszcza, Arka - Chrobry, Odra - Skra, Katowice - Tychy

dsm

II LIGA

WYNIKI 10. KOLEJKI

Wisła - Górnik 0:0
Jastrzębie - Stomil 1:1
Bramki: Standlik 10' (k) - Żwir 82'.
Lech II - Motor 2:0
Bramki: Wilak 59', Antczak 84'.
Znicz - KKS Kalisz 2:0
Bramki: Cegiela 9', Firlej 58'.
Hutnik - Olimpia 2:1
Bramki: Świątek 19' (k), 89' - Famulak 90'.
Siarka - Garbarnia 3:2
Bramki: Bierzało 13', Adamek 64', Agudo 78' - Purcha 8' (k), Marszałek 25'.
Kotwica - Zagłębie II 2:0
Bramki: Kort 63', 79'.
Radunia - Polonia 2:3
Bramki: Surdykowski 77', Zynek 85' - Orłowski 14' (s), Fidziukiewicz 16', Fadecki 73'.
Śląsk II - Pogoń 1:0
Bramka: Bergier 89' (k).
MECZ 9. KOLEJKI
Zagłębie II - Radunia 2:1
Bramki: Kobusiński 21', Lepczyński 58' - Sobków 36'.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	10	28	22:8
2	KKS Kalisz	9	18	18:10
3	Zagłębie II Lubin	10	18	18:20
4	Znicz Pruszków	10	17	14:11
5	Polonia Warszawa	9	16	17:10
6	Olimpia Elbląg	10	16	14:9
7	Wisła Puławy	10	14	14:12
8	GKS Jastrzębie	10	13	10:11
9	Śląsk II Wrocław	10	13	15:18
10	Górnik Polkowice	10	12	13:14
11	Garbarnia Kraków	10	11	20:21
12	Radunia Stężyca	10	11	19:20
13	Stomil Olsztyn	10	11	12:13
14	Lech II Poznań	10	10	15:17
15	Pogoń Siedlce	10	10	11:15
16	Hutnik Kraków	10	10	19:25
17	Siarka Tarnobrzeg	10	8	15:24
18	Motor Lublin	10	7	7:15

NASTĘPNA KOLEJKA (18.09., godz. 11:20): Motor - Wisła, Polonia - Kotwica, Garbarnia - Radunia, Olimpia - Siarka, Górnik - Hutnik, KKS Kalisz - Lech II, Pogoń - Znicz, Stomil - Śląsk II, GKS Jastrzębie - Zagłębie II.

mp

REG

Wisła bez goli. Czas na derby z Motorem

Piłkarze z Puław podzielili się punktami z Górnikiem Polkowice. W niedzielę podopieczni Mariusza Pawlaka zagrają na wyjeździe z Motorem Lublin. Spotkanie będzie można obejrzeć w telewizji.

Kilka roszad

Szkoleniowiec zaskoczył wyściowym składem. Po kilku spotkaniach przerwy do gry wrócił Piotr Azikiewicz. Dotychczasowego etatowego środkowego obrońcę Roberta Majewskiego w wyściowym składzie zastąpił Bojan Gvozdenović, który partnerował Łukaszowi Wiechowi. W ekipie z Polkowic zagrał Mariusz Idzik, który w sezonie 2016/2017 rozegrał 11 meczów i zdobył cztery gole w I lidze w barwach Wisły.

Zaczęli goście

Podopieczni Szymona Szydełki w pierwszych minutach mieli dwie dobre okazje. Głową uderzał Dominik Pisarek, zaś niedługo później Hafez uderzył w boczną siatkę. Dwukrotnie lepiej mógł zachować się Łukasz Wiech. Niecelnie strzelał Szymon Kiebzak.

Nasi w ataku

Od tego momentu coraz śmielej zaczęli radzić sobie miejscowi. Z rzutu wolnego niecelnie uderzył

Krystian Puton, a następnie Mateusz Klichowicz. W 32 minucie Azikiewicz zgrał do Adriana Paluchowskiego, ale ten się pomylił. W pierwszej części najlepszą okazję miał Puton. Po jego uderzeniu Kiebzak wyrzucił Jakuba Wojtasa, wybijając piłkę z pustej bramki.

Bez wielkich okazji

Kolejne fragmenty to dobra postawa Górnika w defensywie. Najbliższy szczęścia był Gvozdenović, jednak futbolówka po odbiciu się od nogi obrońcy wyszła za linię końcową. Szansę mieli: Klichowicz i Puton, ale wynik nie uległ zmianie.

Wisła Puławy - Górnik Polkowice 0:0

Wisła: Zieliński - Cheba, Gvozdenović, Wiech, Azikiewicz, Banach (82' Kaczmarek), Kona, Puton, Kołtański (73' Przywara), Klichowicz (90' Majewski), Paluchowski.

Górnik: Wojtas - Fryzowicz, Bojdis, Ratajczak, Karmelita, Hafez (84' Sławek), Burka, Gajda (83' Makuch), Wacławczyk (72' Kołbon), Kiebzak (83' Baranowski), Pisarek (72' Idzik).

Żółte kartki: Cheba, Wiech - Fryzowicz, Bojdis.

Czerwona kartka: Wiech 89', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Idzik (Poznań).
Widzów: 450.



Puławianie podzielili się punktami z Górnikiem Polkowice (fot. Cezary Środa)

Zobacz Wisłę w telewizji

Już w najbliższą niedzielę piłkarze Wisły zagrają wyjazdowy mecz z Motorem Lublin.

Spotkanie rozpocznie się o godz. 11:20. Będzie je można obejrzeć w TVP Sport, na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji mobilnej.

Grał u nas, wylądował w „Pasach”

Sebastian Madejski został nowym bramkarzem Cracovii Kraków.

25-latek w ostatnim czasie bronił barw Motoru Lublin.

W sezonie 2017/2018 reprezentował barwy Wisły w II lidze. W sumie rozegrał 33 mecze o punkty.

Z Pogoni Szczecin do Wisły

Nowym zawodnikiem Wisły Puławy został Jakub Wlazlik.

17-latek został zgłoszony do rozgrywek eWinner II ligi. Młody napastnik w poprzednim sezonie był w kadrze Pogoni II Szczecin, jednak nie wystąpił w żadnym spotkaniu

o punkty. Wlazlik jest wychowankiem BKS-u Lublin. Grał również w juniorach AP Pogoni i Pogoni Szczecin.

Błasik w Wisłę

Nowym graczem Wisły został Dawid Błasik.

18-latek jest napastnikiem. Ostatnio był zawodnikiem rezerw Rakowa Częstochowa. W tym sezonie w III lidze nie zagrał w żadnym spotkaniu.

mp

Podlasie wciąż niepokonane. Renkowski: Szanujemy punkt

Piłkarze z Białej Podlaskiej wywalczyli punkt w starciu z Podhalem Nowy Targ.

Podopieczni Artura Renkowskiego zremisowali na ciężkim terenie. Białozieloni stają się mistrzami w dzieleniu się punktami. W siedmiu spotkaniach aż pięciokrotnie Jarosław Kosieradzki i spółka remisowali.

Drugiego gola w barwach Podlasia zdobył Diel Spring. 21-letni reprezentant Saint Vincent i Grenadyny prowadził piłkę od 40. metra. Jeden z zawodników gospodarzy po jego podaniu zmienił tor lotu piłki i futbolówka wróciła pod jego nogi. Diel bez namysłu huknął lewą nogą po krótkim słupku.

Było to drugie trafienie w tym meczu. Gospodarze wygrywali od 51. minuty. Wówczas po rzucie różnym bitym przez Grzegorza Płatka precyzyjnym strzałem głową popisał się niepilnowany Adrian Rakowski. Białczanie mogli odpowiedzieć, jednak po uderzeniu Marcina Pigieła piłka odbiła się od poprzeczki, linii bramkowej i wyszła w pole.

W 58. minucie Płatek zmusił do dużego wysiłku Misztal. Chwilę później strzał Daniela



Diel Spring (z lewej) zdobył gola na wagę remisu z Podhalem. Dla 21-latkę reprezentanta Saint Vincent i Grenadyny to drugie trafienie w barwach Podlasia (fot. Paweł Budzyk)

Wajsyka o centymetry minął „okienko” naszych. Po trafieniu Springa miejscowi mogli odpowiedzieć. Mieli dwie znakomite okazje, ale ponownie górą był doświadczony bramkarz Podlasia, broniąc strzał głową Adriana Szyński, a następnie próbę Rakowskiego.

W pierwszej części Diel mógł dać naszym prowadzenie, ale po jego „centrostrzale” piłka

nieznacznie minęła bramkę Podhala. W odpowiedzi z dystansu

uderzył Płatek, ale Misztal był na posterunku, podobnie jak w 33. minucie po dośrodkowaniu z rzutu różnego Bartosza Żurka. Jeszcze w 45. minucie po akcji Szyński i jego dograniu z linii końcowej na 5. metr przed bramkę Podlasia, kolejny celny strzał oddał Płatek, ale dokładnie w miejsce, gdzie stał Misztal.

- Trzeba pamiętać, że graliśmy z naprawdę bardzo dobrą drużyną. Pierwsze pół godziny to nasza solidna gra. Rywale fajnie budo-

wali ataki. Niby dobrze zaczęliśmy drugą połowę, ale straciliśmy bramkę po stałym fragmencie gry. Warto zauważyć, iż Podhale bardzo dobrze wykonuje rzuty wolne czy różne. Tak naprawdę mogli więcej ugrać w tych elementach. Mielśmy słupek i gola Diela, ale końcówka należała do gospodarzy. Z przebiegu spotkania szanujemy punkt zdobyty z ekipą, która będzie w czołówce ligi - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Trudna przeprawa

W sobotę o godz. 19:00 piłkarze Podlasia rozpoczną spotkanie z ŁKS-em Łągow.

- Przed nami kolejny ciężki mecz z zespołem, który pretenduje do czołówki ligi. Będziemy walczyć. Nie położymy się. Wierzę, że odniesiemy pierwsze zwycięstwo na swoim stadionie - mówi Renkowski.

Podhale Nowy Targ - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (0:0)

Bramki: Rakowski 51' - Spring 73'.

Podhale: Mac. Styrzcula - Wajsak, Mazurek, Mik. Styrzcula (86' Wydra), Cuber (60' Szczepański), Ligienza, Żurek (60' Banik), Rakowski, Drobnak (60' Majeran), Szyńska, Płatek (86' Żołądz).

Podlasie: Misztal - Chyla, Kot (78' Salak), Kozłowski, Spring, Pigiel, Andrzejuk, Podstolak, Galach, Kobyliński (46' Kurowski, 78' Bahonko), Kosieradzki (60' Mażysz).

Żółta kartka: Wajsak.

Sędziował: Węgrzyk (Rybnik).

mp

Avia Świdnik - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (1:0). Remis też trzeba szanować

Godzinę grali z przewagą. Nie starczyło

Obydwie drużyny miały szanse, żeby szalę zwycięstwa przechylić na swoją stronę. Silna Avia potrafiła postraszyć Orleńta, nawet grając w dziesiątkę. Białozieloni znacznie lepiej grają na wyjeździe niż u siebie.

Mikołaj Raczynski nie mógł postać w bój kontuzjowanego Patryka Szymali, ale skorzystał z jego usług jako swojego asystenta. Miejsce na lewej obronie zajął więc Karol Rycaj. Orleńta miały sporo do udowodnienia, gdyż ostatnio wracały ze Świdnika z sześcioma golami w bagażu.

Kosztowna zabawa bramkarza

Pierwsze dwa kwadransy to dość wyraźna przewaga gospodarzy, którym jednak brakowało wyraźnie ostatniego, dokładnego podania. Po jednym z rzutów różnych i strzale głową piłka trafiła w poprzeczkę bramki An-

Bohaterem Avii był bramkarz Dawid Rosiak, który co najmniej trzy razy uratował gospodarzy od utraty gola.

Jeszcze wiosną reprezentował Orleńta, ale rozstano się z nim bez większego żalu, w niektórych sparingach grywał nawet na boku obrony. Zapytany żartobliwie, gdzie się tak ostatnio nauczył bronić, dziarski młodzieniec odparł, że zawsze umiał, tylko nie przy każdym trenerze umiał to pokazać. Przyznać trzeba: w siedmiu meczach puścił tylko trzy gole. Powodzenia!

drija Bubentsova. Goście czekali na swoje szanse na kontrataki, ale nie dostawali ich zbyt wiele. W 31. minucie gospodarze zdobyli prowadzenie. Bubentsov źle wznosił grę od bramki, piłkę w okolicy linii autowej 35 metrów od bramki przejęli rywale, rozegrali kontratak i Mateusz Kompanicki z pięciu metrów, w zamieszaniu, dobijając własny strzał, wepchnął piłkę do bramki.

Cztery minuty później Dawid Niewęglowski powalił uciekającego mu Mateusza Ozimka i został napomniany drugą tego dnia żółtą kartką. Orleńta do końca meczu grały w przewadze. Goście przejęli inicjatywę, ale w ataku pozycyjnym byli dość chaotyczni i niedokładni. Jeszcze przed przerwą Arkadiusz Maj trafił w poprzeczkę.

Starczyło na remis

W drugiej połowie białozieloni dalej przeważali, dobrą sytuację zepsuł Szymon Kamiński, z bliska do siatki nie zdołał wepchnąć piłki Przemysław Koszel. Gospodarze nie ograniczyli się do siedzenia we własnym bunkrze: Bubentsov miał okazję zrehabilitować się za swój błąd i w sytuacji sam na sam zatrzymał Dominika Malugę. Wyrównanie padło w 69. minucie. Z prawej strony dośrodkował Paweł Chaliadka i piłkę głową do bramki wpakował Maj. Było to już piąte trafienie w tym sezonie.

Goście zagęścili szyki obronne, wprowadzając kolejnych graczy defensywnych, na co Orleńta

nie były w stanie zareagować. Przeprowadzanie przez Raczynskiego zmiany nie wnosilo nowej jakości. Niewiele poza ambicją tego dnia do zaoferowania miał Igor Szczygieł, mający na koncie dwa gole w końcówkach. Piotr Kuźma nie stworzył większego zagrożenia, Alexander Tafara Madembo dostał zmianę powrotną po 21-minutowym występie. W końcówce meczu raz piłka trafiła w poprzeczkę bramki Orleńta, kilka razy zakotłowało się w polu karnym gospodarzy, jednak wynik nie uległ zmianie.

Z Połańcem o pełną pulę

Remis raczej nie krzywdzi nikogo, obie drużyny mogły wygrać, mogły też przegrać. Doceniając siłę Avii, remis na wyjeździe należy uszanować.

Kolejnym rywalem w sobotę o 16 będą Czarni Połaniec. Rywal jest w tabeli drugi od końca, jednak wszystkie swoje cztery punkty zdobył w meczach wyjazdowych, a Orleńta mają w tym sezonie ogromny problem z punktowaniem na własnym

boisku. Nie można więc liczyć na łatwe zwycięstwo.

Avia Świdnik - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (1:0)

Bramki: Kompanicki (31) - Maj (69).

Avia: Rosiak - Drozd, Midziński, Kursa, Niewęglowski, Maluga, Uliczny, Popiołek (78 Białek), Zajac (46 Góralski), Kunca (62 Mykityn), Kompanicki (62 Rak).

Orleńta: Bubentsov - Chaliadka (86 Zajac), Duchnowski, Kamiński, Rycaj, Korolczuk (64 Madembo, 86 Kuźma), Kobiółka (83 Sowisz), Koszel (64 Szczygieł), Skrzyński, Ozimek, Maj.

Żółte kartki: Niewęglowski (dwie), Góralski, Midziński - Rycaj, Korolczuk, Skrzyński, Szczygieł.

Czerwona kartka: Niewęglowski (za drugą żółtą).

Sędziował: Michał Mikulski (Lublin).

Widzów 300, zorganizowana grupa kibiców Orleńta mogła dopingować tylko spoza stadionu

Zbigniew Smółko

mp

III LIGA

WYNIKI 7. KOLEJKI

Podhale - Podlasie 1:1

Bramki: Rakowski 51' - Spring 73'.

Avia - Orleńta 1:1

Bramki: Kompanicki 31' - Maj 69'.

Chełmianka - Wiązownica 4:1

Bramki: Knap 10', Wójcik 22', Bobrow 56', Stępień 62' - Michalik 12'.

Wieczysta - Cracovia II 1:1

Bramki: Majewski 85' (k) - Jodłowski 14'.

Wisłoka - Lublinianka 2:0

Bramki: Maślany 59', Łanucha 69'.

Korona II - Stal 5:3

Bramki: Strzeboński 45', Konstantyn 52', Sowiński 67', 74', Rybus 69' - Duda 30', Szuszkiewicz 37', Soszyński 89'.

Czarni - Sokół 0:1

Bramka: Feret 81'.

ŁKS Łągow - KSZO 2:1

Bramki: Lepiarz 12', Mydlarz 50' - Cxernij 70'.

Wisła - Unia 3:4

Bramki: Trojanowskyj 20', 23', Solodovnicov 49' - Rojkowicz 10', 72', nieznany 79', 90'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II Kraków	7	17	20:6
2	Stal Stalowa Wola	7	13	15:11
3	Sokół Sieniawa	7	13	9:11
4	ŁKS Łągow	7	12	12:6
5	Avia Świdnik	7	12	9:3
6	Wieczysta Kraków	7	12	12:7
7	Korona II Kielce	7	12	11:8
8	Orleńta Radzyń Podlaski	7	11	14:11
9	Podlasie Biała Podlaska	7	11	9:7
10	Podhale Nowy Targ	7	9	8:8
11	Unia Tarnów	7	9	9:16
12	Wisłoka Dębica	7	8	10:11
13	KSZO Ostrowiec Św.	7	8	8:9
14	Chełmianka Chełm	7	7	11:13
15	Lublinianka Lublin	7	6	5:13
16	KS Wiązownica	7	4	9:15
17	Czarni Połaniec	7	4	6:13
18	Wisła Sandomierz	7	4	7:16

NASTĘPNE KOLEJKI

(17.09): Orleńta - Czarni (godz. 16:00), Podlasie - ŁKS Łągow (godz. 19:00), Wisła - KSZO, Sokół - Podhale, Stal - Avia, Lublinianka - Korona II, Cracovia II - Wisłoka, KS Wiązownica - Wieczysta, Unia - Chełmianka.

(24.09., godz. 16:00): KSZO - Podlasie, Podhale - Orleńta, Chełmianka - Wisła, Wieczysta - Unia, Wisłoka - KS Wiązownica, Korona II - Cracovia II, Avia - Lublinianka, Czarni - Stal, ŁKS Łągow - Sokół.

Huragan nie dał odpalić Motorowi. Udany debiut Śledzia

Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego wygrali drugi mecz w sezonie, a pierwszy przed własną publicznością.

- Do przerwy goście mieli więcej z gry. Pozwoliliśmy im na dużo, ale takie mieliśmy założenia. Daliśmy im poczuć się pewnie, chociaż nie stworzyli sobie żadnej „setki”. Po zmianie stron nasza gra była konsekwentna, a zdecydowanie lepiej zaczęliśmy radzić sobie w ofensywie. Tak naprawdę były to dwie różne połowy. Skończyło się happy endem - mówi Damian Panek, szkoleniowiec miejscowych.

Huragan wygrywał po голу w 55. minucie. Hubert Łukanowski dograł na szósty metr do Mariusza Chmielewskiego, który z krótkiego słupka posłał piłkę między nogami bramkarza. Dla 23-latką to kolejne trafienie w tym sezonie. Jesienią zaliczył 17 goli w rozgrywkach jesien-



Piłkarze z Międzyrzecza Podlaskiego wygrali po raz pierwszy w sezonie przed własną publicznością. Mariusz Chmielewski zdobył czwarte goła w bieżących rozgrywkach

nich. Czy teraz stać go na zbliżenie się do takiego wyniku? Oby.

Kropkę nad „i” postawił Kacper Śledź, który do niedawna był zawodnikiem Motoru Lublin. 20-letni napastnik po kontrze Chmielewskiego i Adriana Opolskiego wykończył akcję, finalizując prostopadłą piłkę od jeszcze młodszego kolegi. - Cieszę się, że

do Huraganu wrócił wychowanek klubu i gra na jego chwałę. Przez ostatnie dwa tygodnie zmagaliśmy się z urazem mięśniowym. Dostał szansę pokazania swoich umiejętności i ją wykorzystał. Dobry występ okraślił golem. Wiadomo, że jeszcze nie jest w swojej optymalnej dyspozycji. Stać go na więcej, a co za

tym idzie - będziemy mieli z niego pociechę - dodaje Panek.

Nasi mogli pokusić się o kolejne gole. Dobrą okazję miał Mariusz Chmielewski oraz Bartłomiej Goździołko. Pierwszy z nich, zamiast uderzać, chciał podawać do Śledzia. „Goździołowi” zabrakło niewiele, by pokonać Bartnika.

HURAGAN MIĘDZYRZECZ PODLASKI - MOTOR II LUBLIN 2:0 (0:0)

Bramki: Chmielewski 55', Śledź 88'.

Huragan: Krasowski - Łukanowski, Komar, Konaszewski, Panasiuk (88' Warda), Grochowski, Storto (73' Opolski), Goździołko (65' Śledź), Gavrilov (80' Czumer), Chmielewski, Radziszewski.

Trudny rywal

W sobotę o godz. 15 międzyrzeczanie rozpoczną spotkanie z Powiślakiem w Końskowoli.

- To drużyna, która przeszła sporą letnią metamorfozę. W ekipie jest kilka mocnych nazwisk. Z pewnością czeka nas trudna przeprawa. Sądzę, że ten zespół stać na dobre granie i jestem przekonany, że po rundzie zasadniczej załapią się do pierwszej „piątki”. My mamy podobne cele - mówi Panek.

mp

Przygoda życia Tomasza Gmura? Poleci do... Las Vegas?

Zawodnik Podlasia Biała Podlaska ma szansę reprezentowania Lubelszczyzny podczas turnieju w Las Vegas!

Zmagania odbędą się od 27 października do 3 listopada. 7 września odbyła się konsultacja szkoleniowo-selekcyjna dla zawodników urodzonych w 2007 roku. Wśród powołanych znalazł się Tomasz Gmur, występujący w barwach Podlasia Biała Podlaska w rozgryw-



Tomasz Gmur (przy piłce) ma szansę polecieć do Stanów Zjednoczonych reprezentować nasze województwo (fot. Gerard Maksymiuk)

kach Centralnej Ligi Juniorów do lat 17.

Obronca ma nadzieję, że znajdzie się w kadrze, która wsiądzie do samolotu i poleci do Stanów Zjednoczonych. Podczas konsultacji kadra rozegrała sparing z Górnikiem Łęczna U-17. Zespół był podzielony na dwa składy.

- Trenerzy zastanowią się jeszcze z końcową listą zawodników na wyjazd. Mam nadzieję, że uda mi się pojechać na taki turniej, ponieważ będzie to bardzo ciekawa przy-

mp

goda. Udział w takich zmaganiach oznaczałby dla mnie możliwość rozegrania turnieju na innym kontynencie, zmierzenia się z wieloma drużynami z całego świata. Byłoby to bardzo ciekawe przeżycie i doświadczenie - mówi Tomasz Gmur, zawodnik Podlasia Biała Podlaska.

Orlęta z porażką. Gonili w końcówce

Piłkarze z Łukowa musieli pogodzić się z trzecią porażką w sezonie. Ekipa Macieja Sygi uległa 3:5 Powiśłakowi Końskowola.

Spotkanie rozpoczęło się idealnie dla gości. Już w 5. minucie Rafał Stepien zagrał do Damiana Bernata, który nie zmarnował okazji. Jeszcze przed przerwą nasi zdobyli dwie bramki. Podwyższył Marcin Gil, kończąc składną akcję zespołową, a następnie Jarosław Milcz głową skończył akcję Kamila Piaska i centrę Bernata.

Gospodarze zdołali zmniej-

zyć straty po zamieszanu w polu karnym. Macieja Wrzóska pokonał Rafał Jaworski. Milcz nie dał długo nadziei łukowianom i po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Bernata po raz kolejny trafił głową. Niedługo później jeden z zawodników gospodarzy skierował piłkę do siatki. Eryk Miszta nastrzelił Przemysławowi Borkowskiemu i piłka wpadła do bramki. Orlęta w końcówce zdołały dwukrotnie zaskoczyć naszą defensywę. Za pierwszym razem Bartłomiej Kielczewski sfaułował Jacka Mielnika w polu karnym i Adrian Siemieniuk celnie strzelił z karnego, a w doliczonym czasie gry wynik ustalił Piotr Krzewski, finalizując dogranie z prawej strony

od Krystiana Pawliny.

- To był szalony mecz, pokazujący jak nieprzewidywalna jest piłka. Czasami opłaca się skalkulowana gra. To przynosi dobry rezultat. Tak chcieliśmy grać, ale do przerwy straciliśmy trzy gole. Brakowało nam polotu, finezji. Nie było swobody w grze, za mało radości. Przegrywaliśmy zasłużenie. Po zmianie stron nie mieliśmy nic do stracenia. Pokazaliśmy radosny futbol w ofensywie i obronie. Przyniosło to dobry skutek, bo tę część gry wygraliśmy, ale to było za mało na Powiślak. Trzeba pochwalić gości. Zaprezentowali się naprawdę bardzo solidnie. Rywal był lepszy - mówi Maciej Syga, opiekun Orląt.

ORLĘTA ŁUKÓW - POWIŚLAK KOŃSKOWOLA 3:5 (0:3)

Bramki: Jaworski 56', Siemieniuk 85' (k), Krzewski 90+3' - Bernat 5', Gil 34', Milcz 43', 62', Borkowski 68' (s).

Orlęta: Kuźma (80' Żmuda) - Machniak (70' Mielnik), Rybka (46' Miszta), Kania, Jaworski, Ozygała (46' Borkowski), Krzewski, Siemieniuk, Nurzyński (55' Kłoda), Młynarczyk (46' Mirga), Siwek (75' Pawlina).

Powiślak: Wrzosek - Miśsiurek, Gede, Kursa, Przychodzień, Gil (68' Drzazga), Piasek (74' Kośka), Stepien (80' Kielczewski), Bernat (72' Sułek), Milcz (74' Szady), Kłyk

(64' Olszewski).

Żółte kartki: Kania, Jaworski, Borkowski, Siwek - Stepien, Olszewski, Sułek.

Czerwona kartka: Kania Orlęta 78', za dwie żółte kartki.

Do solidnego rywala

W niedzielę łukowianie zmierzą się na wyjeździe ze Stalą Poniatową.

Mecz rozpocznie się o godz. 16:00. Stal prowadzona przez Kamila Witkowskiego zaczęła rozgrywki od trzech zwycięstw, w tym 2:0 z Motorem II Lublin. Pierwszą porażkę zaliczyli z Powiślakiem.

mp

IV LIGA gr.I

WYNIKI 5. KOLEJKI

Stal - Świdniczka 0:1
Orlęta - Powiślak 3:5
Huragan - Motor II 2:0
Lewart - Bug 4:0
Górnik II - Opolanin 5:1

TABELA IV LIGI - gr. I

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Świdniczanka	5	15	11:0
2	Huragan	5	10	11:4
3	Lewart Lubartów	5	10	8:5
4	Powiślak	5	9	14:8
5	Stal Poniatowa	5	9	9:4
6	Opolanin Opole L	5	6	10:14
7	Motor II Lublin	5	6	5:9
8	Orlęta Łuków	5	6	14:13
9	Górnik II Łęczna	5	3	7:10
10	Bug Hanna	5	0	0:22

NASTĘPNE KOLEJKI

(17/18.09): Świdniczanka - Opolanin (sob., godz. 16:00), Bug - Górnik II (sob., godz. 16:00), Powiślak - Huragan (sob., godz. 15:00), Stal - Orlęta (niedz., godz. 16:00), Motor II - Lewart (niedz., godz. 15:00).
(24/25.09): Orlęta - Świdniczanka, Huragan - Stal, Lewart - Powiślak, Górnik II - Motor II, Opolanin - Bug.

IV LIGA gr.II

WYNIKI 5. KOLEJKI

POM Iskra - Grom 2:3
Gryf - Start 1:1
Stal - Tomasovia 0:3
Sparta - Kryształ 3:1
Błękitni - Granit 0:0

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Kraśnik	5	12	17:5
2	Start Krasnystaw	5	11	14:5
3	Sparta Rejowiec	5	10	11:6
4	Tomasovia Tom. L	5	10	10:5
5	Gryf Gmina Zamość	5	8	4:2
6	Grom Różaniec	5	8	10:11
7	Granit Bychawa	5	7	4:6
8	Iskra Piotrowice	5	3	5:10
9	Błękitni Obsza	5	1	2:13
10	Kryształ Werbkowice	5	0	2:16

NASTĘPNE KOLEJKI

(17/18.09): Grom - Granit, Kryształ - Błękitni, Tomasovia - Sparta, Start - Stal, POM Iskra - Gryf.
(24/25.09): Gryf - Grom, Stal - POM Iskra, Sparta - Start, Błękitni - Tomasovia, Granit - Kryształ.

mp

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

Grom liderem. Lutnia z wygraną. ŁKS rozbił Unię

Za piłkarzami Klasy Okręgowej piąta seria gier. Z powodu złych warunków atmosferycznych nie odbyły się trzy mecze. Lider z Kąkolewnicy ograł Sokół Adamów. Lutnia pokonała Victorię. LZS Dobryń zanotował pierwsze zwycięstwo w sezonie. Tytan okazał się lepszy od Absolwenta, zaś Młodzieżówka zremisowała z Az-Budem. ŁKS Łazy przywiózł trzy punkty z Krzywdy i wygraną 5:1.

„Bomba” dał punkty. Dali radę bez „Kojka”

Grom Kąkolewnica wygrał po raz czwarty sezonie. Podopieczni Edmunda Koperasa ograli 2:0 Sokół Adamów, który od dawna nie notował tak słabego początku sezonu. Bohaterem został Mariusz Lecyk, który dwukrotnie dobrze znalazł się w polu karnym i pokonał Marcina Dzido. Miejscowi musieli przez 55 minut grać w osłabieniu, gdyż czerwoną kartkę za faul otrzymał Łukasz Samociuk.

- Mimo że graliśmy w niepełnym składzie, zdominowaliśmy przeciwnika. Nasze zwycięstwo mogło być okazalsze. Przy lepszym wykonczeniu Mariusz „Bomba” mógł skompletować hat-tricka. Bliżko szczęścia był Dominik Rycaj - mówi Edmund Koperwas, opiekun zespołu z Kąkolewnicy.

KLASA A - gr. II

WYNIKI 4. KOLEJKI
Olimpia - Orleńta II R. 2:3
Polesie - Orkan 2:1
Start - Dwernicki 2:8
Armaty - Bór 1:6
AR-TIG - Bizon 2:2
Orleńta II Ł. - Wóldom 16:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orleńta II Radzyń Podl.	4	12	29:3
2	Bór Dąbie	4	10	17:5
3	Polesie Serokomla	4	8	8:5
4	AR-TIG Huta Dąbrowa	4	7	18:10
5	Dwernicki Stoczek Łuk.	4	7	12:5
6	Orleńta II Łuków	4	6	18:7
7	Armaty Stoczek Łuk.	3	6	11:7
8	Bizon Jeleniec	4	4	4:8
9	Orkan Wojcieszków	4	3	5:7
10	Olimpia Okrzeja	4	3	7:10
11	Start Gózd	4	0	3:17
12	Wóldom Wólka Dom.	3	0	0:48

NASTĘPNA KOLEJKA (18.09., godz. 13:00): Bizon - Wóldom, Bór - AR-TIG, Orkan - Start, Orleńta II Ł. - Olimpia, Dwernicki - Armaty (godz. 17:00), Orleńta II R. - Polesie (godz. 11:00).

Grom Kąkolewnica - Sokół Adamów 2:0 (2:0)

Bramki: Lecyk 25', 38'.
Grom: Kaczmarek - Kosel, Madejski, R. Zieliński (55' Kanatek), P. Zieliński, Siudaj, Samociuk, Rycaj, Płudowski (84' Kot), P. Muszyński (87' Tkaczyński), Lecyk.
Sokół: M. Dzido - Skórka, Sokołowski, Wrzosek, Prac, Nowicki, Strzyżewski, Cąkała (75' Okniński), Wierzbicki (85' Rosiak), Baran, Osiał.
Czerwona kartka: Samociuk 31', za faul.

Dobra reakcja po blamażu

Lutnia wróciła na zwycięskie tory. Podopieczni Mateusza Kacika ograli Victorię Parczew, dla której była to pierwsza przegrana w sezonie.

- Cieszy to, że dobrze zareagowaliśmy po wpadce z Absolwentem Domaszewnica. Zagraliśmy najlepszy mecz w sezonie. W końcówce zabrakło koncentracji. Jak na Klasę Okręgową było to dobre widowisko - mówi opiekun Lutni, który w przeszłości był podopiecznym Roberta Różańskiego w Podlasiu Biała Podlaska.

Już po niespełna 180 sekundach prowadzenie dał Tomasz Tuttas, który skończył sytuację sam na sam po zagraniu od Jakuba Kuczyńskiego. Ten sam zawodnik asystował przy trafieniu Norberta Ramotowskiego, zagrywając z lewej strony do kolegi, który lewą nogą oddał silny strzał. Jeszcze przed przerwą gospodarze mieli po raz trzeci powody do radości. Kto podawał? Kuczyński, a do siatki strzelił Damian Artymiuk. Pomocnik Lutni, który ma na koncie 108 trafień w barwach ekipy Kacika, zdobył swojego drugiego gola po akcji Sebastiana Calki, który prawą stroną minął trzech przeciwników i dał „ciasteczko” „Artymowi”.

Dopiero po tej bramce gra Vic-

Pucharowa środa

14 września odbędzie się sześć meczów III rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Do gry wchodzi Orleńta Łuków.

III RUNDA PUCHARU POLSKI (14.09., godz. 16:30)
ŁKS Łazy - Orleńta Łuków
Orleńta Gołaszyn - Orleńta II Łuków
Unia Krzywda - Bad Boys Zastawie
Krzna Rzeczyca - Grom Kąkolewnica
Dąb Dębowa Kłoda - Niwa Łomazy
Red Sielczyk - Lutnia Piszczac

mp

torii zaczęła wyglądać lepiej. Mecz stał się bardziej wyrównany, a żółto-czerwono-czarni co raz zagrażali bramce zespołu z Piszczaca. Dobra gra parczewian zaowocowała dwiema bramkami. W 85. minucie strzał Aberta Chomiuka dobił Michał Gryczuk, a w 90. Gryczuk podał do Chomiuka, który ustalił wynik spotkania na 4:2.

Lutnia Piszczac - Victoria Parczew 4:2 (3:0)

Bramki: Tuttas 3', Ramotowski 20', Artymiuk 34', 56' - Gryczuk 85', Chomiuk 90'.
Lutnia: Nowachowicz - Olszewski, Kurowski, Stankiewicz, Pa. Lipiński (67' Dobosz), Magier, Calka, Kuczyński (75' Stubiński), Artymiuk, Tuttas, Ramotowski (75' Korzeniewski).
Victoria: Staniukiewicz - Bancierz (50' Osienieć), B. Lewczuk, Chilimoniuk, W. Lewczuk (70' Zacharczuk) - Karwacki (35' Gryczuk), Jemioł, E. Waniowski, Syryjczyk (50' Tokarzewski), Chomiuk - K. Waniowski (80' Panasiuk).

Remis w derbach. Ten słupek...

Gracze Młodzieżówki podzielili się punktami z Az-Budem, chociaż do przerwy mieli dwie bramki przewagi.

Prowadzenie dla ekipy Artura Idzikowskiego dał Bartosz Drugiel, który trafił po długim rogu i zgraniu Emila Mazurka. W 44. minucie Drygiel podał do Karola Wierzbickiego, który wewnętrzną częścią stopy uderzył po krótkim rogu. - Zagraliśmy bez trzech podstawowych zawodników. Chrzczyny, wczasy... Ci, co zagrali, spisali się na medal. Nie mogę odżalować okazji z ostatniej sekundy, kiedy Marcin Łukaszuk znalazł się w sytuacji sam na sam z Krzysztofem Steżalą. Mógł podać do Drygla, ale zdecydował się na strzał. Upadłem z radości na murawę, ale piłka zatrzymała się na słupku - mówi opiekun Młodzieżówki.

Dwa gole dla gości zdobył Igor Paczuski, który w przeszłości grał w Huraganie Międzyrzec Podlaski. W debiucie dobrze główkował po rzucie rożnym Grzegorza Jędrzejewskiego, a następnie po centrze Kamila Boguckiego.

Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Az-Bud Komarówka Podlaska 2:2 (2:0)

Bramki: Drygiel 20', Wierzbicki 44' - Paczuski 46', 70'.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Kobjek, Syta, Reszka, Burda, Dymek (65' Węclaw), Fijałek, Drygiel, Wierzbicki, M. Łukaszuk, Mazurek (80' Sadowski).
Az-Bud: Steżala - Borkowski, Osypiuk, M. Klimiuk (80' P.

Klimiuk), Sokołowski, Paczuski (75' K. Zieniuk), Warańczuk, Borowski (65' K. Klimiuk), Bogucki, Jędrzejewski (65' Grabiński), Mróz.

Tytan górą

Piłkarze z Wisznicy wygrali z beniaminkiem z Domaszewnicy.

Prowadzenie po rzucie karnym dał Kamil Oniszcuk. Faulowany przez Damiana Kabata był Hubert Kopiś. Po chwili również z „wapna” wyrównał Konrad Pioruński po zagraniu gospodarza ręką. Miejscowi mieli drugiego karnego tuż po przerwie, ale golkeeper gości zdołał wyczuć intencję Oniszczuka oraz dobitkę. Po przewinienu Waldemara Turskiego. Absolwent przejął piłkę i Filip Dudziński skończył kontrolę!

- Wyrównaliśmy po akcji Kopisia. Przyjął piłkę, przetrzymał oraz huknął w górny róg bramki. Później Oniszcuk dał nam prowadzenie po centrze z prawej strony i zgraniu Kopisia do kolegi, który musiał dopełnić formalności. Kropkę nad „i” postawił Patryk Kisiel, kończąc kontrolę Eryka Jakubiuka - mówi Michał Gromysz, trener Tytanu.

- W pierwszej połowie powinniśmy zamknąć mecz. Na drugą połowę wysłała inna drużyna. Nie poznawałem zespołu. Tytan prowadził grę i zasłużył na zwycięstwo - dodaje Krzysztof Jędruchniewicz, opiekun Absolwenta.

Tytan Wisznice - Absolwent Domaszewnica 4:2 (1:1)

Bramki: Oniszcuk 41' (k), 70', Kopiś 60', Kisiel 89' - K. Pioruński 43' (k), Dudziński 55'.
Tytan: Makaruk - Żelazowski (46' Brodzki), Oniszcuk, Bancarzewski, Tarasiuk, Klimkowicz, Gromysz, Kopiś, Szyszłow, Kisiel, E. Jakubiuk.
Absolwent: Szczygielski - Dudziński, Jędruchniewicz, Kudlak, Chodźziński, Leszczak, D. Kabat (46' Turski), Bogusz, Mościcki, K. Pioruński, Piekarski.

Kamień spadł z serca

Wobec zalanego boiska w Czemniernikach spotkanie Orła z LZS-em Dobryń odbył się na boisku przeciwników.

Ekipa Konrada Łabęckiego wygrywała po голу Macieja Orzechowskiego, który będąc tyłem do bramki, zdecydował się na strzał przewrotną. - Gospodarze wygrali zasłużenie. W pierwszej połowie nie mieli klarownych okazji, a u nas Wojtek Żuk przegrał sytuację sam na sam. Po 20 minutach drugiej połowy po swoich błędach straciliśmy trzy gole i trzy punkty - mówi opiekun Orła.

- Wreszcie nadeszło przełamanie. Spadł mi kamień z serca. Po

wcześniejszych meczach powinniśmy ładny dorobek, ale nie udało się. Teraz najważniejsze, że odbiliśmy się od dna - dodaje Marcin Korneluk, trener LZS-u Dobryń.

LZS Dobryń - Orzeł Czemierniki 4:1 (0:1)

Bramki: Demidziak 54', 90', Marczuk 58', Kot 65' - Orzechowski 36'.
LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry, Snochowski, Staszczuk, Caruk (41' Marczuk), Korneluk, R. Andrzejuk, Selewoniuk, Golec (46' Kot), Kozłowski, Demidziak.
Orzeł: Bocian - Fijałek, Baryła (75' Sosnowski), Wójcik (80' Łaskarzewski), Król, Sosnowski, Powalka, Orzechowski (60' Piszcz), Żuk, Kaliński, Pi. Cholewa (60' Krzeczowski).

Ale gole Mateusza i Radka!

- Ciuchcia Pałuckiego jedzie dalej - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy, który rozbił 5:1 Unię w Krzywdzie.

Pierwsze dwa gole to gole - marzenie. Mateusz Olszewski przymierzył z 40 metrów po długim rogu. Z kolei Radosław Szustek trafił z 25 metrów po rykoszecie. Miejscowi zmniejszyli straty, ale tuż po zmianie stron jeden z zawodników Unii wybił piłkę ręką z linii bramkowej i Mateusz Wysokiński pokonał Dariusza Dadasiewicza. Bramkarz zespołu z Krzywdy kilka minut później sfaulował rywala przed polem karnym i musiał opuścić boisko. W ostatnim kwadransie o siatki Pawła Lamka strzelili: „Wysek” i Michał Wereszczyński.

- Zagraliśmy mądrze w obronie. Nie spodziewałem się aż takiej wysokiej wygranej. Gospodarze grali do końca. Warto pochwalić Dawida Rosłonia, który ma niespożyte siły - mówi kierownik ŁKS-u.

- Do pewnego momentu wierzyliśmy. Po karny, a następnie czerwonej kartce zeszło z nas powietrze - dodaje Zbigniew Lamek, trener Unii.

Unia Krzywda - ŁKS Łazy 1:5 (1:2)

Bramki: Komar 35' - Olszewski 20', Szustek 23', Wysokiński 55' (k), 90', Wereszczyński 75'.
Unia: Dadasiewicz - A. Białach, Filip (80' Wojtaś), G. Piszcz (75' K. Białach), Chmiel (30' Bieńczyk), Walo (46' Kot), Cieślak, P. Bober, Rosłoń, A. Łukasik (60' Lamek), Komar.
ŁKS Łazy: Dąbrowski - Goławski, Janaszek (46' Wysokiński), Gałach (70' Purzycki), Wereszczyński (75' Zarzycki), Krukow (83' Chromiński), Szustek (85' Gomółka), Ł. Ebert, M. Ebert, Fortuna, Olszewski.
Czerwona kartka: Dadasiewicz 60', za faul.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 5. KOLEJKI
Grom - Sokół 2:0
Lutnia - Victoria 4:2
Tytan - Absolwent 4:2
Unia K. - ŁKS Łazy 1:5
Młodzież. - Az-Bud 2:2
LZS Dobryń - Orzeł 4:1
Bad Boys - Unia Ż. - przeł.
Agrotex - Kujawiak - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	4	10	19:3
2	Victoria Parczew	4	10	14:3
3	Unia Krzywda	4	10	9:3
4	Kujawiak Stanin	4	8	7:5
5	ŁKS Łazy	4	7	17:7
6	Lutnia Piszczac	4	7	11:6
7	Az-Bud Komarówka Podl.	3	6	9:4
8	Orzeł Czemierniki	3	6	9:4
9	Unia Żabików	4	4	4:6
10	Agrotex Milanów	4	4	4:9
11	Młodzieżówka Radzyń Podl.	4	4	3:6
12	Bad Boys Zastawie	4	3	4:9
13	Sokół Adamów	4	3	6:11
14	Absolwent Domaszewnica	4	3	6:20
15	Tytan Wisznice	4	3	5:18
16	LZS Dobryń	4	0	7:17

NASTĘPNA KOLEJKA (18.09., godz. 16:00): Sokół - Az-Bud, Kujawiak - Młodzieżówka, Bad Boys - Unia K., LZS Dobryń - Unia Żabików, Victoria - Tytan, Grom - Lutnia, ŁKS Łazy - Agrotex (godz. 13:00), Absolwent - Orzeł (godz. 13:00).

KLASA A - gr. I

WYNIKI 4. KOLEJKI
Sielczyk - Niwa 7:3
Krzna - Dąb 4:0
Huragan II - Agrosport 3:1
Podlasie II - Granica - przeł.
Twierdza - Rokitno - przeł.
Rogo - Olimpia - przeł.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Podlasie II Biała Podl.	3	9	15:2
2	Krzna Rzeczyca	4	9	14:6
3	Olimpia Jabłoń	3	7	7:1
4	Redo Sielczyk	4	7	15:10
5	Huragan II Międzyrzec Podl.	4	6	8:13
6	Niwa Łomazy	4	6	15:11
7	Agrosport Leśna Podl.	4	6	5:6
8	Rogo Rogoźnica	3	4	7:3
9	Twierdza Kobylany	3	4	4:4
10	GLKS Rokitno	3	1	3:12
11	Dąb Dębowa Kłoda	4	1	5:15
12	Granica Terespol	3	0	0:15

NASTĘPNA KOLEJKA (18.09., godz. 13:00): Granica - Red Sielczyk, Agrosport - Podlasie II, Dąb - Huragan II, Olimpia - Krzna, GLKS Rokitno - Rogo, Niwa - Twierdza - przeł. 06.11., godz. 11:00).

KLASA B

WYNIKI 2. KOLEJKI
Gręzovia - Bystrzyca 5:2
Orleńta - Az-Bud II 9:2
Agrotex II - Unia II Ż. 5:2
Orzeł II - Tur - przeł.
Wenus - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orleńta Gołaszyn	2	6	12:4
2	Wenus Oszczepalin	1	3	5:4
3	Tur Turze Rogi	1	3	3:2
4	Orzeł II Czemierniki	1	3	2:0
5	Agrotex II Milanów	2	3	9:7
6	Gręzovia Gręzówka	2	3	7:5
7	Unia II Żabikó	1	0	2:5
8	Bystrzyca Borki	2	0	4:8
9	Az-Bud II Komarówka	2	0	2:11

NASTĘPNA KOLEJKA (18.09., godz. 16:00): Bystrzyca - Orzeł II, Wenus - Unia II, Tur - Orleńta (godz. 13:00), Agrotex II - Gręzovia (godz. 11:00), Az-Bud - pauza.

26:10 dla wschodnich sąsiadów



Zespół Polski zagrał w składzie: Mateusz Woźniak, Gabriel Wołodko, Jakub Jóźefczak, Adam Brzezicki, Dominik Brzezicki, Mateusz Świć



Zespół zagrał w składzie: Władysław Melnik, Bogdan Pipinczuk (najlepszy zawodnik zmagania), Aleksander Pipinczuk, Edward Kuźmicz, Wadim Ewicz, Bogdan Moroz, Oleg Werenejczuk



Wśród uczestników rozlosowano nagrody rzeczowe, jakimi były plecaki firmy Adidas. Szczęście dopisało: Mateuszowi Świćowi, Jakubowi Jóźefczakowi oraz Olegowi Werenejczukowi

Hala Szkoły Podstawowej w Sosnowicy była areną turnieju piłki nożnej w kategorii open.

Do rywalizacji zgłosiły się dwie drużyny. Organizatorami wydarzenia byli: Urząd Gminy Sosnowica, Szkoła Podstawowa w Sosnowicy oraz UKS Zodiak

Sosnowica. Turniej zorganizowano w ramach powierzonego do realizacji zadania publicznego.

- Pierwotnie turniej miało odbyć się na boisku, jednak

ze względu na warunki atmosferyczne przeszliśmy do hali. Drużyny rozegrały mecz na zasadzie kwart, każda po 10 minut - mówi Wojciech

Cieśliński, organizator rywalizacji.

Skończyło się wynikiem... 26:10 dla drużyny z Ukrainy. - Na koniec rozegraliśmy serię

rzutów karnych, a bramki były doliczone do ogólnej statystyki. Tutaj wygrała 2:1 Polska - dodaje.

mp

Pierwsza wpadka Victorii Dąb nie przepłynął Krzny

Piłkarze z Parczewa musieli pogodzić się z pierwszą przegraną w tym sezonie.

Podopieczni Roberta Różańskiego po trzech zwycięstwach i remisie ulegli 2:4 Lutni Piszczac. - Wygrał zespół dojrzały, który obnażył wszystkie nasze słabe punkty. Duży wpływ miał początek spotkania, gdzie straciliśmy dwie bramki. Brakowało zdecydowania obrońców oraz bramkarz. Wynik 3:0 do przerwy nie odzwierciedla przebiegu

spotkania, które było wyrównane. Gospodarze wykorzystali nasze błędy. Próbowaliśmy atakować, stwarzać sytuacje, ale to było za mało - mówi Robert Różański.

Szkoleniowiec parczewian ma nadzieję, że w najbliższą niedzielę zespół zrehabilituje się w meczu z Tytanem Wisznice. - W meczu z Lutnią strzeliliśmy dwie bramki, a mogliśmy przynajmniej jeszcze dwie. Michał Gryczuk nie trafił z metra po zagraniu od Kacpra Waniowskiego. Do tego mogliśmy trafić

na 4:3 i byłoby jeszcze emocje w ostatnich fragmentach - dodaje.

Pomimo porażki zawodnicy z Parczewa pokazali charakter i dzięki walce do końca zmniejszyli rozmiar porażki, a przy odrobinie lepszej skuteczności mogli nawet pokusić się o remis. Mimo wszystko Lutnia zwyciężyła zasłużenie, a także popisała się wysoką skutecznością, co pozwoliło im na zdobycie aż czterech bramek.

mp

Gracze z Dębowej Kłody przegrali trzeci mecz z rzędu.

Podopieczni Zbigniewa Smolińskiego ulegli Krznie Rzeczycy, która obok Podlasia II Biała Podlaska jest faworytem do wygrania ligi. Mecz toczył się na mocno nasiąkniętym boisku, gdzie w niektórych miejscach stała woda. Lepiej do tych warunków przystosowali się gracze prowadzeni przez Daniela Wajszczuka.

Już przed przerwą zdołali trzykrotnie wbić piłkę do siatki naszych. Dwukrotnie dokonał tego Bartłomiej Tkaczuk, a raz Emil Olszewski. Wynik ustalił Kacper Chudowolski. Co ciekawe, wszyscy ci gracze mają na koncie przynajmniej grę na poziomie IV ligi w barwach Huraganu Międzyrzec Podlaski.

- Ten mecz tak naprawdę nie powinien się odbyć. Przemek Rudnik nie wytrzymał i wpadł klatką piersiową w słupek. Gospodarze lepiej sobie radzili z piłką i utrzymywali się na nogach. To był mecz piłki wodnej, którą rządził przypadek, ale Krzna wygrała zasłużenie - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

Nasi mieli okazję do zmniejszenia strat, jednak po faulu na Macieju Dębowczyku bramkarz miejscowych obrońców strzał z rzutu karnego Tomasa Tabeńskiego.

Krzna Rzeczycy - Dąb Dębowa Kłoda 4:0 (3:0)

Bramki: B. Tkaczuk 4', 44', E. Olszewski 33', Chudowolski 65'.

Dąb: Kanon - Rudnik (56' Kozłowski), Ziółkowski, Wierzejski, Niewęglowski, Wieliczko (85' Romanowski), Mikitiuk, T. Tabeński, A. Gajos (80' Paterek), Końko (65' Bielecki), Sz. Majewski (46' Dębowczyk).

Przyjadą rezerwy

W niedzielę o godz. 13:00 Dąb zmierzy się z Huraganem II.

Międzyrzeczanie w niedzielę pokonali 3:1 Agrosport Leśna Podlaska. Na koncie mają dwie wygrane i dwie porażki. - Gdzie mamy zdobywać punkty, jak nie u siebie. Postaramy się o dobry wynik, bo do tej pory zdobyliśmy mało punktów. To niepokojące - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu.

mp

Kałuże w szachach



Boisko w szachach przypominało mocno nasiąkniętą gąbkę

Piłkarze z Jabłonia mieli przymusową pauzę.

- Czekaliśmy z odjazdem na mecz z Rogożnicą. Skontaktowaliśmy się z prezesem Romanem Lipiński. Otrzymał informację, iż boisko nie jest przygotowane do grania. Na dowód zobaczyliśmy zdjęcie. Miejscami stały kałuże, a do tego cały czas padało. Na siłę można byłoby grać, ale to nie przypominałoby meczu o punkty, a ga-

nianie za piłką w wodzie. Przy śliskiej nawierzchni dużo łatwiej byłoby o kontuzje, więc nie było sensu ryzykować - mówi Bartłomiej Jaszczuk.

Z jednym z faworytów

18 września o godz. 13:00 Olimpia podejmie Krznę Rzeczycy, która w niedzielę ograła 4:0 Dęba Dębowa Kłoda.

- To obok Podlasia II Biała Podlaska drużyna do awansu,

dodatkowo jeszcze wzmocniona zawodnikami, którzy grali w wyższych ligach. W poprzednim sezonie dwukrotnie z nimi przegraliśmy. Mogę obiecać, że spróbujemy z nimi powalczyć - mówi Jaszczuk, który przed tygodniem doznał urazu dłoni i trafił do szpitala. - Mam założoną szynę na dłoń. Jeśli będzie potrzeba, wyjdę na boisko, by pomóc zespołowi - dodaje 26-latek.

mp

Zagrają później

W niedzielę mecz o punkty miał rozegrać Agrotex Milanów.

- Nie było sensu organizować spotkania, gdyż warunki pogodowe nie pozwoliły przygotować boiska. Na murawie stały kałuże, a w takich okolicznościach trudno o normalny mecz. Będziemy musieli spotkać się z Kujawiakiem Stanin w innym terminie. Być może będzie to na zakończenie rundy jesiennej - mówi Daniel Syta, trener milanowian.

Trudny rywal

Przed ekipą wyjazd do Łazów. W niedzielę o godz. 13:00 podopieczni Daniela Syty zagrają z ŁKS-em.

- To doświadczony zespół, który ma w szeregach gro zawodników mających występy w czwartej lidze. Z pewnością nie położymy się i powalczymy o dobry wynik - mówi opiekun Agrotexu.

mp

OPOWIEDZ NAM O SPORTCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA

lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Laureatem 16. edycji projektu gospodarczego „Marka Lubelskie” jest Marek Korczyk z Ossowy w pow. radzyńskim

Marka dla pana Marka. Strategia „od pola do stołu” sprawdziła się w Ossowie

Najpierw SM SPOMLEK, potem Radzyńska Fabryka Górnicza, a w tym roku niewielka, ale za to z uznaną jakością produktu, olejarnia Marka Korczyka z Ossowy: do powiatu radzyńskiego trafił trzeci już certyfikat „Marka Lubelskie”.

Tegoroczny laureat mówi: - Podczas odbierania marki na gali finałowej czułem się taki malutki. Obok mnie stali dyrektorzy wielkich firm. Dlatego tym bardziej jestem szczęśliwy, że oleje z Ossowy zostały docenione przez kapitułę.

Tylko pięć certyfikatów rocznie

O gali 16. edycji projektu gospodarczego „Marka Lubelskie” pisaliśmy w ubiegłym tygodniu. Przypominamy, że nagrodzeni to przedstawiciele branży spożywczej i produkcyjnej, a produkty oznaczone certyfikatem Marka Lubelskie oznaczają wysoką jakość i szanowanie środowiska.

Rokrocznie Kapituła Konkursowa przyznaje zaledwie 5 certyfikatów Marka Lubelskie. Tym bardziej warto podkreślić, że jeden z nich został przywieziony do Ossowy (gmina Wołyń), do manufaktury Marka Korczyka, który sześć lat temu postanowił zaryzykować, uzyskał dofinansowanie w wys. 80 tys. zł z LGD ZAPIECZEK na mały biznes i otworzył olejarnię.

Jego manufaktura zajmuje się wytwarzaniem w naturalny sposób olejów roślinnych z lokalnych surowców. Na rynek wprowadzone zostały pod marką NaOlejowani.pl.



- Jestem oczywiście bardzo szczęśliwy i dumny, że nasza marka NaOlejowani.pl ma już pełne prawo do znaku certyfikatu Marka Lubelskie. To dla nas wielki prestiż. Dodam, że w tym roku mamy wraz z małżonką niezwykłą kumulację. Niedawno odbieraliśmy certyfikat, wcześniej nasza manufaktura została wpisana na Lubelski Szlak Kulinaryny, ale te sprawy przebiła radosna nowina. Dwa miesiące temu na świat przyszła nasza córeczka Aleksandra - mówi Marek Korczyk

Tegoroczne certyfikaty „Marka Lubelskie” przyznano firmom:

- * Ekologiczna plantacja „Czarna Malina”, Barbara Rusiecka-Górnica
- * Ekologiczne Gospodarstwo Mleczne „Pod Kasztanem” Robert Janowski
- * K&M Business Marek Korczyk
- * Winnica Kazimierskie Wzgórza, Marek Rak, Bogumiła Rak
- * Wrap Masters, Sp. z o.o.

Tłoczone zdrowie

- W naszej manufakturze tłoczemy zdrowie w postaci smacznych, aromatycznych olejów zimnotłoczonych, które znajdują zastosowanie nie tylko w kuchni, ale także w diecie, kosmetyce, a nawet przemyśle - mówi nam Marek Korczyk. - Oleje wytwarzane są bez pośpiechu z ziaren pochodzących z lokalnych rodzinnych gospodarstw rolnych

gminy Wołyń oraz powiatu radzyńskiego. Są przykładem realizacji strategii „od pola do stołu” - podkreśla przedsiębiorca.

Priorytetem dla olejarni jest świeżość produktów. Optymalizacja czasu od tłoczenia do dostawy jest tego gwarantem. Olejarnia wdrożyła system bezpieczeństwa higieny produkcji żywności HACCP, przechodzi cykliczne badania laboratoryjne produktów, w niedalekiej



Marek Korczyk z Ossowy (z prawej), laureat 16. edycji projektu gospodarczego „Marka Lubelskie”, odbiera certyfikat z rąk Zdzisława Szweda, członka Zarządu Województwa Lubelskiego



Projekt gospodarczy „Marka Lubelskie” realizowany jest od 2007 roku przez Samorząd Województwa Lubelskiego. W ciągu 16. edycji wyróżnienie to otrzymało 91 przedsiębiorstw. O certyfikat mogą się ubiegać firmy, które działają na rynku lubelskim od przynajmniej dwóch lat, a ich produkty i usługi wyróżniają się wysoką jakością i innowacyjnością

przyszłości planuje zasilenie manufaktury odnawialnymi źródłami energii.

Monika Mackiewicz



W rokrocznie poszerzanej gamie produktów olejarni Marka Korczyka znajdują się oleje z: siemienia lnianego, rzepaku, słonecznika, pestek dyni, ostropestu, konopi, czarnuszki. Nowością jest olej lniany z dodatkami: czosnkiem, pomidorem i lubczykiem

VII Jarmark Pszczelarski już za miesiąc

Lokalna Grupa Działania „Jagiellońska Przystań” oraz pszczelarze ziemi parczewskiej zapraszają na VII Jarmark Pszczelarski, który odbędzie się 9 października w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 3 im. Króla Władysława Jagiełły w Parczewie przy ul. Spółdzielczej 7.

W programie m.in.: degustacje produktów z ula oraz regionalnych wyrobów opartych na miodzie. Uczniowie Technikum Pszczelarskiego w Pszczeliej Woli zaprezentują zainteresowanym, jak w spo-

sób praktyczny wykorzystać produkty z ula w diecie człowieka.

Ponadto pszczelarze udostępnią do degustacji wyroby ze swoich pasiek, a o część artystyczną zadbają dzieci z trzech parczewskich przedszkoli oraz Zespół Pieśni i Tańca „Apis” z Pszczeliej Woli i kapela podwórkowa „Taka Paka” z Parczewa.

Wśród publiczności zostaną rozlosowane nagrody rzeczowe. Każdy, kto wypełni kupon konkursowy, ma szansę wygrać atrakcyjny upominek.

mp



W programie jarmarku są m.in. degustacje produktów z ula oraz regionalnych wyrobów opartych na miodzie

**ZNAJDŹ
NAS NA**



Gmina
Dębowa KłodaGmina
PodedwórzeGmina
SosnowicaStronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Fontanna w Dębowej Kłodzie znowu działa. Po 8 latach przerwy

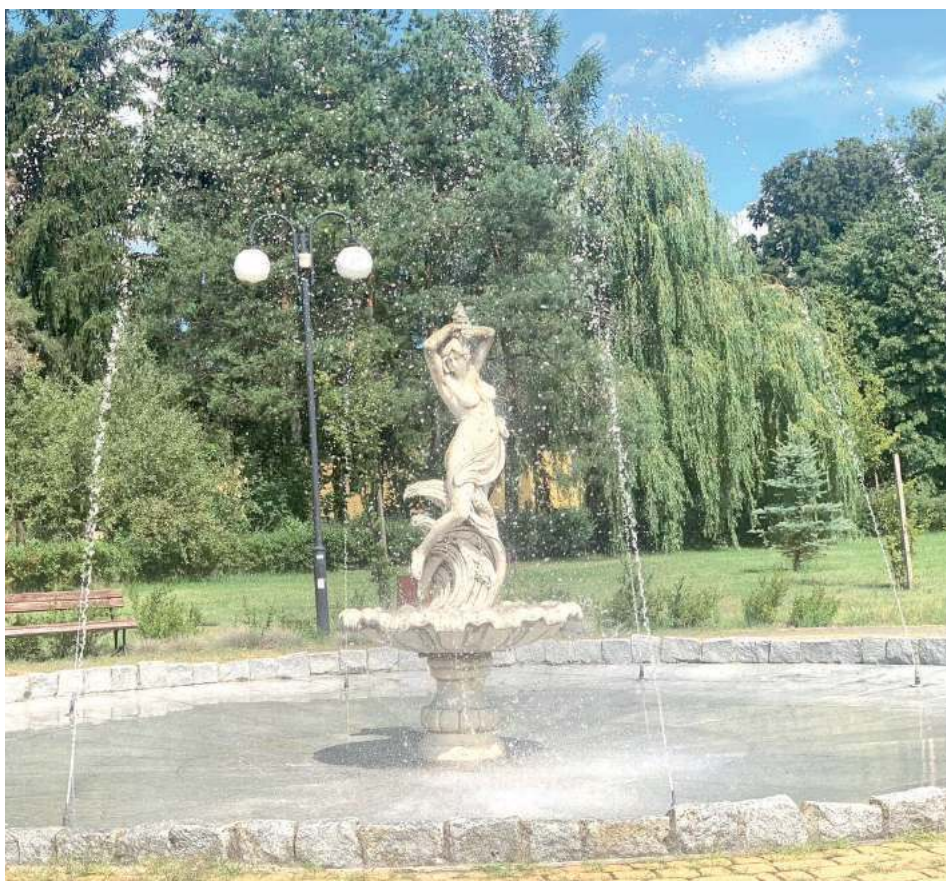
Z mieszczącej się w parku, nieopodal siedziby Urzędu Gminy fontanny, mogą od niedawna korzystać mieszkańcy Dębowej Kłody.

Od dłuższego czasu fontanna była nieczynna, a o jej naprawę prosili kilka miesięcy temu radni Bartłomiej Gogłuska, Maria Makowska, Paulina Kołodziej oraz Mirosław Sutryk, którzy napisali w tej sprawie interpelację.

Do prośby przychyliła się Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda.

– Został zlecony przegląd elementów fontanny, które należy naprawić – w taki sposób odpowiedziała na pismo rajców, a kilka tygodni temu, w trakcie wakacyjnych upałów, fontanna została uruchomiona.

– Stało się to po 8 latach przerwy, mam nadzieję, że fontanna uprzyjemni czas



Fontanna została otwarta w trakcie wakacyjnych upałów

wypoczywającym przy niej osobom – poinformowała pani wójt w mediach społecznościowych.

Przypomnijmy, że radni z Dębowej Kłody prosili też o wykonanie innych prac porządkowych w miejscowym parku.

– Sugerujemy zakup kory służącej do obsypywania krzewów, pielęgnację klombów, sukcesywne koszenie trawy, utrzymywanie chodników w czystości oraz konserwację placu zabaw. Liczne uwagi w tej sprawie składają do nas mieszkańcy, park w Dębowej Kłodzie jest bowiem wizytówką całej gminy. Z kolei jego wygląd świadczy o gospodarzu – napisali.

Pani wójt odpowiedziała wówczas, że z powodu braku pieniędzy, jesienią 2021 roku udało się za darmo pozyskać korę od jednego z przedsiębiorców.

– Pozostała część odbierzemy od niego w momencie uzbierania odpowiedniej ilości – wyjaśniła.

Odnosząc się do kwestii koszenia trawy, wytłumaczyła, że do niedawna koszenie odbywało się 15-letnią kosiarką pozyskaną ze Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie. – Często ulegała ona awarii, dlatego przez pewien czas trawa koszona była małą kosiarką oraz kosami spalinyowymi. W maju za 23 tysiące złotych kupiliśmy nową kosiarkę, dlatego problemy nie będą się już pojawiać – zapewniła.

Grażyna Lamczyk poinformowała, że został zlecony przegląd placu zabaw, a po otrzymaniu protokołu kontroli „zawarte uwagi zostaną wykonane, aby obiekt mógł prawidłowo i bezpiecznie funkcjonować”.

Odnosząc się do kwestii chodników, dodała, że co roku są one przyskane „odpowiednim preparatem chwastobójczym oraz czyszczone mechanicznie przez pracowników gospodarczych”.

Grzegorz Rekiel

NASZ PATRONAT

Gmina Podedwórze podziękuje za plony

Na dożynkach gminno-parafialnych będą się bawić w najbliższą niedzielę (18 września) mieszkańcy gminy Podedwórze.

Główna część dożynek odbędzie się przy Zespole Placówek Oświatowych w Podedwórze, który w ubiegłym roku przeszedł termomodernizację. Wszystko zacznie się jednak od mszy świętej w intencji rolników, która jest planowana w pobliskim kościele o godzinie 12.30.

Po Eucharystii korowód przejdzie właśnie pod budynek ZPO, a oficjalna część wydarzenia zacznie się o godz. 14.

W programie są liczne występy: zespołu „The Monsters” (godz. 19.30), zespołu „Kanka Franka” (godz. 18.15), pochodzącego z miejscowości Hańsk zespołu „Cygańskie Rytm” (godz. 17.45), chóru z miejscowości Dubica (godz. 17.15) czy ukraińskiego zespołu „Mołodyczki” (jest on planowany na godz. 16.15).

Wcześniej wystąpi zespół śpiewaczy z miejscowości Rozwadówka, grupa teatralna „Zielono mi”, w planie są też występy dzieci oraz młodzieży.

Swoje stoisko będą mieć koła gospodyń wiejskich z gminy Podedwórze oraz Kraina Rumianku, czyli mieszcząca się w Hołowni przy drodze łączącej Kodeniec z Podedwórzem wioska tematyczna, która od 2006 roku prowadzi działalność edukacyjno-wypoczynkową. Dzieci, młodzież oraz dorośli mogą tam „doświadczyć, jak żyli, pracowali i odpoczywali nasi przodkowie”.

Nie zabraknie punktu gastronomicznego, który będzie prowadzić pobliska restauracja czy stoiska z lodami, popcornem i watą cukrową. Będzie można wykonać sobie zmywalny tatuż, a na najmłodszych czekają liczne atrakcje - w programie są m.in. animacje dla dzieci czy zabawa na „dmuchańcach”.

GR

Program Inwestycji Strategicznych. Gmina Sosnowica zadowolona z wyników

– Jesteśmy zadowoleni – mówi Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica, który podsumowuje dla nas wyniki naboru do Programu Inwestycji Strategicznych.

Czeki na realizację zadań w ramach puli dla terenów popegeerowskich wręczyła niedawno samorządowcom posłanka Monika Pawłowska. Pieniądze na realizację dwóch projektów dostała gmina Sosnowica.

W ramach jednego planowane są inwestycje drogowe, m.in. remont odcinka jezdni powiatowej łączącej Sosnowicę z Turnem.

– Na początku chcemy odnowić fragment o długości ponad kilometra od kościoła (w kierunku stawów – aut.), ale mamy nadzieję, że docelowo uda nam się odnowić cały odcinek do granicy z pow. włodawskim. Liczymy na to, że za



Na początku chcemy odnowić fragment drogi powiatowej o długości ponad kilometra od kościoła w kierunku Turna, ale mamy nadzieję, że docelowo uda nam się odnowić cały odcinek do granicy z pow. włodawskim. Liczymy na to, że za kilka lat goście z całej Polski biorący udział w odpuscie prawosławnym w Holi, będą mieli dogodny dojazd od strony Sosnowicy.

kilka lat goście z całej Polski biorący udział w odpuscie prawosławnym w Holi, będą mieli dogodny dojazd od strony Sosnowicy – mówi Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica i dodaje, że w ramach tego samego zadania planowany jest też remont drogi oraz zatkoli autobusowej w Zienkach. Gmina dostała 2 miliony złotych dofinansowania.

Przeszedł też drugi wniosek złożony przez samorządowców – chodzi o budowę boiska wielofunkcyjnego przy Szkole Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Sosnowicy. Gmina dostała na ten cel milion złotych.

Wójt Sławomir Czubacki jest zadowolony z wyników naboru.

– Przygotowujemy się do ogłoszenia przetargów, zasadnicze prace będą prowadzone w 2023 roku – zapowiedział w rozmowie z nami.

Przypomnijmy, że uwzględnione zostały także dwa wnioski złożone przez gminę Sosnowica w ramach „zwykłego” naboru do Programu Inwestycji Strategicznych, który został rozstrzygnięty na przełomie maja i czerwca. W planie jest budowa drogi w Bohutynie, urokliwej, położonej w lesie miejscowości, nieopodal kanału Wieprz-Krzna oraz przebudowa jezdni z Pasieki do Izabelina. Obecnie jest tam nawierzchnia gruntowa, ulepszona kruszywem.

– Na wspomnianych odcinkach planujemy wykonanie nawierzchni bitumicznej – zapowiada wójt. Gmina dostała na ten cel 4,7 mln złotych.

Przeszedł też drugi wniosek, w jego ramach ma zostać zbudowana droga z Olchówki do Sosnowicy (obecnie jest tam nawierzchnia gruntowa).

Zadanie obejmuje też przebudowę ulicy Spacerowej oraz Nowej w Sosnowicy, a inwestycje mają być realizowane w przyszłym roku.

Odrzucony został zaś wniosek dotyczący przebudowy będącego w fatalnym stanie fragmentu drogi powiatowej od mostu na Kanale Wieprz-Krzna do mostku na Piwonii w miejscowości Mościska (gmina wystąpiła o realizację zadania, bo zdaniem powiatu byłyby ważniejsze projekty, a liczba wniosków, jakie można było złożyć, była ograniczona).

Zdaniem jednego z naszych Czytelników, to „prawdopodobnie najgorsza droga w powiecie parczewskim”. Przed odpustem w Holi została do niej naprawiona, ale problem może rozwiązać jedynie gruntowna przebudowa.

– Nie zapominamy o tej jezdni, będziemy składać aplikacje w kolejnych naborach – zapowiada wójt.

Grzegorz Rekiel

PAR

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina
Siemień



Gmina
Jabłoń



Gmina
Milanów



Strażacy z Milanowa odebrali wymarzone auto



Prezentacja i uroczyste przekazanie wozu bojowego strażakom z OSP odbyło się w niedzielę. Druhom z Milanowa gratulujemy pozyskania pojazdu tak niezbędnego do ratowania zdrowia i życia, a także dobytek mieszkańców

To wielki dzień nie tylko dla druhow z Ochotniczej Straży Pożarnej w Milanowie, ale także dla mieszkańców sołectwa i gminy. W ubiegły czwartek dotarł do nich wymarzony wóz strażacki.

Prezentacja i uroczyste przekazanie wozu bojowego strażakom z OSP odbyło się w niedzielę. Jest to średni samochód ratowniczo gaśniczy Volvo FL GBA 285 z budową firmy Bocar.

Został wyposażony w zbiornik wody o pojemności 4150 litrów, zbiornik środka pianotwórczego 415 litrów, autopompę o wydajności 2500 litrów, oświetlenie w technologii LED. Wartość zakupu to kwota 907 879 zł, z czego 400 000 zł to dotacja MSWiA oraz NFOŚiGW. Pozostała kwota to wkład gminy Milanów.

ema

Powstaje nowe oświetlenie uliczne

Rozpoczęła się wymiana oświetlenia ulicznego na terenie gminy Siemień. Już niedługo gminne drogi rozświetli 718 ledowych lamp. Inwestycja jest współfinansowana z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.



ema

Będzie koncert na poddaszu

Gminna Biblioteka Publiczna w Jabłoni zaprasza wszystkich miłośników muzyki na niezwykle koncert. Po raz pierwszy będzie organizowany na poddaszu GBP w Jabłoni.

Muzyczna wędrówka z Poetyckim Zespołem Alegoria odbędzie się w sobotę, 24 września. Początek koncertu o godzinie 19:00.

ema



Skład zespołu: Marysia Zięczuk – śpiew, Lechosław Tarkowski – gitara basowa, Paweł Tarkowski – gitara elektryczna i elektroakustyczna, Mariusz Grudziński – perkusja, Andrzej Chodacki – prowadzenie koncertu, autor muzyki i tekstów, gitara elektroakustyczna, harmonijki ustne, flet irlandzki, flet elektroniczny

Najlepsi uczniowie odebrali stypendia

Siemień: Najzdolniejsi uczniowie szkół podstawowych z terenu gminy Siemień, otrzymali stypendia i nagrody wójta za osiągnięcia naukowe oraz sportowe, uzyskane w roku szkolnym 2021/2022.

Stypendia są przyznawane w formie jednorazowej nagrody pieniężnej, a ich wysokość zależy od stopnia spełnienia przez ucznia kryteriów określonych w uchwale Rady Gminy.

- Serdecznie gratulujemy uczniom wysokich wyników w nauce, kulturze i sporcie - mówił podczas uroczystości Tomasz Kanak wójt gminy Siemień. - Przyznane stypendia i nagrody niech będą zachętą, inspiracją oraz motywacją do nauki i udziału w konkursach przedmiotowych i olimpiadach, dla wszystkich uczniów. Dyrektorom i nauczycielom dziękujemy za przekazaną wiedzę i umiejętności, współpracę i zaangażowanie. Rodzicom - za wsparcie i pracę podejmowaną dla dobra dziecka - dodał wójt.

Rok szkolny 2021-2022 to nie tylko osiągnięcia indywidualne, ale też sukcesy grupowe. Uczniowie Zespołu Placówek Oświatowych w Siemieniu osiągnęli najwyższy wynik w powiecie



Najzdolniejsi uczniowie szkół podstawowych z terenu gminy Siemień otrzymali stypendia i nagrody wójta za osiągnięcia naukowe oraz sportowe

Stypendia za osiągnięcia naukowe otrzymali:

Konrad Krupa – uczeń Zespołu Placówek Oświatowych w Siemieniu - za wzorowe zachowanie, wysoką średnią ocen oraz podwójny tytuł laureata w konkursach historycznym i geograficznym pod patronatem Lubelskiego Kuratora Oświaty.
Julia Guz – uczennica Zespołu Placówek Oświatowych w Siemieniu - za wzorowe zachowanie oraz wysoką średnią ocen.
Maciej Guz – uczeń Zespołu Placówek Oświatowych w Siemieniu - za wzorowe

zachowanie oraz wysoką średnią ocen.
Izabella Olko – uczennica Publicznej Szkoły Podstawowej w Jeziorze - za wzorowe zachowanie oraz wysoką średnią ocen.
Julia Włoszek – uczennica Publicznej Szkoły Podstawowej w Jeziorze - za wzorowe zachowanie oraz wysoką średnią ocen.
Piotr Tomczuk – uczeń Publicznej Szkoły Podstawowej w Jeziorze - za wzorowe zachowanie oraz wysoką średnią ocen,

Paweł Woliński – uczeń Szkoły Podstawowej w Gródku Szlacheckim - za wzorowe zachowanie oraz wysoką średnią ocen.
Agata Bąclawek – uczennica Szkoły Podstawowej w Julipolu - za wzorowe zachowanie oraz wysoką średnią ocen.
Stypendium za osiągnięcia sportowe otrzymała: Karolina Musik – uczennica Szkoły Podstawowej w Julipolu - za wzorowe zachowanie oraz II miejsce w indywidualnych zawodach sportowych na szczeblu wojewódzkim.

parczewskim na Egzaminie Ósmoklasisty - blok humanistyczny i matematyczny.

Z kolei uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Gródku Szlacheckim

osiągnęli sukcesy sportowe na szczeblu gminnym, powiatowym i wojewódzkim. Ogromnym sukcesem może poszczycić się uczeń ze Szkoły Podstawowej w Julipolu.

Patryk Sokół zajął trzecie miejsce w Eliminacjach Wojewódzkich w 44. Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej.

ema

I N F O R M A C J A

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI stanowiących własność Międzygminnego Związku Komunalnego z siedzibą w Parczewie przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym

Lp.	Położenie	Nr działki	Pow. gruntu	Cena nieruchomości netto	Nr Księgi Wieczystej	Przeznaczenie nieruchomości w planie zagospodarowania przestrzennego	Opis
1.	Parczew	1132/6	3118 m2	1.320.000,00 zł (słownie: jeden milion trzysta dwadzieścia tysięcy złotych).	LU1R/00048682/8	A- Teren administracji	Działka zabudowana i zagospodarowana.

Informację o zamieszczonej w wykazie nieruchomości można uzyskać w siedzibie Międzygminnego Związku Komunalnego z siedzibą w Parczewie, tel. 83 355 20 06.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu powyżej nieruchomości na podstawie art. 34 ust.1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (j.t.Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 z póź. zm.) winny złożyć wniosek w tej sprawie w terminie do dnia 25 października 2022 roku.

Niniejszy wykaz wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Międzygminnego Związku Komunalnego oraz zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej Międzygminnego Związku Komunalnego z siedzibą w Parczewie na okres 21 dni od dnia 13.09.2022 r. do dnia 03.10.2022 r.

Stopniały oszczędności pani sekretarz, a wystrzeliła pensja zastępcy burmistrza

Agnieszka Hawryluk zarabia bardzo dobrze, bo ma kilka źródeł dochodu, lecz jej oszczędności stopniały o ponad 50 tysięcy złotych. Oto oświadczenia majątkowe osób zajmujących kierownicze stanowiska w gm. Parczew oraz w gminnych jednostkach.

GR

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
 Michał Bożym , 42 lata, zastępca burmistrza	Urząd Miasta – 140 tys. zł; Rada Nadzorcza ZUK Parczew – 17,3 tys. zł; Rada Nadzorcza PWiK Garwolin – 46,3 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy. Zobowiązania: kredyt hipoteczny w PKO BP na dokończenie budowy i remont domu – 85,5 tys. zł; kredyt gotówkowy w BNP Paribas na zakup samochodu i potrzeby remontowe – 16,2 tys. zł	Dom o pow. 254 mkw. (wartość 600 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka o pow. 9,2 ara (wartość 50 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Nissan Quashquai z 2009 r. (współwłasność z żoną); Nissan Micra z 2013 r. (współwłasność z żoną)	O 20,8 tys. zł większe zarobki w Urzędzie Miejskim
 Beata Greś , 47 lat, skarbnik miasta	Urząd Miasta – 110,1 tys. zł	Oszczędności: 14,3 tys. zł. Zobowiązania: nie dotyczy	Mieszkanie o pow. 65,1 mkw. (wartość 300 tys. zł, własność); garaż (wartość 25 tys. zł, własność)	Volkswagen Sharan z 2007 r., Audi A4 z 2002 r.	O 3 tys. zł większe oszczędności; o 7 tys. zł większe zarobki
 Agnieszka Hawryluk , 46 lat, sekretarz gminy	Umowa o pracę – 125,5 tys. zł; nagroda jubileuszowa – 6,8 tys. zł; najem – 80,2 tys. zł; wynagrodzenie z tytułu narodowego spisu ludności – 8,9 tys. zł; świadczenie 500+ – 6 tys. zł; świadczenie Dobry Start – 300 zł	Oszczędności: 171 tys. zł + papiery wartościowe: udziały męża w ubezpieczeniu emerytalnym – 5,1 tys. zł; Pracowniczy Plan Kapitałowy – 2,9 tys. zł; Indywidualne Konto Zabezpieczenia Emerytalnego w PZU – 6,1 tys. zł; IKZE męża – 6,1 tys. zł. Zobowiązania: umowa leasingu na zakup samochodu – 154 tys. zł	Mieszkanie o pow. 40,7 mkw. (wartość 250 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 46,2 mkw. oraz miejsce postojowe (wartość 398 tys. zł, współwłasność małżeńska); miejsce postojowe o pow. 4,8 mkw. (wartość 25 tys. zł, współwłasność małżeńska); lokal usługowy o pow. 58,7 mkw. (wartość 360 tys. zł, 1/2 udziału – współwłasność małżeńska oraz współwłasność z osobami trzecimi)	Nie dotyczy	O 51 tys. zł mniejsze oszczędności; o 7,9 tys. zł większe zarobki na etacie
 Jolanta Lichosyt , 58 lat, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy w Laskach	Umowa o pracę – 81,7 tys. zł	Oszczędności: nie dotyczy. Zobowiązania: nie dotyczy	Mieszkanie o pow. 60,6 mkw. (wartość 180 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Smart FF z 2004 r.	O 5,2 tys. zł większe zarobki
 Marzanna Panasiuk , 49 lat, dyrektor Publicznego Przedszkola nr 1 Pod Krasnalem w Parczewie	Umowa o pracę – 99,8 tys. zł; renta rodzinna – 13 tys. zł; najem mieszkania syna – 5,3 tys. zł	Oszczędności: 10 tys. zł. Zobowiązania: nie dotyczy	Nie dotyczy	Honda Jazz z 2009 r.	O 10 tys. zł więcej na koncie; o 15,8 tys. zł większe zarobki na etacie

Nasi samorządowcy upamiętnili rocznicę porozumień sierpniowych

42. rocznicę podpisania porozumień sierpniowych upamiętnili parczewscy samorządowcy. Złożyli kwiaty pod pomnikiem ofiar reżimu komunistycznego.

W skromnych uroczystościach wzięli udział Michał Bożym, zastępca burmistrza Parczewa; Jerzy Sz waj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego oraz Adam Wróblewski, radny powiatu parczewskiego. Samorządowcy złożyli kwiaty pod pomnikiem ofiar reżimu komunistycznego. Został on odsłonięty w centrum Parczewa w grudniu ubiegłego roku, w 40. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego.

Przypomnijmy, że podpisane pod koniec sierpnia 1980 roku porozumienia, pozwoliły na powstanie Solidarności,



Nasi samorządowcy upamiętnili rocznicę podpisania porozumień sierpniowych

czyli niezależnego związku zawodowego oraz ruchu społecznego, który, jak podaje Instytut Pamięci Narodowej „wyzwolił w Polakach niebotowaną wcześniej pod rzą-

dami komunistów ogromną aktywność”. Podpisanie porozumień poprzedziła fala strajków. Wybuchły one na początku lipca 1980 roku na skutek podwyż-

ki cen mięsa i jego przetworów sprzedawanych w sklepach i stołówkach zakładowych. Protesty miały miejsce na południu oraz wschodzie Polski, głównie w naszym regionie.

Powołany został Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który sformułował 21 postulatów, a najważniejsze dotyczyły utworzenia „prawdziwie wolnych” związków zawodowych. Na czele ruchu protestu stanął Lech Wałęsa, czyli późniejszy prezydent Polski

Szybko wygasły po negocjacjach władz ze strajkującymi załogami. Na tym jednak nie koniec. „14 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej im. Lenina wybuchł strajk w obronie zwolnionej z pracy Anny Walentynowicz. Po dwóch dniach protest został przerwany, ale potem na skutek nalegań delegatów innych zakładów pracy, był kontynuowany jako strajk solidarnościowy” – czytamy w artykule IPN.

Powołany został Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, który sformułował 21 postulatów, a najważniejsze dotyczyły utworzenia „prawdziwie wolnych” związków zawodowych. Na czele ruchu protestu

stanął Lech Wałęsa, czyli późniejszy prezydent Polski.

W Międzyzakładowych Komitetach Strajkowych w Stoczni Gdańskiej skupionych było ok. 800 zakładów pracy z Pomorza. Miejskie komitety strajkowe powstały również w Elblągu i Szczecinie, a 29 sierpnia „stały” kopalnie na Górnym Śląsku.

Dzień później, czyli 30 sierpnia 1980 r. podpisane zostało respektujące oczekiwania strajkujących porozumienie w Szczecinie, 31 sierpnia w Gdańsku, 3 września w Jastrzębiu-Zdroju, a 11 września - w Hucie Katowice.

GR
PAR